

John Glad

Przyszła ewolucja człowieka

*Eugenika w dwudziestym pierwszym
wieku*

przedmowa
Gerhard Meisenberg

przekład
Izolda Lisowska

2007

John Glad
PRZYSZŁA EWOLUCJA CZŁOWIEKA
Eugenika w dwudziestym pierwszym wieku

Copyright ©2006 John Glad

All rights reserved

Aktualny adres e-mailowy Johna Głada na stronie <http://whatwemaybe>

Tytuł oryginału

Glad, John

Future Human Evolution: Eugenics in the Twenty-First Century

Published by Hermitage Publishers

P.O. Box 578

Schuylkill Haven, PA 17972-0578

Fragmety wierszy Osipa Mandelsztama: *Natura to też Rzym...*

w przekładzie Pawła Hertza;

Lamarck w przekładzie Wiktora Woroszyłskiego.

Fragmety wiersza *Przeprawiam się promem brooklyńskim* Walta Whitmana

w przekładzie Andrzeja Szuby.

Fragment wiersza *Columbus Cheney* Edgara Lee Mastersa w przekładzie

Michała Sprusińskiego.

Fragmety *Hamleta* Williama Szekspira w przekładzie Józefa Paszkowskiego.

Podziękowania

Chciałbym wyrazić swą wdzięczność wszystkim tym, którzy nie szczędzili swego czasu na pomoc w przygotowaniu kolejnych wersji niniejszej książki. Są to: Carl Bajema, Norman DiGiovanni, Sarah Forman, Larisa Gład, Walery Gołowskoi, Gerhard Meisenberg, Oleg Panczenko, Richard Robin, Alex Van Oss, James Woodbury oraz Ilija Zacharow.

Spis treści

| | |
|--|------------|
| Przedmowa | 6 |
| Słowo wstępne | 12 |
| Czym jest eugenika? | 19 |
| Nauka | 21 |
| Dotychczasowa ewolucja..... | 21 |
| Testy..... | 25 |
| Pomiar inteligencji uniwersalnej..... | 28 |
| Spadek IQ..... | 29 |
| Choroby genetyczne..... | 32 |
| Metoda naukowa..... | 40 |
| Rozszyfrowywanie mapy ludzkiego genomu..... | 46 |
| Ideologia | 48 |
| Podstawowe warunki..... | 48 |
| Altruizm..... | 51 |
| Spoleczeństwo a geny | 55 |
| Polityka: manipulacja pod maską demokracji..... | 55 |
| Opieka społeczna a rozrodczość..... | 60 |
| Przestępczość a iloraz inteligencji..... | 63 |
| Historia i polityka eugeniki | 68 |
| Krótka historia ruchu eugenicznego..... | 68 |
| Niemcy..... | 71 |
| Lewica i prawica..... | 82 |
| Żydzi..... | 91 |
| Metody represjonowania eugeniki..... | 97 |
| Potencjalne niewłaściwe zastosowania genetyki..... | 101 |
| Eutanazja..... | 102 |
| Religia..... | 103 |
| Zarządzanie populacją..... | 104 |
| Wykonalność..... | 110 |
| Interwencja radykalna..... | 112 |
| Zakończenie | 118 |

| | |
|---|------------|
| Co możesz zrobić dla przyszłych pokoleń..... | 119 |
| Załącznik 1 Biologia społeczna a doskonalenie populacji..... | 120 |
| Załącznik 2 100 książek traktujących o historii Niemiec w okresie Weimaru i socjalizmu narodowego..... | 125 |
| Bibliografia..... | 130 |
| Przypisy..... | 142 |

Przedmowa

Jakiej przyszłości możemy się spodziewać? Wiek dwudziesty przyniósł zapierający dech w piersiach postęp naukowy, technologiczny i ekonomiczny. Czy będzie on trwał dalej przez następne stulecie? Czy nawet przez całe tysiąclecie?

Mało prawdopodobne – można pomyśleć. Musimy stawić czoła zbyt wielu wyzwaniom: uszczupleniu zasobów naturalnych, zmianom klimatycznym, erozji gleby w strefie tropikalnej, nadmiernemu zaludnieniu, nowym epidemiom, wojnom nuklearnym. Istnieje jednak czynnik, od którego zależy więcej, niż od wszystkich innych czynników razem wziętych: czynnik ludzki. Umiejętność korzystania ze środowiska naturalnego bez szkody dla niego zależy od inteligencji tych, którzy zaludnią świat w przyszłości, od wyznawanych przez nich wartości i celów, jakich upatrują w życiu. Innymi słowy, zależy ona od tego, co ekonomiści określają „ludzkim kapitałem”. Jak wszystko inne na świecie, kapitał ludzki jest podatny na zmiany historyczne.

John Glad nie tworzy nowego dogmatu. Ekonomiści od dawna wiedzą, że zasoby naturalne są czynnikiem warunkującym rozwój gospodarczy państwa w mniejszym stopniu, niż umiejętności jego mieszkańców. Klasycznym przykładem kraju ubogiego w surowce naturalne, jednak bogatego dzięki pracowitości i pomysłowości obywateli jest Japonia. Miarą kapitału ludzkiego są dla ekonomistów lata nauki, stopnie naukowe, czy też – coraz częściej – inteligencja. Dobrobyt państwa zależy przede wszystkim od inteligencji i wykształcenia jego mieszkańców (Lynn & Vanhanen, 2006).

Co zaś warunkuje inteligencję i osiągnięcia naukowe? System szkolnictwa, stymulacja intelektualna w środowisku wzrastającego dziecka, zdrowie i dobre odżywianie – oraz geny. Człowiek osiągnął już kontrolę nad wszystkimi wymienionymi czynnikami, łącznie z genami - w dwudziestym pierwszym wieku. Brzmi jak utopia? Bynajmniej. Możemy już tworzyć

embriony w probówkach, a następnie badać je za pomocą chipów DNA w kierunku kilkuset tysięcy odmian genetycznych, zanim zdecydujemy, kogo powołać do istnienia. Metody korekcji usterek genetycznych DNA zapłodnionej komórki jajowej znajdują się jeszcze we wczesnej fazie eksperymentalnej, niemniej jednak prawdopodobnie będzie z nich można bezpiecznie korzystać do końca dwudziestego pierwszego wieku. Płodzenie dzieci przy użyciu najnowszej technologii jest mniej zmysłowe, niż metodą tradycyjną, jednak dla samych dzieci ważne jest dobre genetyczne wyposażenie.

Czy to jednak dobry pomysł, aby wybierać swym dzieciom geny czy wręcz syntetyzować je w probówce? Konserwatyści religijni utrzymują, iż nie mamy prawa „bawić się w Boga”, zaś biokonserwatyści twierdzą, że nie można manipulować ludzką naturą (tu równoznaczną z ludzkim genomem). Czy ma to jednak sens? Czy mamy tu do czynienia z postawami etycznymi generowanymi chęcią dobra prawdziwych ludzi? Z pewnością nie.

Czy lepiej jest być zdrowym, czy też chorym, mądrym czy głupim, przestrzegającym prawa czy przestępcą? Każdy sam odpowie na powyższe pytania bez najmniejszego wahania. Czy jednak powinniśmy dążyć do udostępnienia naszym następcom tych wartości, które sami cenimy? Byłaby to eugenika, a ta nie cieszy się dobrą reputacją. Korzyść własna jest normą społeczną, gdy zaś bierzemy pod uwagę innych, jest to zwykle spowodowane chęcią uniknięcia problemu. Tak właśnie przypuszczalnie działamy. Ludzie, którzy nie przyszli jeszcze na świat nie stanowią dla nas zagrożenia, tak więc nie musimy przejmować się ich dobrem. Nie mają żadnych praw.

Eugenika stanowi alternatywę takiej filozofii korzyści własnej, jak również konserwatywnych stanowisk z zasady odrzucających zakłócanie procesów naturalnych. John Gład wychodzi z założenia, iż dobro przyszłych pokoleń powinno obchodzić nas na równi z dobrem obecnie żyjących. Jeśli oznacza to przekazanie dzieciom naszych najlepszych genów, to takiej praktyce nie można nic zarzucić. Wprost przeciwnie, jest

ona naszym moralnym obowiązkiem wobec tych, którzy przyjdą po nas.

Nauka, na której opiera się eugenika nie jest zbyt kontrowersyjna. Powszechnie uznanym faktem jest, iż podatność na choroby, cechy fizyczne, osobowość i zdolności są uwarunkowane genetycznie. Z każdym rokiem dowiadujemy się więcej o tym, jakie geny wpływają na jakie cechy, zaś techniki diagnozy i manipulacji genetycznej rozwijają się z błyskawiczną prędkością. Naukowcy zgodnie przyznają również, że ludzie, tak jak wszystkie inne formy życia, podlegają ewolucji biologicznej, oraz że częstotliwości odmian genetycznych zmieniają się z pokolenia na pokolenie poprzez mutację, selekcję i przepływ przypadkowy. Właściwie wszystko wskazuje na to, że w ciągu ostatnich tysiącleci ludzka ewolucja przystosowawcza stała się ponad dziesięć razy szybsza, częściowo z racji powstania większej liczby mutacji spowodowanych większymi rozmiarami populacji, częściowo zaś z uwagi na fakt, iż nienaturalne warunki życia społeczeństw rolniczych jak i miejskich wywarły na ewolucję ogromny nacisk selektywny i pchnęły ją w nowych kierunkach (Hawks et al., 2007).

Jedyną kontrowersję stanowi zapotrzebowanie na stosowanie tej wiedzy z korzyścią dla ludzi, którzy jeszcze nie istnieją. Dlaczego mielibyśmy inwestować w przyszłe pokolenia? Czy przyszłość zrobiła coś kiedyś dla mnie? W tym miejscu John Glad obejmuje rzadkie w naszych czasach stanowisko bezkompromisowo humanistyczne.

Fundamentalna idea kryjąca się za programem eugenicznym Johna Glada jest jasna. Wiadomo, że większość chorób i uszkodzeń, na które cierpią mieszkańcy bardziej rozwiniętych państw - przynajmniej częściowo – zawdzięczamy genom. Wywołują je mutacje, powielając błędy, które powodują odkształcenie genomu na nowo z każdym pokoleniem. Oczywiście niektóre są przyczyną chorób genetycznych możliwych do diagnozowania. Inne są łagodniejsze, jednak również wpływają na podatność na choroby czy też zakłócają rozwój fizyczny lub umysłowy. Zablokowane tętnice, niedobór

inteligencji, zaburzenia myślenia czy osłabienie mięśni, które występują u tzw. normalnych osób, są w większości spowodowane anomaliami genetycznymi.

Metoda, jaką stosuje natura do radzenia sobie z takimi anomaliami, jest zwana selekcją naturalną. Reguła jej działania jest bardzo prosta. W naturalnych warunkach na osobnikach obciążonych większą od przeciętnej liczbą złych mutacji ciąży większe niż u innych ryzyko śmierci, zanim zdążą przekazać swe wadliwe geny kolejnym pokoleniom.

Sam Charles Darwin był przerażony okrucieństwem selekcji naturalnej. Pisał on: „Jakąż książkę kapelan diabła mógłby napisać o niezdarnych, marnotrawnych, nieudolnych, niskich, i przerażająco okrutnych działaniach natury!” Kuzyn Darwina Francis Galton posunął się o jeden krok dalej. Doszedł on bowiem do następującego wniosku: „Człowiek obdarzony jest współczuciem i innymi życzliwymi uczuciami; posiada on również moc zapobiegania wielu rodzajom cierpienia. Uważam, iż w jego kompetencji leży zastępowanie selekcji naturalnej innymi procesami, bardziej miłosiernymi, a nie mniej skutecznymi”. Tak więc powstał termin „eugenika” jako metoda zastąpienia okrutnego działania selekcji naturalnej bardziej humanitarnymi praktykami selekcji sztucznej.

Pokrewną ideą jest ta, w myśl której zdobycze kulturowe są uwarunkowane genetycznie. Eugenicy początku dwudziestego wieku uznali fakt, iż instytucje społeczne, działalność ekonomiczna i postęp technologii zależą od kapitału ludzkiego, zaś kapitał ludzki – według najnowszych badań – zależy od ludzkich genów. Obecnie wiadomo, że geny określają nie tylko cechy fizyczne, lecz także psychologiczne. Na przykład około 70% zmienności inteligencji u dorosłych jest przypisywane genom.

Przed zwrotem demograficznym końca XIX wieku to właśnie jednostki korzystnie ukształtowane społecznie posiadały zazwyczaj najwięcej dzieci, przynajmniej w Europie i Azji wschodniej, dla których to dwóch regionów świata dysponujemy wystarczającą liczbą danych historycznych. W ówczesnych

czasach jedynie ci cieszący się największym powodzeniem posiadali środki niezbędne do założenia rodziny. Wiadomo na przykład, iż w Anglii około 1600 roku w rodzinach zamożnych przeżywało średnio dwa razy tyle dzieci, co w rodzinach ubogich (Clark, 2007). Obecnie jednak to biedniejsi, gorzej wykształceni i mniej inteligentni mają najwięcej dzieci, a zjawisko to jest obserwowane na całym świecie bez żadnych prawie wyjątków. Przy dziedziczności ilorazu inteligencji wynoszącej 70%, zaś poziomu wykształcenia równej 50% oznacza to, iż genetyczny potencjał dla inteligencji i nauczalności stale spada.

W dwudziestym wieku ten trend genetyczny został bardziej niż wyrównany gwałtownym rozwojem szkolnictwa w krajach rozwiniętych, który to proces zaczyna dopiero nabierać tempa w wielu mniej rozwiniętych państwach. Tak więc poziom inteligencji faktycznej wzrósł bardzo znacząco. Ten wzrost inteligencji, znany jako efekt Flynna, w najbardziej rozwiniętych krajach zbliża się właśnie do końca. W krajach skandynawskich, dla których dostępne są najlepsze dane, średnia inteligencja osób urodzonych po 1980 roku nieznacznie spadła.

Szacuje się jednak, iż u schyłku dwudziestego wieku w Stanach Zjednoczonych średni iloraz inteligencji populacji spadałby o 0,6-1 punkt na każde kolejne pokolenie, czego powodem byłby prosty fakt posiadania większej liczby dzieci przez osoby o mniejszej inteligencji, wiadomo zaś, że dzieci są podobne do rodziców. Z obserwacji związku wykształcenia z IQ i liczbą dzieci na przestrzeni historii wynika, iż trend ten był najbardziej intensywny na początku XX wieku. Szacuje się, że współcześni Europejczycy i Amerykanie, nieobciążeni bezpośrednio tą dysgeniczną cechą, osiągną na testach IQ o około 5 punktów więcej.

Przy braku efektu Flynna średni iloraz inteligencji światowej populacji spadałby nawet o 1,3 punktu co każdą dekadę tylko dlatego, że nacje o niskim średnim IQ rozrastają się gwałtownie, podczas gdy te o wysokim IQ kurczą się. Średni iloraz inteligencji różni się w zależności od miejsca na Ziemi i wynosi od mniej niż 70 w tropikalnej Afryce do 105 we

wschodniej Azji. Nie wiemy jednak, w jakim stopniu za procent różnic odpowiadają geny. Wyniki specjalistycznych obliczeń różnią się, wskazując na od mniej niż 10% do ponad 50%. Kobieta w Afryce rodzi w ciągu swojego życia średnio 5,1 dzieci, kobieta ze wschodniej Azji – jedynie 1,2. Średnia liczba w Europie wynosi 1,7, a w Stanach – 2,1.

Oczywiście trendy te nie będą wieczne. W pewnym momencie nastąpi upadek. Jaką formę obierze i kiedy – na razie jeszcze nie wiadomo. Być może będzie on miał miejsce w ciągu kolejnego stulecia, może zaś dopiero za 500 lat. Można powiedzieć, że to nie nasz problem, gdyż wówczas nas już nie będzie. John Glad nie podziela tej opinii. Przekonuje, że troska o dobro naszych następców jest naszym moralnym obowiązkiem. Nie każdemu spodoba się jego przesłanie, należy to jednak raz i jasno powiedzieć. I to właśnie czyni John Glad w swej książce.

Gerhard Meisenberg, Ross University

Książka ta dostępna jest na stronie internetowej
www.whatwemaybe.org

Słowo wstępne

*Ja jestem z wami, mężczyźni i kobiety najbliższych lub
nawet najdalszych pokoleń...*

Walt Whitman, *Przeprowadzam się promem brooklyńskim*

Wielka Wojna i późniejszy Kryzys podważyły mentalność Mocarstwa i przywileju klasowego, pozostawiając próżnię, której klimat intelektualny domagał się uznania równości wszystkich jednostek ludzkich nie tylko jako reguły etnicznej, ale jako faktu biologicznego. Zachodnie społeczeństwo dwudziestego wieku zdominowała nowa ideologia, będąca kombinacją freudyzmu, marksizmu, behawioryzmu B.F. Skinnera, historii kultury Franza Boaza oraz antropologii Margaret Mead, które to wszystkie podkreślały zdumiewającą „plastyczność” czy wręcz „programowalność” gatunku *Homo sapiens*. Tłumaczono wciąż, że ludzkie umysły nie różnią się zbyt wiele cechami wrodzonymi, lecz to jedynie wychowanie i wykształcenie tłumaczą występujące między nami różnice. Wpływ środowiska jest wszystkim; geny są identyczne i przez to nieistotne. Droga do utopii prowadzi jedynie poprzez udoskonalone wychowanie.

W ciągu ostatniego trzydziestolecia dwudziestego wieku, pomimo aktywnego promowania teorii ewolucji, naukowcy powszechnie unikali tematu obecnej i przyszłej ewolucji ludzkości. Znaczący jest fakt, iż to niewyartykułowane założenie zastoju zbiegło się w czasie z rewolucją w pojmowaniu genetyki jako ciągłego procesu. W czasach po zniesieniu cenzury nawet najbardziej zagorzali przeciwnicy teorii przypisującej genom decydującą rolę w kształtowaniu różnic pomiędzy ludźmi przyznają, iż dawny dialog darwiński powrócił.

Zagadnienia te są tak brzemienne w konsekwencje na wszystkich poziomach, iż jedna ideologiczna iskierka, maleńka jak grupa jednostek zainteresowanych przyszłym wyposażeniem genetycznym rodzaju ludzkiego, jest tutaj w stanie rozniecić wszechpochłaniającą pożogę, wywołując wrogość, która zbyt

często eliminuje możliwość racjonalnej dyskusji. Jednakże bez względu na to, jak niewygodne dla społeczeństwa są te problemy, nic nie zmienia faktu ich istnienia i potrzeby jeśli nie ich analizy, to przynajmniej uznania. W książce tej próbuję przedstawić etyczne i naukowe podstawy interwencjonizmu genetycznego.

*

O ile ludzkość może poszczycić się swymi osiągnięciami, to jednak w kwestii odwiecznych pytań dotyczących bytu nie jesteśmy o wiele bliżej odpowiedzi niż wówczas, gdy zamieszkiwaliśmy jaskinie. Czas rozciągający się bez końca w przeszłość czy przyszłość jest tak samo niewyobrażalny jak czas posiadający początek czy koniec. Ze względów psychologicznych potrzebujemy jednak mapy – konceptu istnienia i naszego miejsca we wszechświecie, dlatego też angażujemy się w tworzenie misternych mitów wypełniających pustkę, którą tak trudno nam zaakceptować. Aby światopogląd był trwały, musi najpierw wyjaśnić nam wszechświat, następnie zaś uśmierzyć nasze lęki i zaspokoić tęsknoty. Logika nie jest wymaganym warunkiem wstępnym. Mit może wręcz sam sobie przeczyć, nie wspominając o jego sprzeczności ze światem realnym.

Niezależnie od miejsca czy czasu, w którym nam przyszło żyć, niezmiennie postrzegamy samych siebie jako centrum wszechświata i albo patrzymy z łaskawym uśmiechem na mity stworzone przez inne kultury, albo stajemy z nimi do walki, aby narzucić im nasz (jedyny właściwy) światopogląd. Jeżeli jesteśmy lepsi w wojennym rzemiośle, z reguły jesteśmy też w stanie przekonać tych, których podbiliśmy w sensie fizycznym o wyższości naszych mitów nad ich przekonaniem.

Aż do połowy dziewiętnastego wieku świat Zachodu przyjmował dosłowną interpretację Księgi Rodzaju, lecz wówczas teoria ewolucji przedstawiła radykalnie inne wytłumaczenie pochodzenia człowieka. Starając się pogodzić religię z nauką, społeczeństwo wytworzyło nową mitologię,

która, jak można się spodziewać, obfituje w sprzeczności. Przytaczam tu niektóre z nich:

a/ Podczas gdy inne gatunki zwierząt czy roślin mogą przejść zauważalną zmianę genetyczną na przestrzeni kilku pokoleń, utrzymywaliśmy, że tysiące pokoleń najbardziej radykalnie zmiennych warunków selekcji i doboru naturalnego doprowadziły jedynie do powierzchownej rozbieżności genetycznej w ramach naszego gatunku.

b/ Intelktualiści (aczkolwiek nie przeciętny człowiek) byli głęboko przekonani, iż jesteśmy produktem ewolucji, lecz w równym stopniu tkwili w starym przekonaniu, że ludzie stanowią jedyny gatunek nie podlegający już temu procesowi.

c/ Chociaż zdolności i spryt były cenione w społeczeństwie we wszystkich praktycznie dziedzinach, popularne się stało twierdzenie, iż czynniki te nie odegrały żadnej roli w tworzeniu się klas społecznych, które powszechnie uważano wyłącznie za wykładnik szansy i przywileju. W rzeczy samej, uczeni dominujący na rynku wydawniczym i w społecznościach akademickich zaprzeczali nawet samemu zróżnicowaniu wrodzonego IQ w społecznościach ludzkich.

d/ Ruszył wielki przemysł badań naukowych, lecz wyniki ich ogłoszono jako nie tylko przybliżone, lecz wręcz pozbawione jakiegokolwiek wiarygodności.

e/ Wraz ze zwrotem w kierunku mniejszych rodzin naukowcy zaobserwowali w sferach intelektualistów zwiększający się z pokolenia na pokolenie ujemny wskaźnik urodzeń – dokładnie jak wcześniej obawiali się tego eugenicy – lecz społeczeństwo uznało to zjawisko za naturalne.

f/ Osiągnaliśmy coraz większy sukces w zastosowaniu procesu zwanego „medycyną” w celu eliminacji selekcji naturalnej, zachowując jednocześnie bez troską obojętność wobec problemu egzystencjalnego zagrożenia, które te krótkotrwałe sukcesy stanowiły dla przyszłych pokoleń.

g/ Pracując nad rozszyfrowaniem mapy genomu ludzkiego, dalej stosowaliśmy kryteria moralne w ocenie zachowań, które miały być wkrótce możliwe do wyjaśnienia naukowego.

h/ Choć nasze zachowania społeczne były, jak w przypadku wszystkich innych gatunków zwierzęcych, skoncentrowane na rytuale kojarzenia się w pary, nasze postrzeganie tego procesu pozostało pod kontrolą tysięcy kamuflujących tabu i fetyszy.

i/ Stworzyliśmy społeczeństwo podzielone na genetyczne kasty, które wykorzystywało wrodzony talent mniej uprzywilejowanych kast, skutecznie je wyzyskując i manipulując nimi, a jednocześnie głosząc równość szans jako swój slogan.

j/ Równość szans głoszona była jako główny cel społeczeństwa, lecz jeden z głównych powodów nierównych szans – różnica w genetycznym wyposażeniu wśród ludzi – znajdowała się poza zakresem inżynierii społecznej.

k/ Wyzwalając się (bardzo tymczasowo) ze skępowań selekcji naturalnej i ograniczeń zasobów naturalnych, odmówiliśmy uznania faktu, iż staliśmy się gatunkiem idealnie pasującym do definicji choroby, szerzącym spustoszenie wśród samych siebie i wśród innych gatunków w zwartym ataku na gospodarza, na którym pasożytujemy – naszą planetę. Lecz któż chciałby widzieć siebie w takiej roli?

l/ Stworzyliśmy skazaną na zagładę gospodarkę zależną od wyczerpania surowców, traktując jednocześnie coraz wyższe standardy konsumpcji jako cel społeczny.

m/ Ogłosiliśmy wolność słowa, cały czas bezlitośnie potępiając wszystkie opinie w sferze ludzkiej genetyki uznane za obraźliwe przez jakikolwiek znaczący fragment społeczeństwa.

Tak więc rewolucji technologicznej towarzyszyła nie eliminacja mitu, lecz stworzenie nowych mitów, które były równoznaczne z zaprzeczeniem biologii. Kompromis procesu politycznego był uwarunkowany względną siłą jego uczestników, zatem dobro przyszłych pokoleń nie było brane pod uwagę podczas podejmowania decyzji.

Pomimo powszechnie panującego poglądu i uprzedzeń nie można zaprzeczać faktom naukowym. W czasie, który zajmie przeczytanie niniejszego zdania, nastąpi genetyczna ewolucja ludzkości. Istnieją gatunki, jak ryba latimeria, które – choć wydaje się to niewiarygodne - przetrwały ponad 400 milionów

lat, lecz stanowią one rzadki wyjątek. *Homo sapiens* jest niedawno powstałym ogniwem w łańcuchu ewolucyjnym, zaś podczas ostatniego stulecia czynniki decydujące o selekcji owej populacji przeszły rewolucyjne zmiany.

Ostatecznie musimy odpowiedzieć na pytanie, czy jesteśmy zadowoleni z siebie jako gatunku. Zwolenników i przeciwników interwencji genetycznej dzieli wielka przepaść. Niezależnie jednak od naszych osobistych przekonań nie wolno nam zaprzeczać, iż o ile wielu wygrało w genetycznej loterii, wielu innych nie miało tyle szczęścia.

Ruch eugeniczny, który można zdefiniować jako ludzką ekologię, uważa się od dawna za ruch na rzecz przyszłych pokoleń, argumentując, że o ile nie możemy być zbyt pewni swych umiejętności przewidywania przyszłości, to możemy jednak określić, czego chcemy: zdrowych, inteligentnych dzieci, które wyrosną na emocjonalnie zrównoważonych, wielce altruistycznych dorosłych.

Obecnie, gdy większość ludzi dożywa wieku, w którym okres rozrodczy mają już dawno za sobą, okazuje się, iż w przyszłości zaludnią planetę nie ci, którzy przetrwali horrendalny proces selekcji naturalnej, lecz ci, którzy posiadają najwięcej potomstwa. Jedną z rewolucyjnych zmian naszych czasów jest to, że czynnikiem selekcji jest obecnie rozrodczość, a nie śmiertelność.

Na płaszczyźnie teoretycznej jesteśmy teraz ostatecznie zgodni co do tego, że równość szans jest pożądanym celem. Jednocześnie jednak znajdujemy się we władaniu społecznego etosu głoszącego, iż nie tylko powinniśmy cieszyć się równymi prawami, lecz także, że jesteśmy właściwie identyczni, różniący się jedynie sposobem wychowania.

Na szczęście cieszy fakt, iż każdy z nas jest unikalną jednostką, i unikalność ta rozciąga się również na tworzone przez nas grupy narodowe i etniczne. Nie jesteśmy identycznymi maszynami z różnym oprogramowaniem. Bez wyjątku wszystkie grupy etniczne spłodziły zarówno zwycięzców, jak i przegranych wielkiej genetycznej loterii. Zwolennicy interwencji genetycznej

argumentują, iż naszym moralnym obowiązkiem jest uczynić co tylko w naszej mocy, aby obdarzyć nasze dzieci nie tyle po równo, ile przekazując każdemu z nich możliwie najlepszą, unikalną spuściznę. Przeciwnicy z kolei komunikują, iż przerwanie unikalnego procesu przekazywania pałeczki z pokolenia na pokolenie może spowodować tragedię nie do naprawienia. Lecz brak decyzji to też decyzja.

Wiele naszych codziennych decyzji niesie za sobą konsekwencje genetyczne. Kto rodzi dzieci i ile? Cokolwiek wpływa na płodność, jest czynnikiem nowego procesu selekcji. Może to być wyprawa do apteki po środki antykoncepcyjne, wizyta w klinice aborcyjnej czy też rezygnacja z większej liczby potomstwa, z posiadania potomstwa w ogóle na rzecz kariery lub wykształcenia. Poprzez swoją politykę, gwarantującą darmową opiekę i środki finansowe na dzieci jedynie rodzinom z nizin społecznych, rząd zachęca pewne grupy do rodzicielstwa, a zniechęca inne, co stało się już również ważnym czynnikiem wpływającym na selekcję genetyczną.

Eugenicy przekonują, iż konieczna jest akceptacja naszej pozycji w świecie materialnym jako istot biologicznych. Jako gatunek o większej wadze filozoficznej niż inne zwierzęta, aby przetrwać, nie mamy wyboru: w kwestii reprodukcji musimy zgodzić się na rozwiązanie łączące interesy nasze i przyszłych pokoleń, wprowadzając w zarządzaniu populacjami reguły, które zastosowane u wszystkich innych gatunków okazują się bezsporne. Krótko mówiąc, eugenicy zalecają zastąpienie selekcji naturalnej selekcją naukową. W słowach Sir Francis Galtona, „ojca” eugeniki i statyki,

*To, co natura czyni na oślep, powoli i bezlitośnie, człowiek może uczynić przezornie, szybko i łagodnie. Jako że działanie w tym kierunku leży w jego mocy, staje się jego obowiązkiem.*¹

Jest to książka o sensie życia, inteligencji i naszym miejscu we wszechświecie. Oparta jest na racjonalnej filozofii życia i miłości do naszych dzieci, filozofii świadomości ciężaru i odpowiedzialności rodzicielstwa. Ofiarowana została w duchu

przyjaźni wszystkim mężczyznom i kobietom dobrej woli, zarówno zwolennikom, jak i przeciwnikom ruchu eugenicznego, z nadzieją, że wielu z nich podzieli te same wartości, nadzieje i lęki. Jeśli nie uda się nic więcej – należy przynajmniej zaakceptować ich prawo do niegodzenia się.

Bogaty w historię, wartości i emocje, ruch eugeniczny postrzega się jako oparty na nauce, aczkolwiek nie ogranicza się do niej. Postaram się tutaj powiązać ze sobą wiele dziedzin poprzez postawę synkretyczną. Proszę czytelnika o zrozumienie, prezentując obszary, które mogą zdawać się zasadniczo odmienne, lecz każdy przecież poważny, niejednolity światopogląd jest z natury eklektyczny.

Ludzkość wkroczyła w pierwsze etapy rewolucji w ogólnym pojmowaniu mechanizmów genetycznych, nowych biotechnologii oraz naukowych wyjaśnień dziedzin związanych z ludzkim zdrowiem i zachowaniem, widzianych wcześniej przez pryzmat moralny. Nie możemy powtórnie wcisnąć Dżina oświecenia do butelki ignorancji. Perspektywa tego, że za kilka lat będziemy trzymać w ręku kompletny projekt człowieka, napędza zarówno grozą, jak i inspiracją; a należy założyć, że przyszłe odkrycia w dziedzinie genetyki dadzą nam możliwości, które dziś ledwo możemy sobie wyobrazić. Selekcja embrionów w kierunku pożądanych genów, inżynieria genetyczna linii zarodkowej, klonowanie genetycznie identycznych dzieci z wyhodowanych sztucznie komórek – to wszystko stanie się możliwe w ciągu kolejnych 10–50 lat. Spory dotyczące tego, co przynależne naturze i czego należy uczyć, zdadzą się wielce osobliwe, więc jako gatunek będziemy musieli zadać sobie pytanie, co robić dalej; jak osiągnąć jeśli nie utopię, to przynajmniej coś bliższego jej niż to, co istnieje obecnie, a przynajmniej – jak przetrwać.

Zwolennicy eugeniki postrzegają swoją dziedzinę jako część walki o prawa człowieka – prawa ludzi, którzy przyjdą po nas. Możemy – twierdzą – tak jak Martin Luther King zastanawiać się, czy kiedykolwiek dotrzemy do Ziemi Obiecanej. Możliwe, że nie ma ostatecznego celu, są jedynie

poszukiwania, lecz jesteśmy winni naszym dzieciom rozpoczęcie podróży; musimy zrobić to, co w naszej mocy, aby zapewnić im przyście na świat lepszymi ludźmi, niż jesteśmy sami, oraz odziedziczenie po nas więcej dobrego, a mniej złego.

Czym jest eugenika?

*Ta płacząca wierzba!
Dlaczego nie zasadzicie kilku
dla milionów dzieci jeszcze nie narodzonych
tak jak dla nas?
Czyż nie są niebytami albo komórkami uspiionymi...
Edgar Lee Masters, Columbus Cheney,
z Antologii Spoon River*

Gdy ustaliła się idea nierozzerwalności rodzaju ludzkiego z resztą świata zwierzęcego, nieuchronnie wzmożyły się próby udoskonalenia genomu ludzkiego. Eugenika to przede wszystkim – w uproszczeniu – ludzka genetyka stosowana. Pięciu z pierwszych sześciu przewodniczących Amerykańskiego Stowarzyszenia Genetyki Człowieka było również członkami zarządu Stowarzyszenia Eugeniki. Z historycznego punktu widzenia to współczesna genetyka jest odnogą ruchu eugenicznego, a nie odwrotnie.

Eugenika pozytywna odnosi się do praktyk mających na celu zwiększenie rozrodczości wśród osób korzystnie wyposażonych genetycznie. Są to m.in. bodźce finansowe i polityczne, celowane analizy demograficzne, zapłodnienia *in vitro*, przeszczepy komórek jajowych oraz klonowanie. Kraje pronatalistyczne (pragnące stymulować swój przyrost naturalny) angażują się już w umiarkowane formy eugeniki pozytywnej.

Eugenika negatywna, która ma na celu obniżenie rozrodczości osób niekorzystnie wyposażonych genetycznie, w zasadzie opiera się na planowaniu rodziny i poradnictwie genetycznym, łącznie z aborcją, sterylizacją i innymi metodami planowania rodziny. W celu zapewnienia dostępu do tych usług dla wszystkich bez dyskryminacji zalecane jest, aby przynajmniej osoby o niskich dochodach otrzymywały takie usługi bezpłatnie.

Inżynieria genetyczna, nieznana pierwszym eugenikom, polega na aktywnej interwencji w linię zarodkową, niekoniecznie

zaś na stymulowaniu bądź hamowaniu rozrodu korzystnie lub niekorzystnie wyposażonych jednostek. Pozwoli to ludziom na posiadanie własnego biologicznego potomstwa bez przekazywania mu swoich najbardziej problematycznych genów.

Nauka

Dotychczasowa ewolucja

*Cechy wilka, węża i świni – nie były mi obce,
Chytre spojrzenie, frywolne słowo, cudzołożna chęć
- nie były mi obce,
Odmowa, nienawiść, zwłoka, podłość, lenistwo – nic
z tego nie było mi obce...*

Walt Whitman, *Przeprowadzam się promem brooklyńskim*

Odpowiedź na pytanie, gdzie przechodzi linia oddzielająca blisko spokrewnione gatunki i podgatunki, różni się w zależności od tego, kto jej udziela. Na gruncie współczesnych populacji ludzkich, gdzie naukowcy realizują sprzeczne programy społeczno-polityczne, toczy się gorący spór o linie demarkacyjne.

System nomenklatury dwumianowej, opracowany w osiemnastym wieku przez szwedzkiego botanika Karla von Linné (Carolusa Linnaeusa) w celu uwidocznienia zależności pomiędzy wszystkimi żywymi stworzeniami (przynajmniej na naszej planecie), definiuje ogół współczesnych populacji ludzkich jako *Homo sapiens*. Wszyscy ludzie żyjący obecnie, czy to Buszmeni, australijscy Aborygeni, Japończycy, Eskimosi czy Europejczycy, należą do jednego gatunku i jakakolwiek dyskusja o podgatunkach czy rasach spotyka się z podejrzliwością i wrogością. Oświadczenie podpisane przez grupę wybitnych biologów, wystosowane w 1997 roku jako odpowiedź na stwierdzenie prawnicowego polityka francuskiego Jean-Marie Le Pen'a na temat nierówności rasowej, odrzucało sam fakt istnienia ras w populacjach ludzkich. Właściwie po raz pierwszy zaprzeczył istnieniu ras eugenik Julian Huxley w roku 1935. Jak to często bywa, twierdzenie to zapoczątkowały wydarzenia polityczne – w tym przypadku propagowanie antyżydowskich haseł Hitlera.² W związku z tym mamy dziś jednego „człowieka współczesnego”, który przybiera różne

barwy skóry. Prawdą jest, iż współczesna nauka udowodniła istnienie znacznego podobieństwa pomiędzy wszystkimi ludźmi, jak również fakt, że ludzie i szympansy różni jedynie około 1% niereplikowalnego DNA.

Obecnie ogół naukowców potwierdza teorię, iż współczesny człowiek wywodzi się z Afryki, panuje jednak znaczna niezgoda co do tego, czy dzisiejsze różnice międzygrupowe tłumaczy ewolucja żyjącego milion lat temu gatunku *Homo erectus* („multiregionalizm”), czy też *Homo sapiens* pojawił się stosunkowo późno, około 100.000 – 200.000 lat temu, a następnie dążył do wyniszczenia konkurencji w postaci hominidów, gdzie tylko się z nimi zetknął (teoria „zastąpienia”). To, do jakiego stopnia skrzyżowały się wcześniejsze gatunki hominidów, pozostaje w sferze spekulacji, w której multiregionalści posądzeni są o sugerowanie fundamentalnych różnic biologicznych, co jest równoznaczne z rasizmem.³ Jak ujął to uczoney Seymour Itzkoff, mamy tu do czynienia z „chęcią wiary, która przypomina nęcenie intelektualistów abstrakcyjnymi modelami w dziedzinie polityki i myśli społecznej”.⁴ Istotna jest tutaj świadomość bynajmniej nie błahych zmian, które mogą zaistnieć w ciągu stosunkowo krótkiego czasu.

Drzewa genealogiczne geparda i konia dostarczają przydatnych wzorców porównawczych. Badania genetyczne dowiodły, iż dzisiejsze gepardy tak niewiele się od siebie różnią, że ich przodkowie musieli niegdyś przejść silną selekcję, pozostawiającą jedynie kilka sztuk, które zdołały uwiecznić gatunek poprzez kojarzenie krewniacze. Konie – przeciwnie – prezentują ogromną różnorodność, będącą skutkiem niezależnych od siebie procesów osvajania i rozmnażania w różnych częściach świata. My, ludzie, bardziej przypominamy pod tym względem konie niż gepardy, wzięwszy pod uwagę naszą różnorodność zarówno wewnątrz ras, jak i pomiędzy nimi.

Genetyka przypomina bardziej grę w szachy, gdzie rozwój pozycji ma znaczenie ściśle historyczne i nie przesądza o wyniku gry, niż brydża, w którym sukces zależy głównie od

umiejętności zapamiętywania kart, które pojawiały się wcześniej. Tak oczywista różnorodność ludzkich populacji nawet na przestrzeni wewnątrzgrupowej otwiera możliwość wpływania na ludzką ewolucję, prowadzenia jej i nawet poszukiwania nowych horyzontów, niezależnie od sposobu, w jaki powstało obecne zróżnicowanie. To, skąd przyszliśmy, pozostaje fascynującą tajemnicą, lecz to, dokąd zmierzamy, jest kwestią zgoła inną.

Nawet zwolennicy teorii zastąpienia przyznają, że gatunek ludzki *co najmniej* przez jakieś pięć do ośmiu tysięcy pokoleń rozwijał się poza Afryką w radykalnie odmiennych warunkach selekcji. Sekwencja taka wystarczyła, aby stworzyć znaczne różnice występujące obecnie w różnych subpopulacjach. Ponadto jeszcze większą różnorodność postulować trzeba na podstawie różnorodności biologicznej, która musiała istnieć już w momencie, gdy rozmaite populacje opuszczały Afrykę. Ponieważ ludzkie populacje miały o wiele więcej czasu na wyewoluowanie w Afryce niż poza rodzimym kontynentem, ludy Afryki charakteryzują się o wiele większą zmiennością genetyczną, niż inne rasy, zaś te małe populacje, które z niej wywędrowały, mogły odzwierciedlać przynajmniej część owej różnorodności. Poza tym emigranci mogli krzyżować się z innymi gatunkami hominidów zarówno w Afryce, jak i z tymi, które pojawiły się jeszcze wcześniej. Dla porównania, hodowcy zwierząt są w stanie osiągnąć istotne zmiany już w ciągu kilku pokoleń. Czynniki te, łącznie ze specjalistycznym ukierunkowaniem współczesnego społeczeństwa oraz kojarzeniem selektywnym, stanowią główne źródła zróżnicowania wewnątrzgatunkowego.

Skoro *Homo sapiens* jest prawdopodobnie na świecie od jakichś 150.000 lat, nasza przyszła egzystencja może być o wiele bardziej ulotna. Ludzkość jest przecież społecznością posiadającą początek i – zapewne – koniec, więc rozpatrujemy ją tutaj nie jako ogół ludzi żyjących w danym momencie, lecz jako wszystkie żyjące jak i przyszłe pokolenia na przestrzeni całej rozpiętości jej życia. Według eugeników, wobec nich wszystkich mamy moralne powinności; nie stanowimy jedynie części

ekosystemu naszej planety, jesteśmy również jej opiekunami. Jak ujął to autor mitologii, Joseph Campbell, jesteśmy jej świadomością.⁵

Uznany genetyk James V. Neel po przestudiowaniu struktury społecznej i genetycznej ludów Yanomama z południowej Wenezueli i Brazylii północnej usilnie przekonywał, iż struktura ich społeczeństwa jest typowa dla populacji z czasu, gdy ludzie wciąż jeszcze żyli wyłącznie w grupach, tj. aż do okresu sprzed 10.000 lat. Były to małe, odizolowane populacje, praktykujące poligamię i kazirodztwo. Postęp ewolucyjny nastąpił w nich dzięki temu, że najzdrowsze, najsilniejsze i najinteligentniejsze osobniki miały największe szanse na przetrwanie i rozmnażanie. Gdy zaś przypadkowe wahania frekwencji genów występowały w jednej grupce częściej niż w innych, rozrastała się ona i w odpowiednim czasie eliminowała sąsiadów. Współczesne granice genetyczne zaciera się coraz bardziej wskutek długofalowych migracji oraz krzyżowania się wcześniej odizolowanych populacji.

Być może, nie grozi nam jeszcze panmiksja, a właściwie nigdy nie musi w pełni zaistnieć, lecz niekończąca się ekspansja ludzkości redukuje jej zróżnicowanie, tworząc jednocześnie duże populacje, które są prawdopodobnie mniej skłonne do nagłych większych zachwiań genetycznych.⁶

Historia jednoznacznie potwierdza, iż trudno osiągnąć społeczną harmonię w obliczu zróżnicowania czy to religijnego, językowego, czy też etnicznego. Wszystkie największe zbrodnie historii są przykładami agresji jednej grupy na inną. Im większe między nimi różnice, tym większe napięcia. Stany Zjednoczone, które zaniechały ogromnej zbrodni niewolnictwa tylko po to, aby przez kolejne stulecie utrzymywać rażącą dyskryminację, starają się obecnie dojść do sprawiedliwości rasowej, aczkolwiek lęk przed konfliktem rasowym jest i z pewnością pozostanie ogromny i – niestety - dobrze uzasadniony. Jednocześnie zaciera się znaczenie określenia „rasizm”, a to ze względu na fakt definiowania go zarówno jako a/ dyskryminacji i wrogości grupowej, jak i b/ dyskusji o różnicach międzygrupowych.

Powyższe zagadnienia są rzeczywiście dość odmienne, aczkolwiek niezupełnie niezależne. Elity społeczne ustaliły, że nauka o różnicach międzygrupowych jest zbyt zmienna, aby można było pozwolić na jej szerokie dyskutowanie, i przedstawiły ją w fałszywym świetle jako stwierdzającą całkowitą oddzielność właściwości danej grupy, nie zaś względną statystyczną częstotliwość danych cech.

Wszyscy powinniśmy być zgodni co do tego, że różnice międzygrupowe stanowią kwestię naukową, nie zaś moralną. Z punktu widzenia eugeniki są one całkowicie nieistotne. Nawet jeżeli okaże się, że pożądany materiał genetyczny w jednych populacjach jest rozmieszczony inaczej niż w innych, to przecież w każdej z tych grup znajdzie się wiele utalentowanych jednostek, mających wiele do przekazania przyszłym pokoleniom. Niezależnie od istoty tych różnic międzygrupowych, istniejące różnice wewnątrzgrupowe również pozostawiają wiele do życzenia.

Testy

Prosty test nam to pokaże:

Kto najlepszy się okaże?

*Ci, co piją piwo -
ciemne, mocno uważone.*

Robert Graves, *Mocne piwo*

Od momentu wprowadzenia testów IQ na początku dwudziestego wieku są one intensywnie wykorzystywane przez amerykańską armię w celu selekcji rekrutów, jak również określenia dziedzin, w których można ich będzie zatrudnić. obrońcy teorii egalitarnej rozkoszowali się atakiem na stuletnią naukę, a następnie hurtowym wprowadzaniem własnych wniosków do współczesnej nauki. Oczywiście, pierwsze testy IQ zawierały pytania, które wywołują u współczesnych testujących zakłopotane uśmiechy. Na przykład: Czy silnik Knight'a był

użyty u Packarda, Loziera, Stearnsa czy Pierce'a Arrowa? Lub: Czy Aksamitny Joe pojawia się w reklamach proszku do mycia zębów, tekstyliów, tytoniu, czy też mydła?⁷ Pytania takie mogły okazać się - w pewnym stopniu – przydatne przy testowaniu młodych osób, które wychowały się w Stanach, były jednak zupełnie nieodpowiednie dla osób niedawno przybyłych, słabo mówiących po angielsku. Osoby takie źle wypadają na teście; nie oznacza to bynajmniej, iż współczesne testy, nad którymi wytrwale pracowały tysiące psychologów, są równie wadliwe i przez to całkowicie niewiarygodne.

Na szczęście ogólne rozpowszechnienie systemów edukacyjnych na całym świecie, które miało miejsce w dwudziestym wieku, umożliwiło ludziom nie tylko przyswojenie określonej wiedzy, lecz także odniesienie bardziej efektywnego pożytku ze swoich umysłów. Istnieją jednak obawy, iż dysgeniczne wzorce rozrodczości, odziedziczone przez współczesne społeczeństwo, stworzyły populację charakteryzującą się mniejszą wrodzoną umiejętnością niż ta, którą posiadali jego przodkowie.

Zanim skupimy się na tej kwestii, musimy uświadomić sobie różnicę pomiędzy genotypem a fenotypem. Genotyp to potencjał genetyczny; fenotyp to potencjał zrealizowany. Na przykład: statystyki w większości państw na świecie notują ciągle rosnącą średnią wzrostu. Oczywiście przyczyną nie są zmienione geny, lecz lepsze odżywianie (być może, również spożywanie mięsa z dodatkiem hormonów). Lecz genotyp wyznacza tu granice. Gdyby grupie Pigmejów zapewniono doskonałą żywność, a grupie członków plemienia Masajów podawano pokarm o niskiej wartości, z pewnością Pigmejowie zaobserwowaliby wzrost wysokości ciała, zaś Masajowie – jej spadek, lecz Pigmejowie nie staliby się przez to wyżsi od Masajów i nie przekazaliby – zgodnie z teorią Lamarcka - tej cechy swoim dzieciom.

Jak żartobliwie określił to psycholog Edwin Boring w debacie z felietonistą Walterem Lippmanem, „IQ to właśnie to, co mierzą testy na inteligencję”. Nie musi być on koniecznie

równoznaczny z czystą inteligencją. Należy rozróżnić pomiędzy zmienną pojęciową a jej definicją operacyjną. IQ jest po prostu jedną z możliwych miar fenotypu.

Niektóre obliczenia genotypicznego spadku IQ mieszczą się w granicach od 1 do 4 na pokolenie⁸, lecz badania przeprowadzone przez politologa z Nowej Zelandii, Jamesa R. Flynna, wykazały, że w rzeczywistości wyniki IQ charakteryzują się ciągłą tendencją wzrostową. Testy takie, jak Stanforda-Bineta i Wechslera są regularnie przeprowadzane w celu ustalenia nowych średnich wyników oraz typowych odchyłeń. W latach 1932 – 1978 testujący ciągle ustalali nowe normy, za każdym razem podnosząc poprzeczkę. Przy normach utrzymanych na stałym poziomie średni IQ wzrósł o 13,8 punktu – prawie o jedno typowe odchylenie na przestrzeni 46 lat.⁹

Są to potencjalnie bardzo optymistyczne wyniki. Wskazują na stosunkowo większą elastyczność różnic IQ, niż uprzednio sądzono, zaś ideał egalitaryzmu, leżący w sercu racji eugeników, może być możliwy do zrealizowania łatwiej, niż wcześniej uważano. Z drugiej strony, nadal możemy jedynie przypuszczać, jakie ograniczenia narzuca fenotypowi genotyp. To, co z pewnością miało miejsce – jeżeli Flynn ma rację – to udoskonalenie fenotypu, które przewyższyło degenerację genotypu.

W przeciwieństwie do testu SAT I, który ma określać uzdolnienia, test SAT II mierzy wiedzę z określonych dziedzin. SAT I składa się z dwóch części: SAT V (werbalnej) oraz SAT M (matematycznej). Flynn zaznacza, że pomimo wspomnianego wzrostu ogólnych wyników IQ, zaobserwowano przeciwną tendencję wyników testu werbalnego.

Wyniki testu SAT można polepszyć dzięki treningowi, lecz postępy podlegają prawu zwrotów malejących. Po 40 godzinach treningu wyniki matematyczne rosną średnio o 30 punktów, zaś werbalne – o około 20. Jednakże nawet pomnożenie liczby tych godzin przez sześć nie oznacza, że wyniki polepszą się o 50%.¹⁰

Testy te cieszą się powszechnym publicznym poparciem. W 1979 roku Instytut Gallupa skierował do grupy Amerykanów pytanie, co sądzą o ujednoczonych testach. 81 procent zapytanych odpowiedziało, że są one „bardzo pomocne” lub „dość pomocne”.¹¹ Jednocześnie potężna koalicja, złożona z Narodowego Związku Edukacji, Narodowego Związku Osób Kolorowych oraz zwolenników Ralpha Nadera, wytrwale się im sprzeciwiała. Koalicję tę wspierało wielu wpływowych stronników tak w rządzie, jak i w prasie. Na przykład Dan Rather w specjalnym wydaniu wiadomości CBS *Mit IQ* w 1975 roku oznajmił, że testy IQ są nie tylko dość nieprzydatne jako mierniki inteligencji, lecz także stronicze, gdyż „to klasa ekonomiczna wyznacza główną linię podziału ich wyników”.¹² Jednak koalicja ta nie miała ogólnego poparcia pewnej grupy, sprzymierzonej z nią w wielu innych kwestiach. Żydzi niezmiennie wypadają na testach dobrze, nie dziwi więc fakt, iż Amerykański Komitet Żydowski, Liga Przeciw Zniesławieniu oraz Amerykański Kongres Żydowski złożyły jednogłośnie „opinie przyjaciela sądu” do Sądu Najwyższego jako protest przeciwko programom Akcji Afirmatywnej.¹³

Pomiar inteligencji uniwersalnej

*O Panie, mój kres pozwól mi poznać
i jaka jest miara dni moich,
bym wiedział, jak jestem znikomy.*

Psalm XXXIX, 5

Czy istnieje pojęcie *inteligencji uniwersalnej*, czy też każda jednostka posiada odmienny zbiór niezależnych umiejętności, czyli inteligencję złożoną? Jakakolwiek naukowa dyskusja o „inteligencji jednostkowej” niesie w sobie znaczenie polityczne, gdyż może zostać zinterpretowana jako mająca na celu uwznioślenie wartości czy rangi pojedynczej osoby.

Obrońcy teorii inteligencji uniwersalnej począwszy od Charlesa Spearmana z początku dwudziestego wieku podkreślali

istnienie pozytywnych korelacji łączących zdolności przestrzenne, numeryczne i słowne. Wynik IQ jest w istocie numerycznym wyrażeniem inteligencji uniwersalnej. Z drugiej strony, nie można zaprzeczyć istnieniu *uczonych-idiotów* – ludzi, którzy napotykają trudności w wykonywaniu najbardziej podstawowych codziennych czynności, lecz którzy mogą być znakomitymi muzykami czy rzeźbiarzami, potrafią dodać do siebie serię liczb z precyzją kalkulatora lub z łatwością zrelacjonować pogodę przypadkowo wybranego dnia w osiemnastym wieku. Nie musimy uciekać się do skrajności: gdy w ramach ogólnoswiatowych badań inteligencji zarządzono przeprowadzenie specjalistycznych testów uzdolnień w grupie studentów, ponad połowa z nich znalazła się w pierwszych 10% w zakresie konkretnej umiejętności.¹⁴

Jak więc porównywać czy oceniać niezależne umiejętności? Znaczenie pomiarów inteligencji uniwersalnej może być równie dobrze wyolbrzymione lub wręcz *non sequitur*. Wziąwszy pod uwagę ograniczoną przestrzeń fizyczną zajmowaną przez mózg, można stwierdzić, iż nadmierny rozwój jednych umiejętności następuje prawdopodobnie kosztem innych. Pod wieloma względami kwestia ta jest jak przysłowiowa szklanka, która jest albo do połowy pełna, albo do połowy pusta: wszystko zależy od punktu widzenia.

Spadek IQ

*Szaleństwem jest upaść
I wśliznąć się w niesławie
do niemej mogiły...*

Sir William Jones, *Oda: na wzór Alkeusza*

Jak najlepiej bronić interesów nienarodzonych jeszcze pokoleń? Jest to niezwykle trudne w świecie, w którym wielu traktuje dzieci jak zwykły towar. Tak zwany „zwrot demograficzny”, w którym osoby z wyższych środowisk decydują się na posiadanie mniejszej liczby potomstwa,

obrazowany jest przez ekonomistów i demografów przez różnego rodzaju krzywe, wykresy i tabele, przedstawiające koszt utrzymania jednego dziecka jako ekwiwalent określonej ilości pojazdów, telewizorów itd.

Jakie konsekwencje dla puli genetycznej przynosi sytuacja, w której dla młodych inteligentnych kobiet pogoń za edukacją i karierą odbywa się kosztem rozrodczości (w przypadku 20% amerykańskich par decyzja o odłożeniu rodzicielstwa okazuje się decyzją o rezygnacji z niego), zaś tym o mniejszych zdolnościach państwo zapewnia wsparcie finansowe zależnie od ilości urodzonych dzieci, a w sytuacji, gdy same proszą o przeprowadzenie aborcji, nie otrzymują na nią zgody?

Podczas gdy dla dziewcząt w krajach o wysoko rozwiniętym systemie pomocy społecznej łatwym sposobem na porzucenie szkoły w sytuacji, gdy nie dają sobie rady z programem nauczania, jest zajście w ciążę, badania przeprowadzone na początku 2001 roku wykazały, że równo jedna trzecia 40-letnich Amerykanek zarabiających ponad 55.000 dolarów rocznie jest bezdzietna i istnieje prawdopodobieństwo, iż sytuacja ta nie zmieni się do końca ich życia.¹⁵

Prawdą jest, że „wskaźnik płodności całkowitej” („Total Fertility Rate” – TFR), czyli liczba dzieci, które kobieta urodzi w ciągu swojego życia, jest ważnym kryterium pomiaru wzorców rozrodczości; w populacjach rozwijających się ma również znaczenie rozpiętość pokolenia. Oczywiście, im wcześniej kobieta zacznie rodzić dzieci, tym więcej potomstwa może wydać na świat. Wyobraźmy sobie dwie grupy, w jednej z których kobiety zaczynają rodzić średnio w wieku 20, w drugiej – 30 lat. Kobiety w pierwszej grupie urodzą średnio o 50% dzieci więcej niż w drugiej, mimo identycznego wskaźnika TFR. Na przykład w Nowojorskim Przekrojowym Badaniu Młodzieży kobiety dolnych 5% poziomu inteligencji rodziły pierwsze dziecko ponad siedem lat wcześniej niż kobiety górnych 5%.¹⁶

Z punktu widzenia eugeniki aborcja jest ważnym czynnikiem wpływającym na selekcję, zwłaszcza gdy jest łatwo dostępna grupom o wysokim IQ, które stać na jej opłacenie, lecz nie udostępnia się jej grupom o niskim IQ, zależnym od zabiegów częściowo finansowanych bądź darmowych.

Kolejnym istotnym czynnikiem dysgenicznym jest wojna. Istota, która uważa się za stworzoną na obraz i podobieństwo Boga, wykorzystuje stworzoną przez siebie zaawansowaną technologię nie tylko w ataku na własne środowisko, lecz także na siebie samą. I to właśnie egalitaryści, a nie heredytaryści charakteryzują się najniższą wrażliwością na mord i wygnanie, tak jak miało to miejsce w Rosji, Chinach czy Kambodży. Istnieje smutne uzasadnienie ich logiki: skoro wszyscy są tacy sami, to każdy, kto przeszkadza w osiągnięciu utopii w naszych czasach, może zostać najzwyczajniej wyeliminowany i zastąpiony przez następne pokolenie.

Jako destrukcyjny mechanizm selekcji naturalnej, wojna stała się często dyskutowanym zagadnieniem, gdy „kwiat” europejskiej młodzieży wyruszał na masową zagładę w okopach I Wojny Światowej. To właśnie ten konflikt przyczynił się do wykorzystania testów IQ w celu prowadzenia trafniejszej selekcji młodych, inteligentnych mężczyzn z przeznaczeniem na mięso armatnie.

Również w przykładach wewnętrznych konfliktów zbrojnych wykorzystuje się siłę w ataku na rzeczywistego bądź potencjalnego przeciwnika. Jako że sprzeciw jest z definicji rozmyślnym działaniem niosącym w sobie poświęcenie ideologiczne, obiektami destrukcji są przeważnie osoby uzdolnione. Historyk Nathaniel Weyl nazwał to zjawisko „rzezią arystokracji”.¹⁷ Analiza statystyczna pokazuje, że proces ten powoduje stosunkowo niewielkie obniżenie średniej populacji IQ, lecz olbrzymi spadek liczby osób o wyjątkowo wysokich notach.¹⁸

Wkład wybitnych osób w kulturę, naukę i ogólną jakość życia jest nieproporcjonalny do ich liczby. Wystarczy wyobrazić sobie, czym byłyby historia muzyki bez garstki wielkich

kompozytorów: Bacha, Beethovena, Mozarta, Brahmsa, Strawińskiego czy Mendelssohna. Tak samo „krótkie listy” można by stworzyć z fizyków, matematyków, filozofów. Gdyby wyeliminować tych geniuszy, średni poziom uzdolnień przyszlých pokoleń nie zmieniłby się zauważalnie, lecz jakże zubożały byłby nasz świat!

Konsekwencje takiego procesu są z pewnością alarmujące. Nawet przy stosunkowo niezmiennym średnim IQ społeczeństwo o znacznie zredukowanej elicie intelektualnej staje się społeczeństwem zubożalym – przynajmniej w porównaniu ze stanem wyjściowym. Wniosek, jaki należy wyciągnąć, jest taki, że burzliwość i wielkość przewrotu społecznego są niewspółmierne do jego konsekwencji genetycznych.

Choroby genetyczne

Zjawisko niezmienności materiału genetycznego nie istnieje, gdyż w każdym nowym pokoleniu gatunek odziedzicza nową informację genetyczną w formie mutacji. W rzadkich przypadkach mutacja może zwiększyć szanse przetrwania jednostki, zaś nowy gen rozpowszechnia się wówczas bardziej w całej populacji. Jednakże ogromna większość mutacji ostatecznie redukuje liczbę potomstwa. Jest to klasyczna równowaga mutacji i śmierci, zwana „selekcją naturalną”, która, według biologów, posiada decydującą funkcję u wszystkich gatunków.

Książka ta ma na celu przedstawienie pewnych kwestii o szerokim znaczeniu filozoficznym, dotyczących wartości i celów ludzkiej cywilizacji oraz drogi, którą będzie podążała ludzkość, świadomie wybierając bądź odrzucając sztuczną selekcję. Nie ma ona stanowić dyskusji o złożoności ludzkich chorób genetycznych. Poprzez analogię można by ją porównać raczej do mapy drogowej niż do instrukcji naprawy pojazdu; należy jednak mimo wszystko wspomnieć o kilku szczególnie ważnych zagadnieniach.

Postęp współczesnej medycyny zredukował selekcję naturalną niemal do zera. Prawie 98% Amerykanów dożywa co najmniej dwudziestych piątych urodzin.¹⁹ Medycyna ma na celu głównie służyć swym twórcom – obecnie żyjącym. Tak więc jeśli mówimy o chorobach, kładziemy większy nacisk na „horyzontalnie przekazywane” choroby zakaźne niż na „wertikalnie przekazywane” choroby genetyczne. Ostatecznie trudno byłoby lekarzom, firmom farmaceutycznym czy szpitalom pobierać opłaty od osób, które mają się dopiero urodzić. Medycyna jest biznesem zależnym od płacących za nią klientów, zaś największą motywacją do zapłaty mają ci, którzy cierpią teraz.

Encyklopedia Britannica zwięźle przedstawia niektóre uderzające fakty dotyczące 3.500 wewnątrzustrojowych cech dominujących, recesywnych oraz zaburzeń sprzężonych z płcią, które dotychczas wyszczególniono (lista w szybkim tempie poszerza się):

Badania epidemiologiczne sugerują, że około 1% wszystkich noworodków przychodzi na świat z pojedynczą wadą genetyczną, zaś 0,5% posiada zaburzenia chromosomowe poważne na tyle, by spowodować u nich ciężkie defekty fizyczne i opóźnienie umysłowe. Spośród 3 do 4% noworodków z wadami wrodzonymi co najmniej połowa cierpi na poważniejsze zaburzenia genetyczne. Co najmniej 5% wszystkich potwierdzonych poczęć obciążonych jest ciężkimi anomaliami chromosomowymi, zaś 40 do 50 % samoistnych poronień dotyczy zarodków z zaburzeniami chromosomowymi. Około 40% wszystkich przypadków śmierci w niemowlęctwie związanych jest z chorobami genetycznymi; 30% młodocianych i 10% dorosłych pacjentów wymaga opieki szpitalnej z powodu zaburzeń genetycznych. Badacze medyczni szacują, że wady genetyczne – aczkolwiek często mniej poważne – występują u 10% dorosłych... Około 20% martwych urodzeń i śmierci w niemowlęctwie związanych jest z ciężkimi anomaliami, a około 7% wszystkich urodzeń

*obciążonych jest różnego rodzaju wadami umysłowymi bądź fizycznymi.*²⁰

Dalsze fakty są jeszcze bardziej zatrważające. Liczba samoistnych mutacji, genetycznych „drukarzy”, została oszacowana na 200 na osobę.²¹ Większość z nich wydaje się neutralna, lecz nieznanym ich procent jest niepożądany w przypadku uaktywnienia, gdyż efekty ich są skumulowane. Oprócz anomalii genetycznych, które z pewnością wywołują daną chorobę, istnieje dużo większa liczba chorób wieloczynnikowych, w których dane geny stwarzają predyspozycje do pewnych chorób, na przykład większości nowotworów, cukrzycy i nadciśnienia.

Pierwsi eugeniccy żywili naiwną nadzieję, że powstrzymanie osób cierpiących na choroby genetyczne od wydawania na świat potomstwa wystarczy, aby z każdym pokoleniem uzyskać zdrowszą populację. Jednakże większość wariantów genetycznych powodujących choroby jest recesywna, w dodatku niezwykle rzadka. Tak więc liczba nosicieli znacznie przewyższa liczbę osób, u których choroba rzeczywiście się rozwinie; powstrzymanie się osób chorych od rozmnażania mogłoby przynieść jedynie bardzo powolny zanik choroby w kolejnych pokoleniach. Oznacza to, że gdyby u 1% populacji wystąpiła niepożądana cecha, okres 90 pokoleń zajęłoby zredukowanie występowania jej do 0,01, a 900 pokoleń – przy kojarzeniu przypadkowym – do poziomu jednego zachorowania na milion.²² Jednak nawet wówczas pozostałby wskaźnik naturalnej samoistnej mutacji, który również należałoby przeliczać w nieskończoność.

Techniki inżynierii genetycznej rozwijają się w szybkim tempie. Nosiciele chorób genetycznych mogą już począć dziecko metodą *in vitro*, następnie dzięki preimplantacyjnej diagnozie genetycznej wybrać zdrowy zarodek i zagnieździć w macicy matki. Jest to technika eugeniczna, stosowana na razie u ochotników. W niedalekiej przyszłości możliwe będzie dokonywanie zmian w komórkach rozrodczych (biorących udział w rozmnażaniu), nie tylko w komórkach somatycznych (nie

biorących udziału w procesie rozmnażania). Terapia linii zarodkowej nie zalicza się ani do eugeniki pozytywnej, ani negatywnej, skierowanych na stymulowanie bądź powstrzymywanie jednostki od przekazania swych genów kolejnym pokoleniom, lecz niewątpliwie jest ona eugeniczna. Gdy po raz pierwszy zaistniała jej możliwość, powszechną postawą było całkowite jej potępienie; obecnie coraz częściej mówi się o niej w kategoriach moratorium. Bioetyk Fritz Mann z Wolnego Uniwersytetu Brukselskiego pisze:

Poza gruntem religijnym nie istnieje żadne etyczne wytłumaczenie, dla którego nie powinniśmy oddziaływać na linię zarodkową. Jeśli pewnego dnia miałyby zostać odkryta metoda leczenia w ten sposób chorób dziedzicznych, i to nie tylko u nosiciela, lecz także u wszystkich jego potomków, czyż istnieje powód, aby zakazać jej stosowania ?²³

Osiągnięcie takie równoznaczne będzie z przełomem w genetyce, lecz obecnie jesteśmy dopiero na początku drogi wiodącej do rozwiązania zagadki genów i ich interakcji. Jednakże genetycy już wprowadzają zmiany linii zarodkowych roślin i zwierząt; wyhodowano już transgeniczne myszy z odpornością na nowotwory, tak więc terapia ludzkiej linii zarodkowej jest tylko kwestią czasu. Zanim to jednak nastąpi, doradztwo i terapie genetyczne będą nieść pomoc obecnie żyjącym, czasami kosztem przyszłych pokoleń. Przyszły rodzic, świadomy swego nosicielstwa recesywnego genu mogącego wywołać chorobę w kolejnych pokoleniach, ma możliwość dokonania aborcji płodu, u którego gen ten zostanie wyrażony. Tak więc jego dzieci z pierwszego pokolenia będą zdrowe, jednak dwie trzecie z nich pozostanie nosicielami.

Należy zadać pytanie, czy rodzice mają moralne prawo powoływać do życia dzieci, które będą niepełnosprawne przez odziedziczenie ich genów. Cytuję filozofa Emmanuela Lévinasa: „mój syn nie jest po prostu moim dziełem, tak jak wiersz albo przedmiot. Nie jest moją własnością”.²⁴ Czy można odrzucić rodzicielską odpowiedzialność? Marcus Pembrey, profesor w

Instytucie Zdrowia Dziecka na Uniwersytecie Londyńskim, w dyskusji dotyczącej doradztwa genetycznego stara się dowieść, że

Właściwym celem doradztwa genetycznego nie powinna być dążność do zredukowania liczby urodzeń obciążonych chorobami genetycznymi, ponieważ równoznaczne byłoby to z ominięciem decyzji matki w kwestii selektywnej aborcji... Pogląd ten znajduje coraz większą akceptację.²⁵

Jest to tak zwany „model indywidualny”²⁶ doradztwa genetycznego, podporządkowujący dobro dzieci dobru ich rodziców. Pogląd taki można kwestionować w sądach, w procesach o *złe urodzenie* (pierwsze tego typu procesy zostały wszczęte w Stanach Zjednoczonych w roku 1964 przez analogię do procesów o *bezsensowną śmierć* jako precedensu prawnego), czy nawet z powództwa grupowego. O ile wcześniej brakowało nam wiedzy na temat zapobiegania chorobom genetycznym, to jednak w przyszłości argument ignorancji będzie miał coraz mniejszą wagę. Postawa braku rodzicielskiej odpowiedzialności nie będzie miała nic wspólnego ze skandalem związanym z Talidomidem z lat 1957–1961, gdyż będzie to akt popełniany z pełną świadomością i premedytacją.

Interwencje w linię zarodkową spotkają się z oporem osób, które twierdzą - często na podstawie religijnej - iż terapia taka jest „nienaturalna” i że nie mamy prawa „bawić się w Boga”. Niektórzy, np. pewne grupy religijne, odrzucają nawet konwencjonalną opiekę zdrowotną; jeden przykład, który pojawia się czasami w gazetach, to przypadek rodziny, której dziecko zmarło z braku odpowiedniego leczenia. Pojawiają się także pozareligijne obiekcje ze strony osób wystrzegających się popełnienia błędu. Rzeczywiście, błędy stanowią realne ryzyko. Jednakże nasze lepsze pojęcie genetyki człowieka pozbawi przeciwników „pozareligijnych” znacznej liczby argumentów.

Israel był prekursorem doradztwa genetycznego. Według badacza z Uniwersytetu Ben-Gurion, „[W Izraelu] myśl eugeniczna żyje i ma się dobrze”.²⁷ Gideon Bach, dyrektor

oddziału genetycznego Kliniki Uniwersytetu Hebrajskiego-Hadassa w Jeruzalem stwierdził:

Obecnie wiemy, że większość ludzkich zaburzeń - jeśli nie wszystkie - ma źródło genetyczne, i zdobywamy wiedzę o tym, jak je analizować, jaką prowadzić terapię, i – ostatecznie – zapobiegać im lub leczyć... Izrael, państwo o wielu niekrzyżujących się ze sobą grupach etnicznych, stał się dla detektywów genetycznych bogatym ludzkim laboratorium. O wiele łatwiej jest śledzić źródła zaburzeń genetycznych w grupach krewniaczych o homogenicznych rodowodach.²⁸

Żydzi aszkenazyjscy, którzy aż do okresu sprzed ok. 40 lat zawierali małżeństwa w większości między sobą, są nosicielami wielu chorób dziedzicznych o stosunkowo wysokiej częstotliwości. Najbardziej znane jest wewnątrzstrojowe zaburzenie zwane chorobą Taya-Sachsa od nazwiska brytyjskiego oftalmologa Warrena Taya, który opisał je w roku 1881. Spowodowane jest ono dziedzicznym brakiem istotnego enzymu, który w normalnych warunkach odpowiada za rozpad tłuszczowych produktów przemiany materii obecnych w mózgu. Jeśli obydwoje rodzice są nosicielami wadliwego genu, u dziecka istnieje 25% ryzyka przyjścia na świat z tą chorobą, a 50% - jej nosicielstwa. Jeden na 27 Żydów w Stanach Zjednoczonych jest nosicielem genu. Dziecko cierpiące na tę chorobę z początku wydaje się normalne, lecz po paru miesiącach staje się nadwrażliwe na dźwięki. W końcu traci słuch i wzrok, staje się opóźnione umysłowo i przestaje reagować na bodźce zewnętrzne. Śmierć następuje najpóźniej w wieku 5 lat.

W roku 1985 Rabin Joseph Eckstein, opierając się na Biblii i Talmudzie, zapoczątkował międzynarodowy program testów genetycznych, zwany *Dor yeshorim* („pokolenie prawych”), mający na celu zapobieganie dalszemu przychodzeniu na świat chorych dzieci. W ramach tego programu ortodoksyjni żydowscy studenci poddają się badaniom, aby sprawdzić, czy są nosicielami genu. Jeśli tylko

jedno z ewentualnych przyszłych rodziców okazuje się nosicielem, nie odwołuje się ich od zamiaru małżeństwa, lecz w przypadku, gdy oboje otrzymają pozytywny wynik, doradza się im znalezienie innego partnera.

Izrael jest jednym z państw przeprowadzających najwięcej testów przesiewowych na świecie; każdego roku ponad 10 tysięcy osób poddaje się badaniom.²⁹ Pisarka Naomi Stone opisuje swoje i – jak się wydaje – powszechne wśród Żydów podejście do zapobiegania chorobie Taya-Sachsa:

Być może, uda się całkowicie wyeliminować chorobę z populacji, w których powszechnie występuje. Jeżeli miałyby tak się stać, czy ktoś powinien mieć teraz uzasadnione poczucie winy? Jestem Żydówką aszkenazyjską i wiem, że moim obowiązkiem jest być w pełni świadomą swego czynnika podwyższonego ryzyka choroby.³⁰

Oczywiście, praktyki eugeniczne w Stanach Zjednoczonych spotykają się często ze sprzeciwem przedstawicieli społeczności niepełnosprawnych. Bioetyk Adrienne Asch pisze:

Mój moralny sprzeciw wobec badań prenatalnych i aborcji selektywnej wynika z przekonania, że życie z inwalidztwem jest równie wartościowe, jak i z przeświadczenia, iż prawe społeczeństwo musi szanować i pielęgnować życie każdego człowieka niezależnie od tego, jak zostanie on wyposażony w naturalnej loterii.³¹

Podobną postawę prezentuje kanadyjski bioetyk, Tom Koch, który uważa, iż wszystkie choroby są częścią różnorodności rodzaju ludzkiego.³²

Helen Henderson, kolejna Kanadyjka zaangażowana w ruch niepełnosprawnych przeciw eugenicie, posuwa się jeszcze dalej:

Bez wahania mogę stwierdzić, że moje życie stało się bogatsze, od kiedy mam stwardnienie rozsiane. Czy ktoś, kto nigdy nie miał do czynienia z niepełnosprawnością, może to zrozumieć?³³

Inny, internetowy komentarz brzmi:

Zasadniczą sprawą, jeśli chodzi o eugenikę, jest to, że ktoś, na podstawie określonych bądź nieokreślonych wartości, decyduje, które cechy zasługują na to, by zaistnieć w społeczeństwie, a które nie [Dyskryminacja]... Kluczowym pytaniem jest, na jakiej podstawie społeczeństwo (eugenika społeczna) lub pojedyncza osoba (eugenika indywidualna) podejmuje decyzję, które cechy są dopuszczalne u potomstwa. Czy społeczeństwo może wpływać na decyzje społecznej/indywidualnej eugeniki? Czy istnieje racjonalny sposób wyboru spośród choroby Taya-Sachsa, talasemii beta, anemii sierpowatej, Alzheimerera, fenyloketonurii, płci, orientacji seksualnej (gdyby kiedykolwiek można było ją przewidzieć), chorób psychicznych, zwłóknienia torbielowatego, porażenia mózgowego, rozszczepu kręgosłupa, achondroplazji (karłowatości), hemofilii, zespołu Downa, choroby wieńcowej, osteoporozy, otyłości?... Trwa wojna cech, która pozbawi wielu ich właścicieli praw człowieka i praw równości. To musi się skończyć.³⁴

Podczas gdy ten anonimowy autor porusza w istocie drażliwe kwestie w odniesieniu do pewnych cech – na przykład orientacji seksualnej, karłowatości czy otyłości – stawanie w obronie niektórych wymienionych tu strasznych chorób jest niepokojące, chociaż wypływa z uzasadnionego strachu przed dyskryminacją osób, które na nie cierpią. Naszym obowiązkiem jest w tym momencie zapewnić, że dyskryminujemy choroby, nie zaś osoby chore. Genetyk Gerhard Meisenberg tak odpowiada na ów zarzut:

Celem eugeniki jest zmniejszenie liczby chorobotwórczych genów, nie zaś pozbycie się chorych ludzi! Dlaczego zapobieganie chorobom i niepełnosprawności miałyby stanowić przejaw braku szacunku dla chorych i niepełnosprawnych? Czy szczepienie przeciwko polio jest złe, ponieważ zakłada brak szacunku dla sparaliżowanych?

Przede wszystkim argument o prawach niepełnosprawności ignoruje pewien oczywisty fakt: badania zgodnie wykazały, iż wbrew zapewnieniom niektórych aktywistów, satysfakcja życiowa i subiektywne dobre samopoczucie są u większości niepełnosprawnych mniejsze. Świadome powołanie na świat dziecka upośledzonego zamiast zdrowego oznacza zadanie mu niepotrzebnego cierpienia. Jedyнным powodem, dla którego niektórzy uważają, być może, decyzję taką za możliwą do przyjęcia, jest fakt, iż dziecko jest bezbronne wobec naszych machinacji i niezdolne dochodzić prawnego zadośćuczynienia.³⁵

Metoda naukowa

Jakakolwiek próba podjęcia aktu seksualnego oznacza dla społeczeństwa uprzednią konieczność demontażu diabelskiego rusztowania złożonego z tabu, fobii, nerwic i fetyszy, wzniesionego wokół tematu rozmnażania człowieka.³⁶ Obecna rewolucja w biologii rozwoju i biologii molekularnej, zakładając fundamentalną nierozzerwalność ludzkiego zwierzęcia z całym królestwem biologicznym, a ze ssakami w szczególności – łącznie z tak blisko spokrewnionymi gatunkami jak wyższe naczelne – zmienia klimat intelektualny, tworząc pojęcie prokreacji zgodne z regułami rozplodu zwierząt.

Selekcja genetyczna zakłada zróżnicowanie genetyczne; w przeciwnym przypadku nie byłoby z czego wybierać. Dziedziczność jest miarą zarówno naturalnej, jak i sztucznej selekcji. Wskaźnik dziedziczności jest współzależnością matematyczną w zakresie od 1 do 0. Wartość 1 oznacza, iż daną cechę determinują wyłącznie geny, zaś 0 wskazuje na jej całkowitą zależność od środowiska.

Dziedziczność cech ekonomicznych jest intensywnie badana u zwierząt gospodarskich. Na przykład wskaźnik dziedziczności wytwarzania mleka wynosi 0,25, wskaźnik wagi ciała rocznych owiec mieści się pomiędzy 0,2 a 0,59, zaś

wskaźnik przyrostu masy ciała bydła mięsnego wynosi od 0,5 do 0,55.³⁷ Dziedziczność wzrostu w białych populacjach Europy i Ameryki Północnej wynosi 0,9.³⁸ Porównując wyniki niezależnych badań, Thomas Bouchard i inni pracownicy naukowcy Uniwersytetu Minnesota ustalili całkowitą dziedziczność osobowości na poziomie około 0,5. Wskaźniki dziedziczenia postaw społecznych są jeszcze wyższe: 0,65 dla radykalizmu, 0,54 dla skłonności do uprzedzeń i 0,59 dla pozazawodowych zainteresowań religijnych. Współczynnik zainteresowań zawodowych kształtuje się w pobliżu 0,36.³⁹ Pewne badania bliźniąt jednojajowych (identycznych) i dwujajowych (różniących się jak zwykle rodzeństwo) wykazały znacznie wyższą współzależność bliźniąt jednojajowych od cech takich, jak szczerowość, aktywność, rozmowność, towarzyskość, ekstrawersja, asertywność, spokojność, pewność siebie, umiarkowanie, stałość emocjonalna, uprzejmość, grzeczność, sympatyczność, zgodność, dokładność, staranność, systematyczność, skrupulatność, pomysłowość, bogactwo wyobraźni, kreatywność, otwartość na nowe doświadczenia, wytworność, wyrafinowanie czy łatwość przystosowania się. Modelowe analizy wskazywały na około 40% wpływu genetycznego, 25% wspólnego wpływu środowiskowego i 35% osobnego wpływu środowiskowego.⁴⁰

Chociaż dziedziczność jakiegokolwiek cechy lub kombinacji cech można mierzyć tą samą skalą, to jednak kontrowersja wokół inteligencji przyciąga najgorętszą uwagę. Najniższy oszacowany wskaźnik dziedziczności IQ w ludzkich populacjach wynosi z reguły 0,4, zaś najwyższa jego wartość to 0,8.

Jak wyplątać naturę z wychowania? Współzależność pomiędzy wynikami IQ tej samej osoby podchodzącej do tego samego testu po raz drugi wynosi 0,86⁴¹ i może służyć za modelowy przykład. Wybitny angielski psycholog, Cyril Burt, zlokalizował szereg jednojajowych bliźniąt, które wychowywano oddzielnie. W 1966 roku ogłosił wynik: współzależność wśród 53 par, które badał, wyniosła 0,77. Kiedy Burt, który zmarł w

1971 roku, został pośmiertnie oskarżony o sfałszowanie wyników, rzekomy skandal zanosił się na rewelację poważnego kalibru. Obecnie jednak, po przeprowadzeniu znacznie większej liczby takich badań, okazuje się, iż wyniki Burta konsekwentnie się potwierdzają: na przykład w badaniach Boucharda z udziałem 8.000 par bliźniąt współzależność wyniosła 0,76 dla bliźniąt jednojajowych wychowywanych oddzielnie oraz 0,87 dla tych, które wychowywano razem.⁴² W innym badaniu dzieci adoptowanych, przeprowadzonym przez Sandrę Scarr i Richarda A. Weinberga, również na Uniwersytecie Minnesota, wyniki IQ osób adoptowanych korelowały znacznie bardziej pozytywnie z wynikami ich rodziców biologicznych niż adopcyjnych.⁴³

Selekcja naturalna zależy nie tylko od wariacji genetycznej, lecz także środowiskowej. Im większa rozpiętość tych dwóch form zróżnicowania, tym większa intensywność selekcji, czyli tym szybsze tempo ewolucji. Już od tysiącleci, nawet bez znajomości teorii ewolucji Darwina, ludzie potrafili pomyślnie kierować sztuczną selekcją roślin i zwierząt poprzez krzyżowanie ze sobą jedynie najdorodniejszych jednostek zgodnie z zasadą „podobne rodzi podobne”. Jest to wciąż główna metodologia hodowli zwierząt. Jednakże w przypadku, gdy niska zmienność genetyczna lub niska dziedziczność utrudniają selekcję, stosuje się nowoczesne metody genetyczne: zamrażanie nasienia, oddzielanie plemników determinujących płęć męską od determinujących płęć żeńską, superowulację, przechowywanie i transfer zarodków, zapłodnienie *in vitro* oraz transfer materiału genetycznego.

Sztuczne unasiennianie jest przykładem o wiele większej efektywności środków eugenicznych przy zastosowaniu u samców niż u samic. Na przykład przy zastosowaniu nowoczesnych technik byk może teoretycznie wyprodukować 200.000 jednostek rozplodowych nasienia w roku.⁴⁴ Jeden statystyczny byk posiada 2,3 miliona wnuczek.⁴⁵ Sperma może zostać zamrożona w celu późniejszego użycia i w takim stanie przechowywana przez dłuższy czas.

Jeśli nie jest problemem brak pierwszorzędnej jakości spermy, taką samą procedurę można z powodzeniem zastosować w przypadku komórek jajowych. W naturze jedynie niewielki procent jajeczek doczeka się zapłodnienia. Zapłodnienie *in vitro*, a następnie umieszczenie powstałego zarodka w macicy innej, nie należącej do oryginalnej matki, umożliwiłoby rewolucję jakości populacji bez stwarzania ilościowego zatoru.

Jeszcze nowszą techniką jest klonowanie. Podczas procesu tego drogą bezpłciową powstaje genetycznie identyczna kopia organizmu biologicznego. Klonowanie jest w naturze powszechne. Wszystkie rośliny, które mogą urosnąć z zaszczepki, czy tkanki zwierzęce odtwarzające się na płytce Petriego, w procesach tych również wytwarzają klony. Niektóre gatunki ryb i jaszczurek rozmnażają się wyłącznie bezpłciowo.

W trakcie klonowania laboratoryjnego („transferu jądrowego”) kod genetyczny danego organizmu zostaje wprowadzony do komórki jajowej, pozbawionej wcześniej własnego jądra. Powstały zarodek jest następnie wszczepiony w macicę „matki urodzeniowej”, tak jak odbywa się to w przypadku zapłodnienia *in vitro*. Dziecko, które się urodzi, jest identycznym bliźniakiem dawcy genomu. Pierwsze klony zwierząt powstały w późnych latach 50-tych. W 1993 roku amerykańscy badacze eksperymentalnie sklonowali człowieka w ramach poszukiwań terapii niepłodności; eksperyment ten rozpętał jednak burzę krytyki. Sklonowanie owieczki „Dolly” odbyło się dopiero w roku 1996. Pośród innych sklonowanych już ssaków są konie, psy, króliki, krowy, kozy, jelenie, świnię, koty, szczury i myszy.

Prowadzona obecnie debata nad klonowaniem skupia się głównie na stosowaniu go w celach terapeutycznych. W przyszłości mogłoby na przykład stać się możliwe sklonowanie komórek od osoby cierpiącej na niewydolność serca, następnie rozwinięcie tych zastępczych komórek w mięsień sercowy i wszczepienie go temu samemu pacjentowi bez ryzyka odrzutu.

Prawdziwą jednak kwestią sporną wydaje się klonowanie w celach rozrodczych – płodzenie dzieci, które po urodzeniu

wkroczyłyby w ogół populacji jako niezależne jednostki. Ten rodzaj klonowania można wykorzystać na dwa sposoby: jako narzędzie walki z niepłodnością oraz w celu wzbogacenia ludzkiej puli genetycznej. Nazwijmy to drugie „klonowaniem eugenicznym”. Sklonowane zarodki, podobnie jak zarodki powstałe w wyniku zapłodnienia *in vitro*, mogłyby zostać zagnieżdżone w macicy ludzkiej, zwierzęcej czy nawet sztucznej. „Dobrze widzimy, dokąd zmierza ten pociąg i nie podoba nam się cel podróży” - napisał Leon Kass, kierownik Rady ds. Bioetyki George’a W. Busha.⁴⁶ Nawiasem mówiąc, Kass, który jest praktykującym ortodoksyjnym Żydem, występował też przeciwko sekcji zwłok, przeszczepowi narządów, zapłodnieniu *in vitro*, operacjom plastycznym i wyzwoleniu seksualnemu. Virginia Postrel, wolny redaktor magazynu *Reason*, odpowiedziała na opinie przedstawione przez Kassa, stwierdzając: „Nie chodzi mu chyba o wiek XX, ale o XVI”.⁴⁷

Większość krytyki związanej z klonowaniem wyływa z fundamentalnego nieporozumienia: nie chcemy stworzyć populacji identycznych istot pozbawionych jakiegokolwiek indywidualności; praktyki tego typu nigdy nie były zalecane. Oczekujemy raczej, iż osoby urodzone w wyniku procesu klonowania wejdą w normalne relacje seksualne z dużo szerszą populacją urodzonych w wyniku tradycyjnych procesów płciowych i będą się dalej rozmnażać w tradycyjny sposób, zwiększając w ten sposób frekwencję korzystnych genów w kolejnych pokoleniach.

Pomimo kilku rozślawnionych sukcesów, wciąż pozostaje do przewyciężenia wiele trudności, zaś ryzyko niepowodzenia jest nadal wysokie. Na przykład klonowane zwierzęta często posiadają nieprawidłowe łożyska, co wpływa na ich wielkość, jak i możliwości przetrwania. Część problemu wynika prawdopodobnie z nieprawidłowości w ekspresji genu.

Wiele sprzeciwu wobec klonowania pochodzi od grup religijnych, lecz nie ogranicza się do nich. Poza całkowicie uzasadnionymi obawami, że nie posiadamy jeszcze

wystarczającej wiedzy, aby przystępować do klonowania ludzi, sprzeciw wobec klonowania sam przez się uderzająco przypomina tradycyjny argument przeciwko teorii ewolucji: iż jest to „atak na ludzką godność”. Od takich dokładnie słów zaczynał się list otwarty do Prezydenta George’a W. Busha, zamieszczony w styczniu 2002 roku w „Washington Times”, podpisany przez 29 przywódców religijnych i liderów polityki konserwatywnej.⁴⁸

Media prowadzą intensywną kampanię przeciw klonowaniu. Elementy jej odnajdujemy m.in. w powieści *Chłopcy z Brazylii* Iry Levin z 1976 roku, która dwa lata później posłużyła za kanwę do filmu z udziałem Jamesa Masona, czy też w nowszym przeboju kinowym *Gwiezdne Wojny II: Atak Klonów* z 2002 roku. W prasie pojawiły się nawet żartobliwe spekulacje co do możliwości opatentowania metod klonowania ludzi.

„New York Times” ma zupełną rację, stwierdzając: „Sprzeciw co do klonowania w celach reprodukcyjnych jest w Kongresie powszechny”⁴⁹ i nawet jeśli jakiś senator czy członek Kongresu żywi w tajemnicy bardziej życzliwą opinię co do owej procedury, szanse na to, że publicznie ją wygłosi, równają się zeru. W roku 2001 Izba Reprezentantów przeprowadziła głosowanie w celu wprowadzenia zakazu wszelkich form klonowania. Senat odparł jednak całkowity zakaz. Kongres obciążył zatem procedury klonowania w celach reprodukcyjnych odpowiedzialnością karną, mimo że jego jednomyślność w tej kwestii nie jest podzielana przez wszystkich przedstawicieli środowisk naukowych. Jak podaje „Wall Street Journal”, „niektórzy dyplomaci stwierdzili, iż według nich obecność Stanów Zjednoczonych w ONZ miała na celu przede wszystkim zjednanie sobie wewnętrznych sprzymierzeńców w postaci konserwatystów religijnych oraz aktywistów antyaborcyjnych”.⁵⁰ Nastroje takie nie ograniczają się jednak tylko do Stanów Zjednoczonych. 6 listopada 2003 roku, stosunkiem głosów 80 do 79 (z 15 przypadkami wstrzymania się od głosu), ONZ zdołała opóźnić o dwa lata uchwałę popieraną przez Stany Zjednoczone i

Watykan, dotyczącą zakazu klonowania w celach zarówno terapeutycznych, jak i reprodukcyjnych. Wiele innych państw poparło propozycję Belgii, aby zakazać klonowania w celach reprodukcyjnych, dopuszczając klonowanie w celach terapeutycznych.

Metody rozplodu zwierząt prowadzają się zwykle do stworzenia właściwego typu na podstawie ściśle określonych cech. Podobnie w uprawie roślin, gdzie bogactwo odmian zostaje zwykle zastąpione kilkoma monokulturami. Żadna z tych metod nie byłaby odpowiednia dla populacji ludzkich. Selekcja ludzka proponowana przez obrońców eugeniki miałaby na celu o wiele bardziej ograniczoną redukcję zmienności genetycznej. Różnorodność jest nie tylko wielkim źródłem siły, lecz także integralną częścią tego, czym jesteśmy i czym chcemy być. Pewna redukcja owej rozbieżności jest, z drugiej strony, celem matematycznym. Eugenicy zaznaczają, iż nawet ścisła kontrola macierzyństwa i o wiele surowsza selekcja wśród mężczyzn i tak nie zdołałaby objąć miliardów osób. Dla porównania: wszystkie hodowane z taką starannością konie wyścigowe pochodzą od trzech środkowowschodnich ogierów; selekcja naturalna może być jeszcze bardziej drakońska.

Rozszyfrowywanie mapy ludzkiego genomu

*Natura to też Rzym, i po cóż niespokojnie
Pytania nasze znów ku bogom darmo biegły,
Wnętrznosci ofiar są, by wróżyć losy wojnie,
Niewolnik, aby zmiłkł, a do budowy cegły.
Osip Mandelsztam, Natura to też Rzym...*

Genetyka jest nauką bardzo młodą. Teoria ewolucji poprzez selekcję naturalną doczekała się naukowego poparcia dopiero w roku 1859. Mniej więcej w tym samym czasie austriacki zakonnik, Gregor Mendel, natknął się przypadkowo na sekret stworzenia, publikując wnioski z uprawy zapyłanego pod kontrolą groszku ogrodowego, lecz jego odkrycia, udostępnione

w roku 1866, ignorowano przez pozostałą część stulecia, a Darwin nigdy się o nich nie dowiedział. Samo odkrycie mechanizmu zapłodnienia jako połączenia jąder męskich i żeńskich komórek płciowych nastąpiło dopiero w 1875 roku; rok 1888 był świadkiem odkrycia pewnych zabarwionych ciałek w jądrze komórki, które nazwano „chromosomami,” zaś w 1909 roku pierwszy raz użyto słowa „gen” w odniesieniu do czynników dziedziczności Mendla. Pierwsze zapłodnienie *in vitro* (u królika oraz u małpy) nastąpiło w roku 1934, natomiast odkrycie podwójnie spiralnej struktury DNA datuje się dopiero na rok 1953. Wziąwszy pod uwagę, jak niedawno to wszystko miało miejsce, należy przyznać, że pierwsi eugenicy, pomimo ustalonych celów i metod, byli w dużej mierze nieświadomi, z jakimi mechanizmami mają do czynienia.

Proces roszczyfrowywania mapy ludzkiego genomu jest wciąż na wczesnym etapie. Ogrom naszej niewiedzy przytłacza to, co już wiemy. Istnieje prawdopodobnie około trzech miliardów baz – chemicznych liter – układających się w sekwencje nukleotydowe, tworzące od 20.000 do 30.000 genów bezpośrednio kodujących białka. Dysponujemy już kartografią ludzkiego genomu, posiadamy jednak dość nikłą wiedzę na temat współdziałania genów z białkami, które one tworzą.⁵¹

Geny kodujące białka stanowią jednak tylko 2% ludzkiego genomu. Funkcje innych sekwencji DNA pozostają w dużej mierze zagadką. Wiemy, że niektóre z nich posiadają mechanizmy działające jak „przełączniki”, są bowiem w stanie włączać lub wyłączać poszczególne geny. Dowiedzieliśmy się również o obecności na końcówkach chromosomów tzw. telomerów, których skracanie wydaje się być związane z procesem starzenia, a także o bezużytecznych genomowych „pasożytach”, których jedyną funkcją wydaje się ciągła replikacja. Oszacowano, że 40-48% stanowią sekwencje powtarzające się. Gdy już nawet uporządkujemy genom, nadal będziemy musieli określić, jak dane te mają się do realizacji informacji genetycznej. Sekwencje stanowią jedynie części

składowe wielkiej maszyny, której zarysy dopiero zaczynamy kreślić.

Opinia naukowa jest coraz bardziej świadoma roli genów w społeczności ludzkiej. W 1998 roku politolog Diane Paul z Uniwersytetu Massachusetts stwierdziła, że zaledwie czternaście lat wcześniej, w roku 1984, określała jako będące częścią

„heredytaryzmu” czy też „determinizmu biologicznego” przekonania, że różnice mentalności i temperamentu są w znacznym stopniu uwarunkowane genetycznie, używając tych określeń tak, jakby znaczenie ich było jednoznaczne. Takie użycie ich dzisiaj z pewnością zostałyby zakwestionowane, gdyż przekonania te, z istoty rzeczy zdyskredytowane przez owe określenia, spotykają się ponownie z szerokim poparciem tak ze strony świata naukowego, jak i opinii publicznej.⁵²

Wniosek z tego taki, że z każdym dniem wiemy coraz więcej, a w nie tak dalekiej przyszłości będziemy w stanie z wysokim prawdopodobieństwem przewidzieć, jaki *ładunek genetyczny* przekazujemy przyszłym pokoleniom.

Ideologia

Podstawowe warunki

*Po części bowiem tylko poznajemy
i po części prorokujemy.*

I List do Koryntian, XIII, 9

Zwolennicy eugeniki uważają ten ruch za integralny składnik polityki ochrony środowiska. Argumentują, że chociaż nie potrafimy przewidzieć odległej przyszłości, możemy jednak z pewnością wytyczyć pewne podstawowe warunki, które zawsze pozostaną niezbędne, a przynajmniej pożądane:

- dostęp do zasobów naturalnych;
- czyste, zróżnicowane biologicznie środowisko;
- stała populacja ludzi nie większa, niż planeta może bez trudu unieść;
- populacja ludzi zdrowych, altruistycznych i inteligentnych.

Dobrodziejstwa, z których korzystamy dzięki rozwojowi cywilizacji, są w znacznym stopniu nieodnawialne. Systematycznie uszczuplamy bogactwa naszej planety. Debatowanie, na ile jeszcze czasu wystarczy ten czy inny środek, w szerszym ujęciu staje się banalne, gdyż i tak ostatecznie doszczętnie przetrzebimy dostępną nam ziemską warstwę podglebia. Jedyne środki, na które możemy liczyć na dłuższą metę, to te w pełni odnawialne lub niewyczerpywalne. Co do fantazji w rodzaju *science-fiction*, dotyczących przenoszenia się na inne planety, ów wandalizm byłby i tak niewykonalny dla miliardów osób.

Z pewnością można argumentować, że niemożność uniknięcia wyczerpania zasobów naturalnych przekreśla je jako temat dyskusji. Jaki miałyby być jej cel, skoro i tak nastąpi to prędzej czy później? Odpowiedź eugeników jest odpowiedzią natury moralnej. Rewolucja przemysłowa rozpoczęła się

zaledwie dwieście lat temu. Stoimy u progu wielkich zmian, które są konieczne, jeśli nie chcemy, by nasze dzieci były zmuszone do powrotu do gospodarki zbieracko-łowieckiej, ale z tą jedynie różnicą, że nie pozostanie prawie nic, co mogłyby zbierać czy łowić. Musimy oszczędnie gospodarować cennymi ograniczonymi zasobami, aby przejść przez ową zmianę w miarę jak najrozważniej.

Tradycyjne społeczności nie są w stanie poważnie uszkodzić środowiska naturalnego, czego nie można powiedzieć o nowoczesnym, uprzemysłowionym społeczeństwie. Przyczyniliśmy się już do zatracenia przez Naturę znacznej części jej zdolności samonaprawczych. Znikła ogromna ilość gatunków; inne, wywiezione przez człowieka do warunków, gdzie nie zagrażają im naturalni wrogowie, rozprzestrzeniły się, szerząc zniszczenie – powielając tym samym przykład człowieka. Globalizacja jest źródłem ciągle nowych ciosów zagrażających biologicznemu bogactwu naszej planety. Stan zanieczyszczenia środowiska jest już tak zaawansowany, że aż przykro o nim czytać, jednak większość jego skutków można jeszcze cofnąć.

Problemy związane z zaludnieniem mogą w krótkim czasie stać się globalne. W tradycyjnych społecznościach dzieci, będące jedyną formą zabezpieczenia socjalnego, przedstawiają dla swych rodziców wartość ekonomiczną. Im ich więcej, tym lepiej. Odwrotna mentalność panuje w krajach rozwiniętych gospodarczo: dziecko to ciężar finansowy, zaś najpewniejszym sposobem zapewnienia sobie maksymalnego poziomu konsumpcji (dla wielu stanowiącej najwyższy cel życiowy) jest – przynajmniej – zredukowanie planowanej liczby potomstwa.

W 2003 roku wskaźnik płodności całkowitej (TFR) we wschodniej Azji wynosił 1,7 (poniżej przyrostu zerowego). Ogólnokrajowe wskaźniki płodności Japonii i Tajwanu spadły nawet do poziomu 1,3, zaś według najnowszych doniesień z Tajwanu, obecnie wartości te są jeszcze niższe. Wskaźnik europejski spadł do 1,4. Wskaźniki Kanady i USA wynosiły odpowiednio 1,5 i 2,1. Dla porównania: wskaźnik w Ameryce

Łacińskiej wyniósł 2,7, zaś w Afryce – 5,2. Ogólnoświatowy wskaźnik wynosił 2,8, zaś liczebność populacji Ziemi w ciągu ostatnich 250 lat powiększyła się sześciokrotnie. Obecnie obserwujemy jej dalszy gwałtowny, choć nieco wolniejszy wzrost. Największy ma miejsce w najbardziej zagrożonych krajach. Demografowie żywią nadzieję, że świat przebrnie w końcu przez obecne zmiany, jednak zanim to nastąpi, niektórym krajom grozi upadek maltuzjański. Szacuje się na przykład, że w Bangladeszu - gdzie populacja 134 milionów ludzi skupiona jest na obszarze o powierzchni zbliżonej do powierzchni stanu Wisconsin, w tym ciągle głodującym kraju, którego większość stanowi równina aluwialna, często nawiedzana przez huragany, zagrożona przez wzrastający poziom morza i globalne ocieplenie - do roku 2050 liczebność populacji wzrośnie do 255 milionów. Tempo wzrostu w innych krajach jest jeszcze gwałtowniejsze: do tego samego roku liczebność Palestyńczyków zwiększy się prawdopodobnie 3,3 raza, i to na terenie, który już teraz cierpi z powodu poważnego braku wody. Z kolei Indiom ma przybyć ilość ludzi równa całej obecnej populacji Europy.⁵³

Wiarygodność prognoz demograficznych nie jest stuprocentowa. Istnieją trzy stopnie pewności: niski, średni i wysoki. Powstają też pytania, na które nikt nie zna odpowiedzi. Ilu ludzi może na dłuższą metę unieść nasza planeta? Ilu ludzi zostanie unicestwionych przez czynniki obniżające liczebność populacji nie poprzez zmniejszanie rozrodczości, lecz poprzez zwiększanie śmiertelności? Według prognoz, 50 milionów osób umrze wkrótce na AIDS. Dokąd nas to zaprowadzi? Jakie nowe plagi nas czekają? Konflikty zbrojne mogłyby z łatwością przyczynić się do śmierci miliardów osób. Prognozy demograficzne nie są lepsze niż prognozy giełdowe. W każdym razie, eugenicy utrzymują, iż najrozsądniej jest zachować zbytek ostrożności. Mniej liczebna populacja, zdolna przeżyć dzięki zasobom odnawialnym, przyczyni się do spadku poziomu stresu i usprawni przemianę gospodarczą.

Altruizm

*Wy, pośród suchych, martwych liści buku, w ogniu nocy,
Płoniecie niczym ofiara, wy niewidzialni...*
D.H. Lawrence, *Zapach irysów*, 1916.

Darwin zauważył, że selekcja naturalna daje pierwszeństwo jednostkom, których wzorce zachowania sprzyjają przetrwaniu. Zachowania autodestrukcyjne powinny zatem prowadzić do unicestwienia praktykującego je zwierzęcia, zapobiegając w ten sposób przekazywaniu jego genów następnym pokoleniom. Jak zatem – pytają socjobiolodzy – wytłumaczyć zachowanie pszczoły miodnej, która w obliczu zagrożenia dla ula wypruwa wraz z żądłem własne wnętrze i tak ginie? Odpowiedź brzmi: liczy się przetrwanie genów, nie zaś jednostki. Chociaż pojedyncza pszczoła ginie, geny jej zostaną przekazane dalej za pośrednictwem królowej, z którą dzieli ich 75%. Taka metoda rozmnażania znana jest jako haplodiploidalna.

Aż do niedawna przeżycie jednostki ludzkiej stanowiło dla niej nie lada wyzwanie. Posiadając delikatną skórę, słabe mięśnie, kły w zaniku, nie posiadając pazurów, ludzie nie należą do istot imponujących pod względem fizycznym. W czasach pierwotnych oportunistyczny kanibalizm, skierowany poza granice własnej kasty, zwiększał, być może, szanse przetrwania. Tak więc obce grupy mogły być traktowane nie tylko jako wrogowie, lecz też jako potencjalny pokarm. Jesteśmy wynikiem takiego właśnie procesu ewolucyjnego.

U wszystkich gatunków zwierząt altruizm wykraczający poza ramy najbliższej rodziny stanowi rzadki wyjątek. Przetrwanie wymaga maksymalnego wysiłku, więc poświęcanie go dla obcych genów (altruizm rozproszony/nieskupiony) wysiłek ten trwoni i w konsekwencji zmniejsza możliwości przeżycia.

Większość cech, w tym altruizm, układa się wzdłuż *continuum*. Gdyby narysować krzywą statystyczną

przedstawiającą altruizm rozproszony z jednej strony, zaś skupiony z drugiej, kierowałyby się ona wyraźnie w stronę altruizmu skupionego, tzn. w stronę pierwszego pokolenia potomstwa oraz – w mniejszym stopniu – pozostałych bliskich.

Wraz z wykształceniem się większych grup ludzkich (plemion) rozwinęły się specjalizacja i współpraca. Zachował się kształt wspomnianej krzywej, aczkolwiek stał się on mniej wyraźny, zaś ludzie nauczyli się „żyć zgodnie z regułami”, a nawet stwarzać pozory altruizmu nieskupionego. W rzeczywistości jednak geny nie zmieniły się tak znacząco. Historia polityczna gatunku *Homo sapiens* to jeden ciąg przemocy, a jedyne obiektywne określenie jego współrzędnych w świecie zwierzęcym umieszcza go wśród drapieżców.

Jakiego społeczeństwa chcemy? W stopniu, w jakim altruizm determinują geny, sztuczna selekcja mogłaby teoretycznie umożliwić stworzenie profilu o charakterze społecznym, który byłby skierowany w stronę altruizmu rozproszonego. Trudność związana z tworzeniem lepszego społeczeństwa polegałaby na tym, że proces ten wymaga wysiłku czy wręcz poświęcenia ze strony grup żyjących współcześnie, posiadających moc dyktatorów absolutnych.

Wszystko to prowadzi do niewesołych wniosków. Profesor ludzkiej ekologii, Garrett Hardin, twierdzi, iż próżno byłoby oczekiwać, że ludzie będą działać wbrew własnym interesom⁵⁴, zaś bioetyk, Peter Singer, określa „altruizm obopólny” jako jedynie „zwrot techniczny określający współpracę”.⁵⁵

Oczywiście, najważniejszą w tym momencie kwestią jest forma ewentualnej selekcji w kierunku altruizmu. Odnosi się ona, oczywiście, również do innych cech. Jak należy go mierzyć? Jaki jest stosunek wpływu na tę kategorię genów do wpływu wychowania? Jakie geny są za niego odpowiedzialne i w jakich kombinacjach? Jaka jest jego dziedziczność? Jakie kombinacje pozytywnych i negatywnych metod eugenicznych okażą się w jego przypadku najskuteczniejsze?

Prawdziwie zaangażowany w problemy ochrony środowiska eugenik pragnie stworzyć cywilizację globalną, której nadrzędnego celu nie będzie stanowiła konsumpcja, lecz kochające się, nieżądne grabieży społeczeństwo nastawione na rozwój intelektualny; społeczeństwo, którego materialny standard życia będzie niejako produktem ubocznym wspomnianej mentalności. Kultura i nauka staną się celami samymi w sobie, nie tylko środkami prowadzącymi do celów materialnych. Wysoki materialny standard życia będzie wynikał z wiedzy i miłości, a nie odwrotnie.

Żadna filozofia życia nie jest w stanie logicznie wytłumaczyć jego podstawowych przesłanek. Są nimi indywidualne wartości, wynikające z natury jednostki czy grupy. Społeczeństwo proklamujące maksymalną konsumpcję dóbr materialnych jako swój nadrzędny cel, przejawiające jedynie chwilowe zainteresowanie losem przyszłych pokoleń, dla którego kultura i nauka nie przedstawiają żadnej wartości oprócz tej wynikającej z ich wkładu w konsumpcję, jest produktem ewolucyjnego procesu selekcji, który promował altruizm skierowany tylko na własny klan.

Natomiast ruch eugeniczny oręduje za uniwersalizmem obejmującym całą ludzkość, zdając sobie jednocześnie sprawę z nierozzerwalności naszego gatunku ze wszystkimi innymi gatunkami naszej planety, oraz wyrzeka się jakichkolwiek orientacji homocentrycznych, uznających naszych współmieszkańców tego świata za jedynie dane nam na pokarm. Eugenicy dostrzegają również konieczność otwartości na manipulację genetyczną, wzmoczenie mechanizacji, a nawet kontakty z istotami z innych planet.

Hasłem operacyjnym tego systemu etycznego jest „większe dobro”, bliższe filozofii Johna Stuarta Milla (1806-1873) niż hedonistycznym wypowiedziom Jeremy’ego Bentham’a (1748-1832). Filozofia ta przekracza świat dóbr materialnych, wznosząc się ku istocie myśli.

Według eugeników, wiele z tego, co kryje się w naszych genach, mogło być korzystne dla poprzednich pokoleń i

gatunków, lecz obecnie warunki radykalnie się zmieniły. Utrzymują oni, iż możemy albo współpracować z naturą, osiągając utopię, albo w swej zachłanności odrzucić reformę i zginąć. Brzmi to niebezpiecznie? Z pewnością. Całkiem możliwe jest na przykład stworzenie ludzi z ograniczoną inteligencją w celu wykorzystania ich do pracy fizycznej; obecnie „importujemy” przecież takie osoby dzięki naszej narodowej polityce imigracyjnej. Nie dysponując wciąż pełną wiedzą, człowiek może łatwo przecenić swą moc przewidywania. Istnieje również niebezpieczeństwo, iż stanie się zbyt skrupulatny w oddzielaniu tego, co pożądane, od tego, co niepożądane.

Spółeczeństwo a geny

Polityka: manipulacja pod maską demokracji

Wierzę w podział pracy. Wy wysyłacie nas do Kongresu; my uchwalamy prawa, na mocy których wy zarabiacie pieniądze... a wasze zyski zasilają z kolei fundusze na nasze kampanie, abyśmy znowu mogli uchwalać nowe prawa, abyście wy mogli zarobić więcej pieniędzy.

Senator Boies Penrose (Republikanin reprezentujący Pensylwanię), 1896

Istnieją dwie ważniejsze rzeczy w polityce. Jedną z nich są pieniądze, a drugiej nie pamiętam.

Senator Mark Hanna (Republikanin reprezentujący Ohio)
Przewodniczący Komitetu Narodowo-Republikańskiego, 1896

W 1999 roku, u progu nowego tysiąclecia, badania statystyczne Gallupa wykazały, że 68% Amerykanów było nadal za nauczaniem w szkołach kreacjonizmu równocześnie z ewolucją; 40% opowiadało się wyłącznie za kreacjonizmem; 47% poparło pogląd głoszący, iż „Bóg stworzył ludzi w postaci zbliżonej do współczesnej w bliżej nieokreślonym momencie ostatnich mniej więcej 10.000 lat” (o 3% więcej niż w roku 1982!).⁵⁶ Według teologa Johna C. Fletchera, taka „kontrowersja zasnuwa racjonalną dyskusję chmurami strachu i nieporozumienia”.⁵⁷

Genetyczne podstawy struktur społecznych i politycznych stanowią temat, który od niemal 70 lat jest podejmowany z podejrzliwością i niechęcią nawet przez

śmielszych socjologów i politologów. Jest to tabu, które w rażący sposób zniekształca nasze rozumienie samych siebie.

Prawdopodobnie nigdy nie istniało społeczeństwo o całkowicie sztywnej strukturze, w którym zdolności nie grały żadnej roli. Pod rządami cesarów, faraonów, otomanów, carów, a nawet – być może – książąt Majów uzdolniony niewolnik miał niekiedy szansę zademonstrowania swych umiejętności i uzyskania wysokiej rangi. Jednakże we współczesnym społeczeństwie, gdzie ruchomość taka niezmiernie wzrosła, powszechna edukacja połączona z kojarzeniem selektywnym prowadzi zarówno do rozwarstwienia genetycznego, jak i zróżnicowania według bogactwa i władzy.

W dyktaturze to rząd zazwyczaj przydziela obywatelom bezpośrednio ich funkcje, natomiast w demokracji mogą się oni z reguły cieszyć większą swobodą. Jednak w najbardziej nawet liberalnej demokracji jednostka nieposiadająca niezależnych środków jest zmuszona przyjąć cenioną społecznie funkcję, jeśli pragnie utrzymać się przy życiu. *Obowiązek* jest kluczowym słowem dla obu systemów. Celem niniejszego stwierdzenia nie jest osąd aksjologiczny, lecz ukazanie obiektywnej rzeczywistości. Różnica pomiędzy dyktaturą a demokracją tkwi przede wszystkim w sposobie egzekwowania przez władze obywatelskich obowiązków, od wywozu śmieci do nauki szkolnej, umożliwiając w ten sposób zachowanie sprawnego mechanizmu społecznego i pozostanie władzy w rękach tych, którzy ją sprawują.

Kapitalizm, działając na zasadzie klatki Skinnera, dowiódł większej skuteczności w stymulowaniu wzrostu produkcji/konsumpcji niż Gułag. Z pewnością bliżej nam do bydła niż do kotów, ze względu na naszą zdumiewającą łatwość podporządkowywania się przywódcy. Prawdziwa demokracja nie może istnieć w sytuacji, gdy ludzie nie rozumieją aktualnych zagadnień politycznych. Niski poziom inteligencji jest pożywką dla despotyzmu; historia polityczna obfituje na tym polu w wiele niechlubnych incydentów.

Dyktaturę trudno utrzymać, ponieważ brak względu przywódcy na układ sił w społeczeństwie powoduje ostatecznie jego obalenie. Systemy demokratyczne, z drugiej strony, charakteryzują się o wiele większą elastycznością dzięki technikom manipulacji wolą ludu.

Dialog polityczny odbywa się na trzech płaszczyznach: a/ zagadnień pozorowanych w celu manipulacji masami; b/ prawdziwych (zazwyczaj tajnych) poglądów elity rządzącej oraz c/ wykraczających w przyszłość zagadnień dotyczących przetrwania gatunku, które z racji na fakt, iż beneficjenci nie stanowią grupy wyborczej, są z reguły bardziej ignorowane niż ukrywane.

W roku 1933 były pracownik służby cywilnej, John McCaughy, w swojej książce *Who Rules America?* (Kto rządzi Ameryką?), z przerażeniem patrząc na Wielki Kryzys i wspominając „świętą wojnę, która miała uczynić świat bezpiecznym miejscem dla demokracji”, opisał „niewidzialny rząd” swego kraju jako „kontrolę polityczną służącą egoistycznym – jeśli nie niecznym – celom ekonomicznym, sprawowaną przez pojedyncze osoby, grupy lub organizacje dążące do uniknięcia odpowiedzialności, która zawsze towarzyszyć winna władzy. Działają one pod maskami marionetek w polityce i w biznesie”.⁵⁸ Dokładnie pół wieku później socjolog G. William Domhoff, reprezentujący poglądy polityczne daleko bardziej lewicowe, w swej książce *Who Rules America Now?* (Kto teraz rządzi Ameryką?) doszedł do podobnych wniosków, opisując zwartą klasę rządzącą - która kształtuje klimat społeczno-polityczny i odgrywa dominującą rolę w gospodarce - oraz rząd skierowany na promowanie własnych interesów.

Żadna z interakcji ludzkich nie charakteryzuje się tak zażartym współzawodnictwem, jak polityka. Jaka jest prawdziwa natura tego procesu? Rozważmy jeden przykład: Washington, D.C. zamieszkuje społeczność bogatych „światowców” o wyrafinowanych poglądach politycznych, podczas gdy umiejętności czytania 37% mieszkańców tego samego miasta nie

wykracza poza poziom trzeciej klasy szkoły podstawowej.⁵⁹ Sytuację tę można porównać do takiej, w której mistrz w sprincie współzawodniczy z 90-letnim staruszkim na wózku inwalidzkim. Nic dziwnego, iż „zwycięzcy” tego wyścigu popierają proces, który pozwala im osiągnąć i utrzymać swój system zdobyczy trofeów, co więcej - czynić to bez najmniejszego poczucia winy.

40% majątku narodowego znajduje się obecnie w rękach zaledwie 1% Amerykanów.⁶⁰ Zyski inwestycyjne zasilają kampanie wyborcze: częściowo wykorzystywane są na prowadzenie badań opinii publicznej w celu poznania oczekiwań wyborców, zaś lwia ich część inwestowana jest w kampanie reklamowe, które na logice opierają się w podobnym stopniu jak reklamy napojów gazowanych. Kampania taka stanowi kombinację odkryć ankietów oraz tego, co, według specjalistów od propagandy, społeczeństwo jest w stanie zaakceptować. Co gorsza, ludzie kontrolujący media jest dosłownie garstka i nie ma w tym przypadku nawet mowy o zastosowaniu ustawy o zwalczaniu monopolu i nieuczciwych praktyk w biznesie, aby powstrzymać rozprzestrzenianie się tego zjawiska. Tak więc system działa niewiarygodnie sprawnie – dokładnie tak, jak zamierzono. Gdy kandydat pokona już konkurentów i zostanie wybrany, rozpoczyna licytację pośród tych, którzy zapłacili jego rachunki. Jeśli zdarzy się, że wyniki głosowania są poddane w wątpliwość, wystarczy, by kandydat owinał się flagą i przeniósł zwróconą na niego uwagę na rzekome oszustwa konkurentów. Wynika z tego totalna przepaść porozumienia pomiędzy elitami a szerokimi masami społeczeństwa. Książka naukowa opublikowana przez wydawnictwo uniwersyteckie może doczekać się nakładu kilkuset kopii, podczas gdy program telewizyjny o średniej zaledwie popularności będzie liczył swoich widzów w dziesiątkach milionów, nie wspominając już o hollywoodzkich produkcjach, które docierają do miliardów odbiorców na całym świecie. Intelktualiści posiadają teoretycznie prawo do wyrażania swych opinii (o ile przynajmniej nie zagrażają one

władzom), lecz i tak nie mają one najmniejszego znaczenia w procesie politycznym.

Sytuacja ta spowodowana jest ogólnospołecznym brakiem zrozumienia prawdziwej natury zagadnień politycznych. Czy można racjonalnie postrzegać jakąkolwiek społeczność ludzką jako zbiór uświadomionych jednostek zdolnych do podejmowania racjonalnych decyzji? W badaniach statystycznych Gallupa w 2000 roku 34% respondentów nie było w stanie wskazać prawdopodobnych kandydatów na prezydenta. W przypadku osób z wykształceniem średnim lub niższym, zarabiających poniżej 20.000 dolarów rocznie, ten iloraz ignorancji wzrósł do 55%.⁶¹ Według raportu Narodowego Programu Ewaluacji Postępów Edukacyjnych, 56% testowanych nie potrafiło poprawnie odjąć 55 i 37 ze 100; 18% nie potrafiło pomnożyć 43 przez 67; 24% nie zdołało zamienić 0,35 na 35%, a 28% nie było w stanie wyrazić liczby „trzysta pięćdziesiąt sześć tysięcy dziewięćdziesiąt siedem” jako „365.097”.⁶² Co więcej, 24% dorosłych Amerykanów nie było świadomych faktu stoczenia przez Stany Wojny Rewolucyjnej z Wielką Brytanią, a 21% nie miało pojęcia, że Ziemia kręci się wokół Słońca.⁶³ Jak podaje Northeast Midwest Institute, niedochodowa instytucja prowadząca badania edukacyjne, 60 milionów dorosłych Amerykanów nie potrafi przeczytać ze zrozumieniem pierwszej strony gazety.⁶⁴ Trzech na dziesięciu Amerykanów w wieku 18 – 24 lat nie mogło znaleźć na mapie świata Oceanu Spokojnego, podczas gdy 67% Brytyjczyków nie potrafiło podać daty zakończenia II Wojny Światowej, a 64% z nich nie wiedziało, w jakim kraju znajdują się Alpy Francuskie.⁶⁵

Co do sztuki, filozofii, muzyki poważnej, literatury itp. – tej myśli intelektualnej i kreatywności, która powinna nadawać naszemu życiu większe znaczenie, odróżniające je od życia innych zwierząt, które przecież podobnie jak my kochają, nienawidzą i marzą – to nie stanowiły one dla przeważającej większości osób tematów godnych zainteresowania.

Lecz nawet to nie stanowi jeszcze ekstremum polityki egalitarnej. Miliony osób cierpiących na demencję w stopniu

uniemożliwiający im samodzielne ubranie się czy rozpoznanie członków rodziny biorą również udział w wyborach przywódców narodowych. Ankiety przeprowadzone w klinikach dla umysłowo chorych w Rhode Island i Pensylwanii wykazały, że odpowiednio 60% i 64% pacjentów brało udział w wyborach. Brian R. Ott z Uniwersytetu Brown odkrył, iż głosowało 37% pacjentów z umiarkowaną i około 18% z ciężką demencją.

Współczesny proces eliminacji utalentowanych jednostek pozbawił szerokie masy społeczeństwa wybitnych rzemieślników i poetów, którzy uprzednio tworzyli i podtrzymywali kulturę narodową. Pozostała nam wizyta w dziale prasowym lokalnego supermarketu lub spacer po setkach kanałów telewizyjnych. Przerażające!

Opieka społeczna a rozrodczość

Czy widzisz to dziecko radosne tańczące przed nami?

Sara Coleridge, *Dziecko*

Czy idea przyświecająca tak zwanemu „welfare state” (państwu posiadającemu rozbudowany system opieki społecznej) jest sama w sobie fundamentalnie dysgeniczna? W 1936 roku sławny biolog, Julian Huxley, wyłożył bezlitosną wersję filozofii heredytarnej, wygłoszoną jeszcze przed powstaniem Stowarzyszenia Eugenicznego:

Najniższa warstwa..., prawdopodobnie najubożej genetycznie wyposażona..., nie może mieć zbyt łatwego dostępu do opieki społecznej ani leczenia szpitalnego, aby usunięcie tego ostatniego środka kontroli selekcji naturalnej nie doprowadziło do sytuacji, w której dzieci będą się rodzić i przeżywać zbyt łatwo; przedłużający się okres bezrobocia powinien być wystarczającą podstawą do sterylizacji, a przynajmniej w takiej sytuacji opieka społeczna nie powinna przysługiwać na kolejne dzieci, które przyjdą na świat.⁶⁸

Należy pamiętać, że w czasie, gdy powstał ten tekst, panował Wielki Kryzys i wiele osób korzystających z opieki społecznej było ofiarami wadliwej polityki finansowej, a nie złych genów.

Matka korzystająca z opieki społecznej otrzymuje zasiłek przeciętnie tylko przez dwa lata, jednak samotne nastoletnie matki mogą otrzymywać go nawet przez osiem lat lub więcej.⁶⁹ Stanowią one tzw. przypadki chronicznej opieki społecznej. Matki dzieci nieślubnych przeciętnie wypadają o 10 punktów słabiej w testach IQ niż matki dzieci urodzonych w związku małżeńskim.⁷⁰ To w grupie tych dzieci znajdzie się w przyszłości najwięcej odrzuconych, opuszczonych i bitych.⁷¹

Mechanizm ten wydawałby się ekonomiczny. Młoda kobietę o zdolnościach przeciętnych lub ponadprzeciętnych pociąga zapewne różnorodność życiowych możliwości i nie kusi skromny zasiłek społeczny, zaś kobieta o niskiej inteligencji upatruje w pomocy rządowej przepustki do niezależności i wolności od głodowych racji gwarantowanych przez najniższą krajową pensję. Wydawałoby się logiczne, że im wyższy zasiłek, tym większa pokusa otrzymywania go. Jednakże zależność pomiędzy gospodarką a rozrodczością nie została jeszcze udowodniona. Demograf Daniel Vining zauważył na przykład, że niższe zasiłki z opieki w południowych stanach nie doprowadziły do zauważalnego spadku rozrodczości.⁷²

Stajemy tu w obliczu ogromnego dylematu. Społeczeństwo ma obowiązek otaczać opieką swych najsłabszych członków, lecz z drugiej strony czyniąc tak, zwiększyliśmy znacznie rozrodczość kobiet o niskim IQ (które z reguły poślubiają mężczyzn o niskim IQ w ramach zjawiska zwanego „kojarzeniem selektywnym”). W dodatku za każde kolejne dziecko płacimy im więcej. Matki korzystające z zasiłku posiadały przeciętnie 2,6 dzieci każda; nie korzystające z niego – 2,1.⁷³ Jest to ważny czynnik wpływający na model rozrodczości w Ameryce. W istocie rzeczy wszystkie współczesne państwa mają ten sam dylemat.

Jak wynika z Narodowych Przekrojowych Badań Młodzieży, w Stanach Zjednoczonych współzależność pomiędzy IQ zmierzonym tuż przed dwudziestym rokiem życia a ilością dzieci w wieku 40 – 45 lat wynosi $-0,139$. Genetyk Gerhard Meisengerg obliczył, że przy dziedziczności addytywnej, oszacowanej dla IQ na 50%, oznacza to, że w przypadku braku zmian środowiskowych średnie IQ populacji Amerykanów obniży się o około 0,8 punktu IQ na pokolenie.

Co robić? Pozbawić biedne kobiety i ich dzieci pomocy finansowej? Przekupić wyższe klasy, by wydawały na świat więcej dzieci? Czy też opuścić bezradnie ręce i pozwolić, aby nasze społeczeństwo było genetycznie ogłupiałe? Zaprawdę, biorąc pod uwagę realia polityczne, cóż można zrobić? Z pewnością należałoby przynajmniej ułatwić najniższym klasom dostęp do środków planowania rodziny.

Faktem jest, iż obecne taktyki państwowe, zarówno wewnętrzne, jak i zagraniczne, oddziałują na już zróżnicowane modele rozrodczości. Ponieważ przyszłe pokolenia z definicji stanowią dla każdego polityka zerową grupę wyborczą, sfera publiczna jest w dużej mierze określana horyzontalnie – pomiędzy żyjącymi współcześnie – podczas gdy efekty wertykalne/rozciągające się w przyszłość są zazwyczaj relegowane do domeny osobistej, i przez to lekceważone.

Eugenicy sprzeciwiają się takiemu stanowi rzeczy, utrzymując, że prawa nienarodzonych powinny być ważniejsze chociażby z tej racji, że stanowią oni potencjalnie o wiele większą populację niż obecnie żyjący. Polityka to – jak z definicji wynika - walka tocząca się pomiędzy żyjącymi współcześnie, zaś to, co może oznaczać zwycięstwo dla danej frakcji, może okazać się klęską dla ich potomstwa, tak jak klęska rodziców może wyjść ich dzieciom na dobre.

Obecnie jesteśmy w stanie oddzielić seks od prokreacji; każde z nich może zaistnieć bez drugiego. Kobiety mogą nawet obejść się bez męskiej spermy.⁷⁴ Tak więc eugenicy, pozostawiając prawo do seksualności w sferze prywatnej, utrzymują, że ignorowanie praw prokreacyjnych – w granicach,

w jakich określają one samą naturę przyszłych pokoleń – działać może jedynie na szkodę społeczeństwa.

Przestępczość a iloraz inteligencji

*O krwi, któraś jest krwią mego ojca,
Krażąca w tych skażonych żyłach,
Gdybyś ty, wylana na zbrukaną ziemię,
Mogła zmyć zbrodnię...*
Percy Bysshe Shelley, *Rodzina Cencich*

Znaczącego wpływu genów można się doszukać właściwie we wszystkich zachowaniach, łącznie z alkoholizmem, niktynizmem, autyzmem, fobiami, nerwicami, bezsennością, konsumpcją kawy (nie herbaty!)⁷⁵, schizofrenią, zawieraniem małżeństw i rozwodzeniem się, satysfakcją zawodową, hobby i lękami. Co ciekawe, o ile jedno z badań nie wykazuje żadnego wpływu genów na zdolności wokalne⁷⁶, to inne wskazuje na wysoką dziedziczność słuchu muzycznego i szacuje wskaźnik dziedziczności jego braku na 0,8 – w podobnym stopniu jak dla genetycznie złożonych cech, takich jak wzrost.⁷⁷ Hodowcy zwierząt, a nawet właściciele zwierząt domowych nie mają wątpliwości co do istnienia różnic zarówno pomiędzy gatunkami, jak i wewnątrz nich. Wszyscy z codziennego doświadczenia doskonale wiemy, że ludzie różnią się od siebie cechami wrodzonymi. Wszystko wskazuje na to, że geny odgrywają również rolę w przypadku przestępczości.

W połowie dziewiętnastego wieku karne systemy sprawiedliwości odwoływały się wciąż do wolnej woli człowieka, a przestępstwo postrzegane było w kategoriach grzechu, za który należy odpokutować. Pod koniec lat 50-tych XIX wieku francuski lekarz, B. A. Morel, zapoczątkował dziedzinę fizycznej antropologii przestępstwa. Nawet sam Galton popierał wprowadzenie obowiązkowych środków ograniczających rozrodczość nie tylko obłąkanych, niedorozwiniętych umysłowo, notorycznych przestępców, lecz także ubogich.⁷⁸ W 1876 roku, zaledwie 5 lat po ukazaniu się książki *Descent of Man* (Pochodzenie człowieka) Darwina, żydowsko-włoski kryminolog i lekarz, Cesare Lombroso, wydał

pozycję *The Criminal Man* (Profil przestępcy), która była próbą ukazania biologicznej istoty przestępczości. Lombroso twierdził, iż podczas autopsji dowiódł istnienia pewnych znamion fizycznych typowych dla urodzonych przestępców, którzy, według niego, charakteryzowali się bardziej prymitywną strukturą mózgu. Gdyby przyjąć taki biologiczny determinizm, kara traci swój sens.

Teorie Lombroso nie cieszą się obecnie uznaniem, ale badania nad rolą genów w przestępczości nie ograniczają się do XIX wieku. W 1982 roku szwedzki raport doniósł, że wskaźnik przestępczości u dzieci adoptowanych wynosił 2,9% w przypadku, gdy ani biologiczni, ani adopcyjni rodzice nie byli nigdy oskarżani o działalność przestępczą. Gdy jedno z biologicznych rodziców było przestępcą, liczba rosła do 6,7%, zaś w przypadku obydwójga rodziców-przestępców wartość ta była niemal dwa razy wyższa i wynosiła 12,1%.⁷⁹

Chociaż na początku lewica kierowała się w stronę pozytywizmu biologicznego, marksiści wkrótce zaczęli uważać przestępczość za zjawisko uwarunkowane środowiskowo. Anarchiści solidaryzowali się nawet z przestępcami, postrzeganymi w kategoriach buntowników przeciwstawiających się niesprawiedliwości społecznej. W systemie kapitalistycznym przestępczość została zaszufladkowana jako usprawiedliwiona rewolucja w miniaturze.

Gdyby wyznawca egalitaryzmu, Franz Boaz, miał być „ojcem” antropologii, prawa ojcowskie do kryminologii („przybranego dziecka” socjologii) zostałyby scedowane na Edwina E. Sutherlanda, dla którego edukacja była wyłącznie konstruktem społecznym, pozostającym bez związku ze strukturami biologicznymi. W 1914 roku wydał on *Criminology* (Kryminologię), w dwudziestym wieku najbardziej wpływową książkę w swojej dziedzinie. To w dużej mierze dzięki jej oddźwiękowi, zwłaszcza późniejszych edycji, wiele podręczników kryminologii nigdy nie wspominało o IQ, a jeśli to czyniły, to w sposób głównie pogardliwy.

Jednak badania nad inteligencją konsekwentnie dowiodły niższego IQ osób, które dopuściły się czynów przestępczych, w stosunku do ogółu populacji. Wskaźniki inteligencji 200 młodocianych przestępców powierzonych opiece szkół zawodowych w stanie Iowa wskazują na średni IQ 90,4 u chłopców i 94,1 u dziewcząt. Średni IQ dla młodzieży nieprzestępczej wyniósł 103 u chłopców i 105,5 u dziewcząt.⁸⁰ Protokoły policyjne z 1969 roku, dotyczące ponad 3.600 chłopców z okręgu Contra Costa w Kalifornii, wskazują na zależność pomiędzy IQ a przestępczością szacującą się na -0,31.⁸¹ Grupa 411 londyńskich chłopców poddana została dziesięcioletnim obserwacjom w celu porównania grup przestępczych i nieprzestępczych. Okazało się, że w grupie 50 chłopców o średnim IQ wynoszącym 110 lub więcej był tylko jeden recydywista, zaś spośród tych o IQ 90 lub mniejszym jeden na pięć zaliczał się do tej kategorii.⁸² Od czasów wprowadzenia poprawionych tabel Stanforda-Bineta i Wechslera-Bellevue'a w końcu lat 30-tych konsekwentnie odkrywamy, że przypadki przestępcze dzieli od ogółu populacji znaczna, lecz nie przytłaczająca różnica około 8 punktów IQ.⁸³ Można jedynie przypuszczać, że byłaby ona nawet mniejsza, gdyby możliwe było prowadzenie kontroli mającej na celu zwiększenie rejestru aresztowań młodzieży niedostatecznie wprawionej w „sztuce” wymykania się policji z rąk. Taka sama ogólna tendencja istnieje wśród dorosłej populacji. Przeciętny IQ przestępca kryminalnego wynosi około 92, to jest 8 punktów lub pół typowego odchylenia poniżej średniej.⁸⁴

Dlaczego tak się dzieje? Życie jest okrutną walką, w której pokonani niejednokrotnie kończyli nabici na ruszt, piekąc się powoli nad ogniem zwycięzcy. Obecnie cywilizacja wyznacza reguły (tzw. wartości klasy średniej), pozwalające niektórym na odniesienie większego sukcesu związanego z wygraną. Wyobraźmy sobie wyścig, w którym jedynie zwycięzca miałby prawo otrzymać kolację. Po pewnym czasie wolniejsi biegacze poczuliby nieodpartą pokusę, by zamiast bezskutecznie próbować pokonać konkurenta w wyścigu,

najzwyczajniej się go pozbyć. Tak samo jest w przypadku inteligencji. Wzięty makler, chirurg czy prawnik nie muszą popełniać przestępstw, aby dorobić się majątku, lecz idąc coraz niżej wzdłuż skali zawodowej, znajdziemy tych, których niski poziom inteligencji dosłownie skazuje na życie w materialnym ubóstwie. Czy przynajmniej częściowe wytłumaczenie zachowań przestępczych mogłoby być aż tak proste?

W jakim stopniu dziedzicznie uwarunkowany niski poziom altruizmu jest czynnikiem wpływającym na przestępczość? W *Zbrodni i karze* Dostojewskiego, przed zarabianiem starej lichwiarki Raskolnikow pozbywa się poczucia winy poprzez racjonalizację swego postępowania. Oczywiście, w populacji znajdzie się wiele jednostek, u których poczucie winy jest – w najlepszym przypadku - emocją nie w pełni rozwiniętą.

Czy naprawdę możemy powierzyć biurokratom przejmujące groźną zadanie kierowania ludzką ewolucją? Czyż nie jesteśmy jeszcze daleko od zrozumienia istoty zbrodni? Czy chcemy, by bierność wrodziła się w naszą populację? Czy przestępczość nie jest drugą stroną medalu tak pożądanych w społeczeństwie cech, jak śmiałość i gotowość do podejmowania ryzyka?

Migracja

Zasiedlając i ogarniając całą planetę, gatunek nasz poświęcił mnóstwo wysiłku na przemieszczanie się. W procesie tym całe cywilizacje były wysiedlane, podbijane, poddawane wpływowi zewnętrznym czy nawet eliminowane przez przybyłe obce społeczności. Na poziomie ekonomicznym rozwijająca się specjalizacja zastąpiła samowystarczalność i przyczyniła się do powstania klas rządzących, które wywodziły się często z wielorakich środowisk etnicznych.⁸⁵

Przemieszczenie się danej osoby z kraju A do kraju B nie wpłynie na globalną pulę talentu, migracja nie jest zatem istotnym dla niej czynnikiem. Jednakże poszczególne państwa na niej zyskują, podczas gdy inne tracą. Stany Zjednoczone

przyciągają wiele bardzo utalentowanych jednostek, lecz także i tych, którzy nie mają szans na wzniesienie się powyżej dolnego szczebla ekonomicznego. Średni IQ imigrantów w latach 80-tych ubiegłego stulecia oszacowano na około 95, tj. około jednej trzeciej typowego odchylenia poniżej średniej.⁸⁶ Jest to na tyle mała różnica, że można ją równie dobrze wytłumaczyć niekorzystnym wpływem środowisk pochodzenia wielu przybyłych.

Pierwszy człowiek migrował powoli, rozwijając zróżnicowane formy z racji dłuższych okresów względnej izolacji genetycznej. Obecna jednak rewolucja transportowa minimalizuje tę izolację. Organizacja Edukacyjno-Kulturalna Narodów Zjednoczonych UNESCO szacuje, że z 6.809 języków używanych na świecie 53% zagrożonych jest wymarciem do roku 2100. Destrukcji tego „rezerwatu ludzkiej myśli i wiedzy”⁸⁷ towarzyszy zmniejszanie zróżnicowania genetycznego, którego wystąpienie u jakiegokolwiek innego gatunku spowodowałoby konsternację ekologów.

Historia i polityka eugeniki

Krótką historia ruchu eugenicznego

Pierwsze formy uprawy roślin i hodowli zwierząt naznaczają koniec ery łowiecko-zbieraczej w ewolucji człowieka. Co do pisemnego świadectwa, to *Republika* Platona stanowi pierwszą teoretyczną rozprawę na temat eugeniki.

Gdy *Origin of Species* (Pochodzenie gatunków) Darwina (1859) określiło już zarówno mechanizm ewolucji, jak i miejsce człowieka w systemie rzeczy wyznaczonym przez naturę, nieuchronnie pojawiła się chęć angażowania się w to, co było wówczas nazywane doskonaleniem „rasowym”. Jednocześnie obawiano się genetycznych konsekwencji wyeliminowania selekcji naturalnej we współczesnym świecie. Sam Darwin stał się prawdziwym darwinistą społecznym, oplakując ten fakt:

*Czynimy, co w naszej mocy, aby kontrolować proces eliminacji; budujemy zakłady dla umysłowo niedorozwiniętych, kalek i chorych; wprowadzamy prawa służące biednym; a nasi medycy dokładają wszelkich starań, by chronić życie każdego do samego końca... Tak oto w cywilizowanych społeczeństwach rozkrzewiają się słabe jednostki. Nikt, kto zajmował się hodowlą zwierząt domowych, nie będzie wątpił, że jest to dla rasy ludzkiej wysoce szkodliwe.*⁸⁸

To właśnie kuzyn Darwina, Sir Francis Galton, w swej książce *Inquiries into Human Faculty* (Badania zdolności ludzkiej) (1883) posłużył się stworzonym przez siebie terminem „eugenika”. Wcześniej przetarł on szlaki w tej dziedzinie w swoich książkach *Hereditary Genius* (Dziedziczny geniusz) (1869) oraz *English Men of Science: Their Nature and Nurture* (Angielscy naukowcy: cechy wrodzone i wychowanie) (1874). Jako jeden z pierwszych, Galton docenił również znaczenie badania bliźniąt. Okazało się też, że w odróżnieniu od swego znacznie sławniejszego kuzyna, miał on rację, odrzucając

ówczesną teorię Lamarcka, który utrzymywał, iż cechy nabyte przez rodziców mogą być przekazane potomstwu.

W 1907 roku w Londynie założone zostało Eugeniczne Stowarzyszenie Edukacyjne, a eugenicy zyskali szerokie poparcie ze strony elity brytyjskiej, w tym Havelocka Ellisa, C.P. Snowa, H.G. Wellsa oraz George'a Bernarda Shawa. Ten ostatni napisał nawet, że „nie istnieje obecnie żadne rozsądne wytłumaczenie, dla którego mielibyśmy odmówić spojrzenia w oczy prawdzie głoszącej, że nic poza religią eugeniczną nie może ocalić naszej cywilizacji od zagłady, która spotkała wszystkie poprzednie cywilizacje”.⁸⁹

Ruch zaznaczył się również w Stanach Zjednoczonych. W latach 70-tych XIX wieku Richard Dugdale opublikował swą słynną monografię dotyczącą rodziny Juke, opisującą jej 709 członków z przeszłością kryminalną. Do lat 80-tych wprowadzono powszechny system opieki mającej zapobiec rozmnażaniu się umysłowo niedorozwiniętych, zaś do końca XIX wieku miały już miejsce przypadki ich sterylizacji. W 1910 roku założono Eugeniczne Biuro Rejestru w Cold Spring Harbor na Long Island. Alexander Graham Bell, który pozostawał w związku małżeńskim z kobietą niesłyszącą i zaangażowany był w problem krzyżowania się osób zdrowych z niesłyszącymi, obawiał się, że tego rodzaju kojarzenie selektywne mogłoby doprowadzić do stworzenia niesłyszącej populacji. Stał się on wybitnym działaczem amerykańskiego ruchu eugenicznego.

Wpływy wywierane przez ruch eugeniczny nie były skutkiem liczebności jego członków. Zarówno w Wielkiej Brytanii, jak i w Stanach wynosiła ona zaledwie kilka tysięcy. Znaczenie ruchu można raczej wytłumaczyć zamożnością i wpływami grupy elitarniej oraz – niestety – nierzadko elitarystycznej.

Po roku 1910 stowarzyszenia eugeniczne powstawały w różnych miastach amerykańskich; na Pierwszy Międzynarodowy Kongres Eugeniczny w Londynie w 1912 roku przybyło wielu Amerykanów. Drugi i Trzeci odbyły się już w Nowym Jorku, odpowiednio w latach 1921 i 1932.

Gdy wybuchła I Wojna Światowa, eugenicy pomagali Armii Stanów Zjednoczonych przy wprowadzaniu testów na inteligencję; ruch eugeniczny szerzył się również po wojnie. W latach 20-tych XX wieku jej zwolennicy odegrali znaczącą rolę w potrojeniu liczby umysłowo niedorozwiniętych, objętych opieką specjalistycznych instytucji, i w poszerzaniu opieki pozainstytucjonalnej.⁹⁰ Wbrew powszechnej opinii, eugenicy byli podzieleni co do kwestii sterylizacji. Nie popierali jej ani Narodowy Komitet do Spraw Higieny Umysłowej, ani Komitet Pomocy Niedorozwiniętym Umysłowo.⁹¹ Częściowy powód tej niechęci stanowił fakt, iż eugenicy byli ugrupowaniem pruderyjnym, obawiającym się, że sterylizacja mogłaby doprowadzić do rozluźnienia obyczajów seksualnych. Z tego samego powodu nie chcieli również dopatrywać się w eugenice poparcia dla poligamii.

Do roku 1931 30 stanów przyjęło ustawę o sterylizacji. Mimo to ilość przeprowadzonych zabiegów w skali ogólnokrajowej była niewielka. Do roku 1958 wynosiła zaledwie 60.926.⁹² Dla porównania: w Indiach przeprowadzono 20 milionów sterylizacji w latach 1968 – 1980, zaś w Chinach pomiędzy rokiem 1979 a 1984 poddano sterylizacji około 30 milionów kobiet i 10 milionów mężczyzn. Nie wiadomo, ile z nich zostało do tego zmuszonych.⁹³

Podczas I Wojny Światowej działania niemieckiej marynarki wojennej tymczasowo zablokowały wolny ruch migracyjny do Stanów Zjednoczonych. W 1924 roku Kongres w dużym stopniu sugerował się względami eugenicznymi przy uchwalaniu prawa migracyjnego, według którego napływy migracyjne miały zależeć od składu etnicznego populacji całego kraju. 1 lipca 1929 roku za podstawę amerykańskiej polityki migracyjnej uznano udział poszczególnych grup narodowych w ogólnej liczbie imigrantów.

Dalsze losy eugeniki opisują kolejne cztery podrozdziały. Można tu jedynie wspomnieć o ogromnym zainteresowaniu tym tematem, jakie obecnie obserwujemy. Wynikiem wyszukiwania na stronach www poprzez Komputerowe Centrum Biblioteczne

Online (OCLC/ „Worldcat”) było około 3.200 książek z tej dziedziny. 84 z nich zostały opublikowane jeszcze przed stworzeniem przez Galtona słowa „eugenika”:

Wyniki wyszukiwania książek z zakresu eugeniki

OCLC

| | | | |
|-----------|-----|-----------|-----|
| do 1883 | 84 | 1940-1949 | 243 |
| 1883-1889 | 14 | 1950-1959 | 128 |
| 1890-1899 | 23 | 1960-1969 | 138 |
| 1900-1909 | 124 | 1970-1979 | 146 |
| 1910-1919 | 536 | 1980-1989 | 230 |
| 1920-1929 | 419 | 1990-1999 | 396 |
| 1930-1939 | 569 | 2000-2005 | 582 |

Po uwzględnieniu nagrań wizualnych i dźwiękowych, zrealizowanych w przedziale lat 2000-2006, liczba wszystkich publikacji w ciągu tych zaledwie 6 lat zwiększa się do 822 i wynosi więcej niż średnia roczna liczba książek wydanych w szczytowym okresie lat 1910-1919. Wziąwszy pod uwagę rewolucyjny postęp genetyki, można spokojnie założyć, że tendencja ta będzie ustawicznie wzrastać. Artykułami z dziedziny eugeniki zasypany jest również Internet – medium nie istniejące jeszcze w latach 1910-1919. W styczniu 2006 roku wyszukiwarka Google odnalazła 1.840.000 elementów dotyczących eugeniki, podczas gdy w kwietniu 2004 roku - jedynie 231.000. Tak więc powszechne mniemanie na temat eugeniki, iż jest to tylko minione zjawisko historyczne, okazało się błędne.

Niemcy

Eugenika jest obecnie powszechnie uważana za ideologię Holokaustu i, w związku z tym, zasypany licznymi zarzutami. Leo Strauss, filozof i syjonista, członek Akademii Żydowskiej, jest autorem maksymy „*reductio ad Hitlerum*”: *Hitler był*

wyznawcą eugeniki. X jest wyznawcą eugeniki. Tak więc X jest nazistą.⁹⁴

Nie można mówić o platformie eugenicznej bez dotykania problemu historii eugeniki w Niemczech. W tym celu musimy cofnąć się w czasie do okresu sprzed lat 1933-1945.

Pod koniec XIX wieku niemiecka arystokracja – i nie tylko ona – upatrywała w darwinizmie społecznym usprawiedliwienia dla swego nieproporcjonalnego majątku. Tak więc nie było zaskoczeniem, gdy w 1893 roku Alexander Tille wystąpił z ideą, iż lud, który wzrastał w świadomości współzawodnictwa jako mechanizmu osiągania postępu, „trudno będzie dostosować do wizji socjalistycznych”.⁹⁵

Obok klasy ekonomicznej, często nadużywany tematem była rasa. Temat degeneracji zwierząt podjął w 1766 roku francuski naturalista Georges Buffon (1707-1778) i już w latach 20-tych następnego stulecia kwestia ta przyciągnęła szeroką uwagę społeczną. Francuz, Joseph hr. de Gobineau (1816-1882) rozwinął znaczenie pojęcia, stosując je w odniesieniu do ludzi i zakładając istnienie rasy „aryjskiej”, która miała stworzyć podstawy populacji „nordyckich”. Ostatnie grupy aryjskie zamieszkiwały, według niego, północne Niemcy i Anglię. Zdaniem Gobineau, krzyżowanie się typów nordyckich z innymi grupami miało prowadzić do degeneracji. Poglądy Gobineau spotykały się z największym uznaniem właśnie w Niemczech.

W 1895 roku niemiecki antropolog amator, Otto Ammon, głosił doktrynę krzyżowania się „czystego pierwotnego typu z typami o niejako ciemniejszej karnacji i wydłużonych czaszkach oraz typami o okrągłych czaszkach, o nieco jaśniejszej skórze. Wszystkie pośrednie formy mieszane nie liczą się w procesie tworzenia lepszych; przeznaczone są na pastwę walki o przetrwanie, gdyż stanowią jedynie nieuchronny produkt uboczny doskonalenia społeczeństwa”.⁹⁶

Stosunkowo niewielka grupa niemieckich lekarzy, w tym kilka małżeństw, podchwyciła temat eugeniki i degeneracji, zapoczątkowany przez Galtona, jednak z lewicowego punktu widzenia. Prekursor eugeniki niemieckiej, Alfred Ploetz (1860-

1940), był socjalistą. W 1891 roku Wilhelm Schallmayer (1857-1919) wydał broszurę na temat upadku gatunków, lecz w odróżnieniu od Galtona, którego interesowały głównie umiejętności intelektualne, Schallmayer skupił się na degeneracji fizycznej. Utrzymywał, iż Darwin poprzez odkrycie przyczynowej natury ewolucji uczynił ten proces możliwym do opanowania. Schallmayer sprzeciwiał się również teoriom rasowym Gobineau. Alfred Grotjahn (1869-1931) zgadzał się co do niebezpieczeństwa upadku genetycznego i postrzegał teorię degeneracji jako ważny krok w procesie „medykalizacji” problemu.

Założenia Niemieckiego Towarzystwa Higieny Rasowej, przyjęte w roku 1914, wyraźnie różniły się od poglądów Gobineau i nie wspominały ani o klasie, ani o rasie. (Sformułowanie „higiena rasowa” stworzył Ploetz w 1895 roku jako alternatywną nazwę eugeniki. Określenie „rasowy” używane było wówczas w znaczeniu „genetyczny”, co było dość niefortunne ze względu na często błędną jego interpretację jako pojęcia odnoszącego się do poszczególnych ras, nie zaś do ogółu rasy ludzkiej). Założenia te wzywały do polityki mieszkaniowej przyjaznej rodzinie, eliminacji czynników mogących powstrzymać przedstawicieli pewnych męskich profesji od posiadania dzieci, podwyższenia podatków na alkohol i tytoń, prawnej regulacji kwestii aborcji koniecznej ze względów medycznych, walki z genetycznym przekazywaniem rzeżączki, syfilisu, gruźlicy i chorób zawodowych, uznawanych wówczas za dziedziczne, obowiązkowego przedstawiania przyszłym małżonkom świadectw zdrowia oraz przyznawania nagród za dzieła literackie i dzieła sztuki wychwalające życie rodzinne. Proszono młodych ludzi o gotowość do poświęcenia się dla dobra ogółu.⁹⁷

Do końca lat dwudziestych XX wieku eugenika wykroczyła poza nieliczną grupę specjalistów i stała się tematem ogólnonarodowej dyskusji. Założenia Towarzystwa z lat 1931/32 ponownie podkreślały znaczenie dziedzictwa genetycznego, przestrzegały przed degeneracją oraz kładły nacisk na ważność

rodziny, wzywając do podwyższenia wskaźnika urodzeń oraz wprowadzenia ulg podatkowych dla rodzin. Przedłużające się okresy pobierania nauki postrzegane były jako zagrożające rozrodczości; zalecano doradztwo genetyczne, odradzanie posiadania potomstwa osobom mogącym przekazać mu choroby genetyczne oraz uświadamianie młodzieży co do jej eugenicznych obowiązków wobec dzieci.⁹⁸ Ponownie nie wspomniano o rasie.

Dziewiętnastowieczni darwiniści społeczni uważali wojnę za wzmocnienie procesu eliminacji słabych jednostek na zasadzie analogii do współzawodnictwa w dziedzinie ekonomii, dzielącego populację na klasy zależnie od poziomu jej sprawności. Gdy jednak przedłużała się I Wojna Światowa, eugenicy zaczęli postrzegać ją jako czynnik zakłócający selekcję naturalną.

Przed zakończeniem I Wojny Światowej Niemcy poważnie obawiali się nadmiernego zaludnienia. Populacja niemieckiego mocarstwa wzrosła bowiem z 45 milionów w roku 1880 do 67 milionów przy końcu wojny. Dopiero w latach 1918-1919 ilość zgonów przekroczyła ilość urodzeń.⁹⁹ Nowa obawa przed niedostatecznym zaludnieniem utrudniła propagandę eugeniki negatywnej, lecz „higieniści rasowi” atakowali zwolenników teorii maltuzjańskiej z racji tego, że to właśnie bardziej pożądane jednostki populacji były najbardziej podatne na ich postulaty ograniczenia rozrodczości, gdyż nierozważny altruizm mógłby przynieść dysgeniczne skutki. Obawiali się oni również, że upadek populacyjny stanowić będzie egzystencjalne zagrożenie dla „rasy nordyckiej”. W kontekście teorii wyższości rasowej krzyżowanie międzyrasowe postrzegane było jako swego rodzaju samobójstwo przedstawicieli rasy wyższej.

Nie było to jednak to, co początkowo obchodziło Adolfa Hitlera. W 1920 roku przedstawił on listę 25 punktów, z których żaden nie miał nic wspólnego z eugeniką. Wyraz „eugenika” nie pojawia się ani razu w *Mein Kampf*.

Aby najpełniej ująć rolę eugeniki w czasach rządu narodowo-socjalistycznego, nie ograniczając swych oględzin

eugeniki niemieckiej do zbyt wąskiego kontekstu, zabrałem się za ów temat po uprzednim wytypowaniu stu książek na temat okresu weimarskiego i nazistowskiego, wyposażonych nie tylko w indeks nazwisk, lecz także zagadnień. Przy wyborze pozycji nie sugerowałem się innymi kategoriami, jak tylko obecnością w nich zagadnień dotyczących tego właśnie okresu. Wykaz wszystkich stu książek znajduje się w Załączniku 2. Eksperyment taki może powtórzyć każdy, kto dysponuje wolnym popołudniem i dostępem do zbiorów poważnej biblioteki, wybierając książki dotyczące dowolnie wybranego zagadnienia.

Wśród autorów tych książek są i nazistowscy ideolodzy, i uznani zachodni uczeni. 96 z nich nie zawierało w indeksie słowa „eugenika”. Cztery pozycje wymieniające eugenikę w indeksie zawierały jedynie garstkę informacji. Nawet indeksy *Mein Kampf* i przemówień Hitlera nie wyszczególniają tematu eugeniki, mimo że niejednokrotnie odwołują się do rasy. Widocznie eugenika nie była tak potężnym motorem ideologicznym, jak się podaje.

Jednak Hitler słyszał o niej i ostatecznie zaczął ją postrzegać – na znak aprobaty – jako równoznaczną z jego ideami darwinizmu społecznego oraz mistycznej rasy „nordyckiej” i „aryjskiej”, utrzymanymi w znacznej mierze w duchu Gobineau (którego nazwisko nie pada jednak ani razu w *Mein Kampf*). Był to przypadek wyraźnej ideologii trybalistycznej, wspartej przesądami i mistycyzmem, w końcu nawet organizowaniem wypraw w Himalaje w poszukiwaniu korzeni, a także widocznym zastosowaniem germańskich symboli pogańskich i pisma runicznego.

O ile Hitlera można nazwać bezkompromisowym heredytarystą, nie zmienia to faktu, iż był on również antyuniwersalistą, upatrującym w produkcji czystych nordyków najwyższy cel selekcji genetycznej. Zamiast widzieć w rozwoju ludzkości rozwój współpracy, trzymał się doktryny współzawodnictwa. Zdolności przejawiane przez innych były dla niego zjawiskiem negatywnym, zagrażającym grupie wytypowanej przez niego na zwycięzców. Ten

antyuniwersalistyczny system wartości był antyeugeniczny w najbardziej fundamentalnym sensie.

Poglądy wielu niemieckich eugeników sprzeciwiały się rządowej wizji „higieny rasowej”. Hans Nachtsheim, zwolennik dobrowolnej sterylizacji i po II Wojnie Światowej wiodący niemiecki genetyk, konsekwentnie odrzucał nazistowskie idee rasowe. Nawet Fritz Lenz, prawdopodobnie najbardziej wpływowy niemiecki eugenik w epoce nazistowskiej, opowiadał się przeciwko antysemityzmowi. Biolog i eugenik, Profesor Walter Scheidt, potępiał nienaukową naturę „biologii rasowej”, której nauczano na niemieckich uniwersytetach. Jeszcze inny zwolennik eugeniki, wiedeński lekarz, Julius Bauer, odrzucał nazistowskie pojęcie rasy jako „fantazje wyssane z palca” i gorzko skarżył się na krzywdę, którą wyrządzało ono sprawie. Austriacki lekarz, wyznawca eugeniki, Felix Tietze, potępiał nazistowskie prawo „ochrony krwi”. Biolog i eugenik Julius Schaxel protestował przeciwko wyzyskiwaniu eugeniki przez nazistów i w końcu wyemigrował do Związku Radzieckiego. Rainer Fetscher i były ksiądz katolicki Hermann Muckerman zostali wydaleny ze swoich stanowisk, gdyż ich światopogląd sprzeciwiał się ideom nazistowskim, zaś Fetscher został ostatecznie zastrzelony przez SS, gdy próbował nawiązać kontakt z Armią Czerwoną.¹⁰⁰

W innych krajach eugenicy kategorię odrzucali hitlerowski antysemityzm i rasizm. Na Międzynarodowej Konferencji Eugenicznej, zorganizowanej w 1939 roku w Edynburgu brytyjscy i amerykańscy genetycy krytykowali rasistowską orientację eugeniki w Niemczech.¹⁰¹ W tym samym roku wybitni eugenicy w Stanach Zjednoczonych i w Anglii wydali oświadczenie kategorię odrzucające „uprzedzenia rasowe i nienaukową doktrynę głoszącą, iż dobre i złe geny stanowią monopol poszczególnych nacji” (zob. Załącznik 1).

Rząd narodowo-socjalistyczny przejął jednak kontrolę nad instytucjami naukowymi i otworzył w niemieckich uniwersytetach liczne katedry „Higieny rasowej”, tak że eugenicy stanęli nagle twarzą w twarz z pokusą pozostawienia

daleko w tyle grupy pogrążonych w marzeniach reformatorów społecznych i rozpoczęcia realizacji reformy eugenicznej na własną rękę.

Jednym z genetyków, który stał się ideologiem zbrodni nazistowskiej, był Otto von Verschuer. Jego esej *Biologia rasowa Żydów* pojawił się w Hamburgu w 1938 roku jako jeden z niemal 50 artykułów, wydanych w sześciu tomach pod tytułem *Forschungen zur Judenfrage* (Rozważania nad kwestią żydowską). Prowadzone przez niego badania naukowe zostały wsparte finansowo przez rząd narodowo-socjalistyczny.

Artykuł ten dotyczy rzekomych różnic fizycznych pomiędzy Żydami środkowoeuropejskimi a Niemcami. Verschuer zwraca uwagę na zdumiewający fakt, iż grupa etniczna zdołała przetrwać przez dwa tysiące lat bez własnego terytorium. Następnie – całkiem słusznie – zaznacza, że różnice, które opisuje, nie przynależą całkowicie do żadnej z grup, lecz rozpatrywane są pod względem częstotliwości ich występowania w obu grupach. Zadając sobie wiele trudu, by nadać tekstowi naukowy ton, i posługując się takimi zagadnieniami, jak na przykład odciski palców, grupy krwi czy podatność na choroby – z których wszystkie stanowią właściwe zagadnienia dla antropologa fizycznego – przedstawia on jednakże patologiczny dokument nienawiści etnicznej pod maską nauki. Jak dowiadujemy się z niego, Żydzi mają haczykowate nosy, mięsiste wargi, rumianą skórę o rozmytym odcieniu jasnej żółci oraz mocno kręcone włosy. Cechują się „skradającym się” chodem i charakterystycznym dla swej rasy zapachem. Następnie Verschuer opisuje „patologiczne cechy rasowe”. Nie przeczy wysokiej inteligencji oraz stosunkowo niskiemu wskaźnikowi urodzeń, lecz pod koniec artykułu jego nienawiść staje się rażąca:

Uważam , iż jedynie osoby pewnego typu czują sympatię do Judaizmu i były w stanie podjąć decyzję o przejściu na tę religię, zwłaszcza osoby, które czuły się związane z Judaizmem z racji na swój profil intelektualny i psychologiczny. (Rzadko jedynie mogły to być powody

fizyczne). W tym sensie element włączony do wspólnoty żydowskiej nie był „obcy”.

Następnie Verschuer wnioskuje, że Niemcy i Żydzi koniecznie muszą zachować podział. Postawa ta niczym nie różniła się od zaprezentowanej w *Mein Kampf*, której autor stwierdza, iż „najwznieślejzym ludzkim prawem i obowiązkiem jest troska o zachowanie czystości krwi”. Dopiero po wyszczególnieniu tego najważniejszego warunku Verschuer wymienia zalecenia dotyczące zapobieganiu płodzenia dzieci przez „syfilityków, osoby cierpiące na gruźlicę, upośledzonych genetycznie, kaleki i kretynów”.¹⁰² Tak więc największą jego troską jest zapobieganie krzyżowaniu się z innymi grupami, zaś pomniejszą – kalectwu wrodzonemu bądź nabytemu.

Chociaż nigdzie w artykule nie pojawia się słowo „eugenika”, Verschuer uważał swój głos za eugeniczny w fundamentalnym sensie. Bądź co bądź, komuś ogarniętemu nienawiścią wygodnie jest przecież twierdzić, że zaprezentowane przez niego argumenty są wynikiem myśli naukowej, a nie emocji. Co prawda Verschuer nie wzywa do zagłady Żydów, lecz wątek jego logiki jest bardzo temu bliski. Verschuer stał się mentorem dla Josepha Mengele’a, który przejawiał żywe zainteresowanie prowadzeniem badań nad bliźniętami.

Nie istnieje prawdopodobnie żadna rzecz, której nie można by przekreślić, zniekształcić i użyć do złych celów. Zawsze będzie nam towarzyszyć ryzyko niewłaściwego użycia nauki. Jeszcze bardziej przygnębiająca jest sytuacja, gdy ten produkt chorego umysłu bądź też bezczelnego oportunisty jest tłumaczony i rozpowszechniany przez tłumacza szczycącego się tytułem doktora filozofii.

Podręcznik eugeniki i dziedziczności człowieka Verschuera został wydany w tłumaczeniu francuskim w okupowanym przez Niemcy Paryżu w roku 1943. Podpis autora w przedmowie opatrzony jest datą „lato 1941”. Znaczna część książki podaje fakty dotyczące dziedziczenia (zgodne z ówczesnym stanem nauki), statystycznego rozkładu zmienności itp., czyniąc z niej popularnonaukowy podręcznik genetyki człowieka. Autor

podaje, iż wybitni eugenicy: Erwin Baur, Eugen Fischer i Fritz Lenz czytali jego rękopis i zgłaszali swoje sugestie.¹⁰³ Oczywiście, aby uniknąć ich zastrzeżeń i osiągnąć akceptację, unikał podstępного antysemityzmu, typowego dla swego wcześniejszego eseju, utrzymując, iż „Eugenika Galtona i higiena rasowa Ploetza zgadzały się ze sobą w zupełności zarówno co do treści, jak i celu”.¹⁰⁴ Wychwalał *Essai sur l'inégalité des races humaines* Gobineau. Chwalił również Darwina, Mendla i Karła Pearsona jako pionierów myśli eugenicznej.

*

Istnieją trzy podstawowe zarzuty związane z eugeniką z czasów socjalizmu narodowego: a) ustawa sterylizacyjna z lipca 1933 roku; b) narodowy program eutanazji z września 1939 roku; oraz c) prześladowania Żydów i Cyganów, a także ich masowa zagłada pod koniec wojny. Przeanalizujemy po kolei każdy z nich:

W 1932 roku, *zanim* jeszcze Hitler doszedł do władzy kanclerskiej, Rada Rządowa Prus przygotowała projekt ustawy o wybiórczej sterylizacji w przypadku chorób dziedzicznych. Chociaż sterylizacja była już tematem dyskusji od dwudziestu lat, pomysł jej uprawomocnienia zaskoczył wiodących niemieckich eugeników, którzy odnosili się do niej krytycznie, argumentując, że nie tylko nie przyniesie ona spodziewanego ulepszenia puli genów, ale wręcz efekt odwrotny.¹⁰⁵ 14 lipca 1933 roku ustawa została uchwalona przez parlament niemiecki, rok później zyskując moc prawną, lecz dopuszczała już wówczas sterylizację wbrew woli zainteresowanego, zwłaszcza w przypadku chirurgicznej sterylizacji osób, których potomstwo byłoby obciążone wysokim ryzykiem chorób fizycznych bądź umysłowych, dziedzicznym niedorozwojem umysłowym, schizofrenią, psychozą maniakalno-depresyjną, dziedziczną epilepsją, chorobą Huntingtona, dziedziczną ślepotą, głuchotą czy poważnymi defektami fizycznymi, jak również ciężkim

alkoholizmem.¹⁰⁶ O rasie nie wspomiano. W latach 1934-1939 przeprowadzono około 300-350 tysięcy sterylizacji¹⁰⁷, w większości u osób niedorozwiniętych umysłowo oraz schizofreników.¹⁰⁸ W tym czasie sterylizacja była też praktykowana w wielu państwach europejskich oraz w Stanach, jednak nie na tak dużą skalę. Względy eugeniczne nie były zasadniczo brane pod uwagę. Niemieccy ustawodawcy nieopatrznie upatrywali w sterylizacji taniej alternatywy dla opieki społecznej.¹⁰⁹ Kościół katolicki sprzeciwiał się sterylizacji, lecz Kościół ewangelicki ją popierał.¹¹⁰

Debata nad eutanazją została zapoczątkowana przez książkę Karla Bindinga i Alfreda Hoche'a, wydaną w 1920 roku pod tytułem *Dopuszczalność unicestwiania bezwartościowego życia*. Autorzy, prawnik i lekarz, zaprezentowali w niej argument ściśle ekonomiczny. Podczas gdy można by ostatecznie doszukać się w eugenicie argumentu przemawiającego za uprawomocnieniem sterylizacji, to jednak kwestia eutanazji nie miała z eugeniką nic wspólnego, gdyż osoby, które były już izolowane w specjalnych zakładach i niejednokrotnie wysterylizowane, i tak nie mogły się rozmnażać. Ku swej chlubie, niemieccy eugenicy gwałtownie atakowali propozycje wprowadzenia eutanazji. Na przykład w 1926 roku eugenik Karl H. Bauer stwierdził, iż gdyby zabijając, powoływać się na selekcję, „to w takim razie wszyscy musielibyśmy umrzeć”; w 1931 roku eugenik Hans Luxenburger wzywał do „bezwarunkowego poszanowania życia jednostki ludzkiej”; a w 1933 roku eugenik Lothar Loeffler sprzeciwiał się tak eutanazji, jak i przerywaniu ciąży ze wskazań eugenicznych: „ze zrozumiałych względów odrzucamy eutanazję i unicestwienie życia bezwartościowego”.¹¹¹ Jednakże Hitler traktował podopiecznych zakładów zamkniętych jak „darmozjadów” trwoniących tylko czas personelu szpitalnego i niepotrzebnie zajmujących łóżka.¹¹² Gdy we wrześniu 1939 roku wydał tajny nakaz zapoczątkujący narodowy program eutanazji, zrobił to wyłącznie w celu zwolnienia 80.000 łóżek szpitalnych dla przyszłych ofiar wojennych.¹¹³

Zagłada ogromnej ilości Żydów jest niezaprzeczalnym faktem, lecz nie należy traktować ruchu eugenicznego jako motoru ideologicznego tego Holokaustu. Prawdą jest, że Hitler, częściowo pod wpływem podręcznika dziedziczenia człowieka i eugeniki autorstwa Erwina Baura, Eugena Fischera i Fritza Lenza, popierał eugenikę,¹¹⁴ lecz nie można powiedzieć, iż jego nienawiść do Żydów miała swe źródła w nauce eugeników, którzy jakoby mieli zaliczać ich do grupy niższej pod względem intelektualnym. Wprost przeciwnie, Hitler widział w Żydach potężnych konkurentów dla niebieskookiej, jasnowłosej rasy, w której upatrywał zwycięzców. Żydów winiono za klęskę Niemców, poniesioną w I Wojnie Światowej oraz za upokorzenia spowodowane traktatem wersalskim. Gdy jasne się stało, iż Niemców czeka kolejna porażka w związku z II Wojną Światową, zapanowała powszechna żądza zemsty. Co się tyczy Cyganów i Słowian, ci pierwsi mieli zostać zgładzeni, zaś ci drudzy, jako reprezentanci niższego szczepu, mogli zostać wykorzystani jako niewolnicy. Masowa zagłada Żydów, Cyganów i wielu Słowian pod koniec wojny odbyła się w całkowitej tajemnicy. Społeczność eugeników niemieckich nie wzywała do holokaustu.

Jednak nie można również zaprzeczyć istnieniu niemieckich eugeników, którzy pozwolili, aby kooptował ich reżim i którzy pomogli stworzyć atmosferę usankcjonowania taktyki nienawiści do innych grup etnicznych. Stając po stronie popleczników etnicznych, a nie uniwersalistów, wyrządzili krzywdę nie tylko poszczególnym ofiarom nazistowskiego okrucieństwa, lecz także swemu własnemu systemowi przekonań i wartości.

Historia intelektualna obfituje w przykłady idealizmu obierającego zgubne tory. Chrześcijaństwo zawsze już będzie dźwigać piętno inkwizycji, zaś socjalizm - gułagów. Eugenika nie jest ideologią Holokaustu; faktem jest tylko to, iż w pojedynczym kraju wąska grupa jej zwolenników, która skurczyła się jeszcze bardziej w zmiennym klimacie ówczesnej genetyki, stała się winna współdziałania w zbrodni. Eugenika nie

była jednak siłą napędową stojącą za socjalizmem narodowym, jak się powszechnie podaje. Posłużyła ona raczej za argument, który rząd nazistowski mógł naginać dogodnie do sytuacji wśród kategorycznego sprzeciwu przywódców ruchu.

Lewica i prawica

*Pamiętajcie,
każdy krok w prawo
zaczyna się lewą nogą.*
Aleksandr Galich (Ginzburg)

Eugenik David Starr Jordan w swej książce *War and the Breed* (Wojna a ród ludzki, 1915) usilnie przeciwstawiał się pojmowaniu wojny jako formy selekcji „naturalnej”, zaś Havelock Ellis w swych *Esejach w dobie wojny* (*Essays in War-Time*, 1917) powtarzał za społecznością eugeników protest przeciwko niej:

Hegel powiedział: „Wojna wzmacnia ludzkość, tak jak sztormy chronią morze przed rozkładem”. Moltke rzekł: „Wojna jest integralną częścią wszechświata stworzonego przez Boga; rozwija najszlachetniejsze przymioty człowieka”. Treitschke: „Potępienie wojny jest nie tylko niedorzeczne, jest niemoralne”. Trudno drobiazgowo i ze spokojem analizować te odważne stwierdzenia, jednak, odkładając na bok wszystkie co wznioślejsze apele do ludzkości czy cywilizacji, ten „narodowy regenerator”, który – jak mamy powody przypuszczać – osłabia i degeneruje rasę ludzką, nie może być wiarygodnie przedstawiony nam jako metoda uszlachetniania ludzkości czy jako część bożego wszechświata.

Ruch eugeniczny przecinał linie klasowe i polityczne w całej Europie i Ameryce. Błędem historycznym jest kojarzenie go wyłącznie z polityczną prawicą. W niemałym stopniu zyskał on rozgłos jako część poszukiwań możliwości ucieczki od nadużyć rozpasanego dziewiętnastowiecznego kapitalizmu. Nawet wówczas, gdy Herbert Spencer w Anglii i William Graham Sumner w Stanach stanęli w obronie typowych dla tego okresu rażących nierówności społecznych, lewica nie zamierzała

wyprzec się teorii selekcji naturalnej, zaś zwolennicy socjalizmu nie widzieli żadnej naturalnej sprzeczności pomiędzy tymi dwiema szkołami. Marks i Engels sami byli entuzjastami darwinizmu, uważającymi, że teorie ewolucji i komunizmu uzupełniają się wzajemnie, dotycząc związanych ze sobą, choć różnych zagadnień – biologii i interakcji społecznych. Sam nawet Włodzimierz Lenin szydził ze stwierdzenia, że ludzie są równi w kwestii zdolności.¹¹⁵ Najwybitniejszy uczeń Galtona i przywódca brytyjskiego ruchu eugenicznego, Karl Pearson, był fabiańskim socjalistą, tak samo jak Sidney Webb, autor jednego z esejów o eugenicie w słynnym zbiorze *Fabian Essays* (Eseje fabiańskie) z 1890 roku. Wczesnosowieccy genetycy próbowali – zresztą bez powodzenia – przeprowadzić swój socjalistyczny eksperyment zgodnie z wytycznymi eugeniki.

Zanim Hitler przystąpił do władzy, w Niemczech – gdzie eugenika i socjalizm postrzegane były jako uzupełniające się wzajemnie, co dzisiejszej lewicy nadal trudno jest zaakceptować - istniała już wpływowa „eugenika Weimaru”.¹¹⁶ „Ojciec” eugeniki niemieckiej, Karl Ploetz, był socjalistą i spędził nawet cztery lata w Stanach Zjednoczonych, badając możliwości założenia tam socjalistycznej panniemieckiej kolonii. Austriacka feministka i socjalistyczna dziennikarka, Oda Olberg, która wyemigrowała w czasach nazistowskich, przejawiała żywe zainteresowanie teoriami Wilhelma Schallmayera, który próbował połączyć eugenikę i socjalizm w jedno, sprzeciwiając się ostro wszelkim formom rasizmu. Kolejnym miłośnikiem Schallmayera był Eduard David, jeden z przywódców Rewizjonizmu Socjaldemokratycznego. Max Levien, przewodniczący monachijskiej kapituły Niemieckiej Partii Komunistycznej, pisał, iż eugenika odegrałaby rolę w rozwoju ludzkości jako wykładnik postępu technicznego.¹¹⁷ Alfred Grotjahn był zwolennikiem starań – w ramach socjalizmu – o zmniejszenie wskaźnika urodzeń osób z uszczerbkami genetycznymi, a wpływowy teoretyk socjalistyczny, Karl Kautsky, przyjmował degenerację za rzecz oczywistą. W Partii

Socjaldemokratycznej uformował się nawet znacznych rozmiarów odłam eugeniczny.

W czasach rozkwitu eugeniki genetyk H.J. Muller wygłosił pogląd, iż przywileje społeczeństwa kapitalistycznego zbyt często sprzyjały osobom o ograniczonych umiejętnościach, a zatem społeczeństwo „musi zrodzić więcej Leninów i Newtonów”.¹¹⁸ Inny zdeklarowany marksista, znakomity genetyk J.B.S. Haldane, w 1949 roku na łamach pisma „Daily Worker” stwierdził, że „Formuła komunizmu: ‘od każdego w miarę zdolności, dla każdego w miarę potrzeb’, nie miałyby sensu, gdyby zdolności wszystkich były równe”.¹¹⁹ Genetyk Eden Paul podsumował pogląd wielu lewicowców: „Jeśli socjalista nie będzie równocześnie eugenikiem, państwo socjalistyczne prędko zginie z powodu degradacji rasowej”.¹²⁰

Tradycyjny podział pomiędzy *lewicą* a *prawicą* można zasadniczo sparafrazować jako – odpowiednio – „redystrybucyjny” i „konkurencyjny”. Z logicznego punktu widzenia egalitaryzm zgodny jest z „konkurencyjnym” punktem widzenia. Skoro naprawdę wszyscy jesteśmy „równi”, powinniśmy przez wzgląd na logiczność popierać podejście głoszące, iż „zwycięża najlepszy”. Jeśli z drugiej strony nierówność przesądzona jest genetycznie, to uczciwość wymaga, aby zapanowała *redystrybucja*: początkowo dóbr materialnych, a z czasem – genów. Eugenicy podkreślają, że skoro redystrybucja dobra materialnego polega z definicji na skonfiskowaniu go jednej osobie i przydzieleniu innej, to ograniczenie przynoszące korzyść tylko jednej stronie nie odbije się negatywnie na redystrybucji genetycznej.

Zwykło się uważać, iż holokaust był wytworem heredytarystów, nie egalitarystów, lecz, ogólnie rzecz biorąc, lewica na równi z prawicą skompromitowała się poprzez swe masowe morderstwa. Wówczas też nastąpił powszechny upadek gospodarczy ekonomii socjalistycznych, służąca samej sobie tyrania ich biurokracji oraz ubóstwo, do którego doprowadzili własne społeczności. Nie jest to czas sprzyjający ideologii

lewicowej, a sprzyjający refleksji, i to na najbardziej zasadniczym poziomie.

Pod koniec drugiego tysiąclecia wydawnictwo uniwersyteckie Yale opublikowało niepozornych rozmiarów tomik bioetyka Petera Singera, który próbował w nim zapełnić lukę między filozofią polityki lewicowej a darwinizmem. Proponuje on socjalizm oparty na obronie praw uciskanych, zwracając uwagę na fakt, iż w posiadaniu 400 najbogatszych osób świata znajduje się majątek o łącznej wartości większej niż dolnych 45%. Podejmuje ich wątek, przekonując, że to polityczna prawica próbowała kooptować darwinizm, zaś błędem lewicy było zaakceptowanie jej przypuszczeń. „Wydaje się niewiarygodne” – utrzymuje – „iż darwinizm udostępnia nam prawa ewolucji dla historii naturalnej, lecz zatrzymuje się u progu historii człowieka”.¹²¹

W zasadzie Singer ma rację, utrzymując, że nadal może pojawić się „darwińska lewica”, chociaż ortodoksyjni marksiści - traktujący ojca swej doktryny jak proroka, którego poglądy na zawsze przesądziły o tym, co stanowi lewicę, a co prawicę - będą z pewnością powoływać się na jego słynną maksymę: „istnienie społeczne określa świadomość”. Należy zaś wspomnieć, że Marks był wrogo usposobiony do maltuzjanizmu, który szedł często ramię w ramię z eugeniką i ruchem głoszącym prawo do śmierci.

Wyrafinowani światowcy, którzy w rzeczywistości nie są tak zaciekłyymi - jak by się mogło wydawać - wyznawcami egalitaryzmu i environmentalizmu (determinizmu środowiskowego), wyolbrzymiają ciągły spór o rolę genów i wychowania. Prawdziwy konflikt toczy się pomiędzy interwencjonizmem a polityką „wolnej ręki”. Mając do dyspozycji oba czynniki – dziedziczne i wychowawcze – zająć można trzy podstawowe stanowiska:

- zróżnicowanie jednostek i grup tłumaczy determinizm genetyczny, przy czynnikach wpływu środowiska odgrywających znikomą rolę;

- czynniki środowiskowe przeważają wszelkie predyspozycje genetyczne;
- czynniki dziedziczne i uwarunkowanie środowiskowe oddziałują na siebie wzajemnie.

W rzeczywistości czysty determinizm genetyczny jest częściowo pozostałością po dziewiętnastowiecznym darwinizmie społecznym, częściowo zaś zasługą interwencji egalitarnych environmentalistów, którzy, aby skompromitować swych przeciwników, przypisują im takie poglądy. Co do teorii całościowego wpływu wychowania, pozostaje ona cudowną fantazją (gdyby mogła być prawdziwa!), od której odstąpili wszyscy z wyjątkiem najbardziej radykalnych egalitarystów. Tylko jedna z powyższych teorii jest możliwa do utrzymania: ta o wzajemnym oddziaływaniu, nie o wzajemnym wykluczaniu. Usankcjonowane różnice opinii odnoszą się jedynie do względnej ważności jednego czynnika w stosunku do drugiego.

Egalitaryści wytoczyli mnóstwo argumentów:

- a. Współczesny człowiek stanowi *tabulam rasam* – czystą tablicę, na której środowisko może zapisać cokolwiek chce.
- b. Nie istnieją żadne znaczące różnice międzygrupowe.
- c. O ile na płaszczyźnie wewnątrzgrupowej mogą istnieć różne poziomy indywidualnych umiejętności, to jednak nie istnieje coś takiego jak uniwersalna inteligencja.
- d. Testy IQ nie diagnozują inteligencji, a jedynie umiejętność rozwiązywania testów.
- e. Dziedziczność inteligencji wynosi zero.
- f. Nawet gdyby uznać modele rozrodczości współczesnego społeczeństwa za dysgeniczne, to pamiętać należy, iż ewolucja nie zawsze przebiega zgodnie z darwińskim modelem stopniowości, gdzie małe zmiany prowadzą z czasem do wielkich przemian ewolucyjnych. To

raczej reguła „przerywanej równowagi” wyznacza dłuższe okresy genetycznego zastoju. Ten pozornie naukowy dowód, odniesiony na przykład do skorupiaków, jest prawdziwym koniem trojańskim, którego usiłuje się przeciągnąć przez wrota miasta ludzkości.

Powyższe argumenty, stanowiące w zasadzie taktykę „gry na zwłokę”, stworzyły jednak w powszechnym mniemaniu założenie genetycznej wyłączności, stwierdzające, iż ludzkość wyzwoliła się od późniejszej ewolucji.

Wydarzenia historyczne, niezależnie od stopnia ich tragizmu, nie są w stanie powstrzymać nauki. Politolog Diane Paul z Uniwersytetu Massachusetts dość trafnie podsumowała obecny klimat intelektualny:

Właściwie wszyscy lewicowi genetycy, których poglądy ustaliły się w trzech pierwszych dekadach ubiegłego wieku, umierali w przeświadczeniu, że istnieje powiązanie pomiędzy postępem biologicznym a społecznym. Ich uczniowie, którzy dojrzewali intelektualnie w radykalnie odmiennym klimacie społecznym, albo to przekonanie odrzucali, albo – gdy warunki nie sprzyjały determinizmowi – niechętnie go bronili. Pojawienie się socjobiologii wyznacza prawdopodobnie początek zacierania się przykrych wspomnień dotyczących wydarzeń z lat 40-tych XX wieku. Gdy one już osłabną, nie byłoby zaskoczeniem ponowne wyłonienie się doktryny, która na arenie naukowej nigdy nie została pokonana, lecz raczej zepchnięta na plan dalszy przez wydarzenia polityczne i społeczne. Od schyłku lat 40-tych aż do początku 70-tych egzystuje ona prawdopodobnie nadal, utajona w środowisku naukowców, oczekując tylko kolejnej zmiany klimatu społecznego, by się odrodzić.¹²²

Biolog Lawrence Wright, opierając swój osąd na przeprowadzonych przez Uniwersytet Minnesota badaniach nad bliźniętami, wnioskuje, iż

*Powszechnie panujący pogląd na ludzką naturę przy końcu wieku przypomina pod wieloma względami pogląd, który mieliśmy na początku.*¹²³

Gorący spór zaciemnia kierunki ideologiczne reprezentowane przez poszczególnych jego uczestników, czyniąc je mało wyrazistymi dla obserwatora, a czasami również dla samych uczestników. Poniższa tabela ilustruje cztery podstawowe stanowiska, z których dwa są egalitarne: „naiwny egalitaryzm” i „wyrafinowany anty-interwencjonizm”. Powodem powyższego podziału jest fakt, że wyrafinowani egalitaryści w wielu kwestiach są bardziej skłonni zgodzić się z eugenikami niż z naiwnymi egalitarystami. Naiwni egalitaryści mogą twierdzić, iż są nieugiętymi przeciwnikami eugeniki, lecz nie są w stanie zdefiniować tego konceptu jasno lub nawet wcale. W zasadzie wyrafinowani egalitaryści są niechętnie ustosunkowani do ujawniania i dyskusowania swych prawdziwych poglądów z obawy przed możliwymi nadużyciami wiedzy genetycznej.

Poniższa tabela charakteryzuje się pewną sztucznością, gdyż nie da się podzielić ludzi na różne, wyraźne grupy. Na przykład socjalizm narodowy usiłował wznieść eugeniczną nadbudowę na fundamentach darwinizmu społecznego.

| | Eugenika | Darwinizm społeczny | Naiwny egalitaryzm | Wyrafinowany anty-interwencjonizm |
|--|-----------------------------|--------------------------|--|---|
| Uniwersalistyczny/trybalistyczny | Uniwersalistyczny | Trybalistyczny | Uniwersalistyczny | Mieszany |
| Ewolucja człowieka | Przyznaje | Przyznaje | Przyznaje/zaprzecza | Przyznaje |
| Selekcja naturalna człowieka | Sprzeciwia się | Popiera | Sprzeciwia się | Sprzeciwia się |
| Sztuczna selekcja człowieka | Popiera | Popiera / sprzeciwia się | Sprzeciwia się | Sprzeciwia się |
| Obecne zróżnicowanie wewnątrzgrupowe | Przyznaje | Przyznaje | Albo zaprzecza, albo przyznaje, lecz ostro krytykuje | Prywatnie przyznaje, publicznie ostro krytykuje |
| Obecne zróżnicowanie międzygrupowe | Przyznaje | Przyznaje | Zaprzecza | Prywatnie przyznaje, publicznie zaprzecza |
| Selekcja wewnątrzgrupowa | Wykonalna i pożądana | Wykonalna i pożądana | Ani nie wykonalna, ani nie pożądana | Wykonalna lecz niebezpieczna |
| Selekcja międzygrupowa | Wykonalna, lecz niepożądana | Wykonalna i pożądana | Ani nie wykonalna, ani nie pożądana | Wykonalna, lecz niepożądana |
| Przyszłe zróżnicowanie wewnątrzgrupowe | Przyznaje | Przyznaje | Przyznaje/zaprzecza | Prywatnie przyznaje, publicznie ostro krytykuje |

| Przyszłe różnicowanie międzygrupowe | Wykonalne i pożądan | Wykonalne lecz niepożądan | Zaprzecza (niewykonalne) | Wykonalne i pożądan, lecz nie niezbędne |
|-------------------------------------|---------------------|---------------------------|--------------------------|---|
| Długotrwała koegzystencja grupowa | Pożądan | Niepożądan | Pożądan | Pożądan |

Oprócz sprzecznych ideologii, w ramach poszczególnych obozów istnieje również subtelne różnicowanie, które – w uproszczeniu – przedstawia się następująco:

Darwiniści społeczni. Chociaż odgrywali najistotniejszą rolę w drugiej połowie XIX wieku oraz w pierwszej połowie XX, zatracili obecnie swą żywotność jako oddzielna grupa. Selekcja oparta na rozrodczości przeważyła tę opartą na śmiertelności, chociaż epidemie takie jak AIDS lub toczące się konflikty zbrojne mogą pewnego dnia obrócić tę proporcję o 180 stopni, być może, nawet szybciej, niż nam się wydaje. Jednak darwinizm społeczny egzystuje jako filozofia „szczątkowa”, wryta w sam rdzeń ideologii pewnych grup.

Idea rasy „nordyckiej”/„aryjskiej”. Jest to prototypowa filozofia trybalistyczna. Zepchnięta do podziemia przez ruch pamięci o Holokauście (w którym skromną rolę odegrał autor niniejszej książki), zapoczątkowany po wojnie arabsko-izraelskiej z 1967 roku, działalność tej grupy ograniczyła się do walki o przetrwanie białych zamiast o uznanie ich wyższości. Współczesna Europejka rodzi przeciętnie tylko 1,4 dzieci, zaś do podtrzymania populacji konieczny jest wskaźnik 2,1. Według *Arkusza Danych o Populacji 2005* Biura do Spraw Populacji, zaludnienie Europy zmniejszy się z 9,8% światowej populacji do 6% do roku 2050, pomimo zapowiadającej się intensywnej imigracji. Równie złowieszcze wydają się owym teoretykom genetyczne konsekwencje krzyżowania się ras, nieuniknione w „globalnej wiosce”, w jaką zmienia się nasz świat. Grupa ta uznaje różnice etniczne, a nie klasowe. Można więc zdefiniować ją jako trybalistów.

Wyrafinowani antyinterwencjoniści charakteryzują się przekonaniem, iż różnice genetyczne rzeczywiście istnieją, lecz należy wypierać je ze świadomości, gdyż w przeciwnym przypadku nieuchronnie doprowadzą one do nienawiści

rasowych i klasowych, a co za tym idzie – do nowych holokaustów. Sprzeciwiają się oni interwencji w ludzką linię zarodkową, zaś niektórzy członkowie tej grupy przeciwni są nawet interwencji w linie zarodkowe zwierząt i roślin. Antyinterwencjoniści byli wstrząśnięci niemiecką rzezią Żydów, jak również frazesami, jakimi narodowi socjaliści żywili eugenikę, a ten właśnie szczegół ukształtował odpowiednio ich poglądy. Rzecz dziwna, że prywatne stanowisko tej grupy ma wiele wspólnego ze stanowiskiem eugeników. Istnieje spory rozdzźwięk pomiędzy najważniejszymi przekonaniem tej grupy a poglądami, które starają się wpoić społeczności. Wpływy tej grupy są wysoce nieproporcjonalne do jej wielkości. Niektórzy wyrafinowani antyinterwencjoniści są w rzeczywistości trybalistami.

Naiwni egalitaryści environmentalistyczni nie poświęcili wiele refleksji problemom populacji i zaakceptowali egalitarną doktrynę masowej konsumpcji, szerzoną przez antyinterwencjonistów. Celem każdej kampanii propagandowej jest uniemożliwienie danej populacji czerpania z praktycznych doświadczeń; w przypadku naiwnych egalitarystów cel ten został osiągnięty w stopniu godnym podziwu. Uznają oni, że inteligencja jest jedynie skutkiem edukacji, a postawy altruistyczne lub ich przeciwieństwa wynikają wyłącznie z wychowania. Odrzucają nawet teorię ewolucji.

Eugenika uniwersalistyczna, którą niniejsza książka dość szczegółowo opisuje, nie wymaga w tym miejscu dodatkowej definicji. Wystarczy powiedzieć, iż eugenicy uważają się za lobby działające na rzecz przyszłych pokoleń.

Neomaltuzjanie. Z uwagi na fakt, iż wiele państw przechodzi zmiany demograficzne, grupa ta traci swych zwolenników, których miała do niedawna. Większość obecnych prognoz demograficznych przewiduje wyrównanie światowego przyrostu zaludnienia, lecz maltuzjanie twierdzą, że populacja może być już zbyt duża, aby pozostać jako samowystarczalna, zaś gwałtowny wzrost jej liczebności w wielu regionach świata

nadal jest alarmujący. Większość eugeników skłania się ku teorii maltuzjańskiej, lecz odwrotna sytuacja nie ma raczej miejsca.

Antymaltuzjanie. Przedstawiciele tej grupy twierdzą, iż kapitał ludzki jest sam w sobie największym zasobem, a obawy związane z przekroczeniem „nośności” planety są dalece przesadzone i źle ulokowane. Nieżyjący już Julian Simon był najślawniejszym zwolennikiem tego stanowiska. Eugenicy mogliby teoretycznie być antymaltuzjanami, lecz nie jest to historycznie potwierdzone.

Niezależni uczeni i naukowcy. W grupie tej znajdują się genetycy, demografowie, antropologowie, archeologowie, socjologowie, psychologowie – słowem przedstawiciele każdej dyscypliny poświęconej wyłącznie bądź częściowo nauce o człowieku. Grupa ta odczuwa boleśnie świadomość niepisanych zasad cenzury w odniesieniu do nauk jakościowych, więc dlatego członkowie społeczności uczonych i naukowców poszukują często schronienia przed ideologicznymi burzami, oddając się niekontrowersyjnym kwestiom. Na przykład genetyk może poświęcić się studiowaniu określonych sekwencji genów i celowo unikać dyskusji o ich społecznych implikacjach. Wygląda to tak, jakby mechanik naprawiał gaźnik nie zastanawiając się, dokąd pojazd ma jechać. Niektórzy przedstawiciele tej grupy mogą być pod silniejszym wpływem ideologicznym niż osoby spoza niej i z rzadka pozwalają swoim osobistym poglądom wpływać na swe badania, ukrywając ten fakt nie tylko przed światem, lecz nawet przed sobą. Z drugiej strony, znaczny ich procent zdaje się nie pamiętać o filozoficznych i politycznych implikacjach swych dziedzin nauki.

Żydzi

Nie rób tego, co ja robię, rób to, co ci mówię.

Każdy ojciec

W powszechnym mniemaniu ruch eugeniczny był rasistowską, antysemicką, nazistowską ideologią, zainspirowaną przez elity anglo-amerykańskie. W istocie eugenika zdołała zorganizować silne przyczółki w Argentynie, Australii, Austrii, Belgii, Boliwii, Brazylii, Kanadzie, Chinach, na Kubie, w Czechosłowacji, Danii, Estonii, Finlandii, Grecji, na Węgrzech, w Indiach, we Włoszech, w Japonii, Meksyku, Norwegii, Nowej Zelandii, Holandii, Polsce, Portugalii, Rumunii, Rosji, Afryce Południowej, Hiszpanii, Szwecji, Szwajcarii i Turcji.¹²⁴

Żydzi odegrali skromną, aczkolwiek aktywną rolę we wczesnym ruchu eugenicznym. W 1916 roku Rabin Max Reichler opublikował artykuł pod tytułem *Żydowska eugenika*, w którym starał się udowodnić eugeniczne ukierunkowanie żydowskich obyczajów religijnych. Piętnaście lat później Ellsworth Huntington w swojej książce *Tomorrow's Children* (Dzieci jutra), wydanej wspólnie z zarządem Amerykańskiego Stowarzyszenia Eugenicznego, powtarzał argumenty Reichlera, wychwalając Żydów jako bezkonkurencyjnie wyższą rasę oraz wyjaśniając ich osiągnięcia poprzez ciągłe odwoływanie się do podstawowych reguł żydowskiego prawa religijnego, które również postrzegał jako fundamentalnie eugeniczne w swej naturze.¹²⁵

W Republice Weimaru wielu żydowskich socjalistów aktywnie propagowało eugenikę, głównie na łamach socjalistycznej gazety „Vorwärts”.¹²⁶ Max Levien, naczelnik pierwszej Monachijskiej Rady Sowieckiej, oraz Julius Moses, członek Niemieckiej Partii Socjalistycznej, byli zdecydowanymi zwolennikami eugeniki. Na niepełnej liście wybitnych niemiecko-żydowskich eugeników znaleźliby się genetycy: Richard Goldschmidt, Heinrich Poll i Curt Stern, statystyk Wilhelm Weinberg (współautor prawa Hardy’ego-Weinberga), matematyk Felix Bernstein, oraz lekarze: Alfred Blaschko, Benno Chajes, Magnus Hirschfeld, Georg Löwenstein, Max Marcuse, Max Hirsch i Albert Moll.¹²⁷ Antyżydowską politykę Niemieckiej Ligi do Spraw Doskonalenia Narodu i Nauki o Dziedziczności zaatakował – w obronie berlińskich Żydów -

nawet nazistowski publicysta Julius F. Lehmann.¹²⁸ Löwenstein należał do podziemia zbuntowanego przeciwko rządowi narodowo-socjalistycznemu, natomiast Chajes, Goldschmidt, Hirschfeld i Moll wyemigrowali.

Gdy w 1910 roku zmarł w Ameryce Moses Harman, rewolucyjno-anarchistyczny wydawca „Amerykańskiego Dziennika Eugenicznego”, dystrybucję pisma przejął magazyn Emmy Goldman „Matka Ziemia”. W 1933 roku eugenik i profesor zoologii Uniwersytetu Kalifornijskiego, Samuel Jackson Holmes, zwrócił uwagę na fakt obecności w ruchu eugenicznym znacznej liczby Żydów, chwając ich „narodowy dar rozumu” i jednocześnie ubolewając nad uprzedzeniami rasowymi, z powodu których cierpieli, i które zmuszały wielu z ich intelektualistów do wystrzegania się nieegalitarnych poglądów.¹²⁹ W 1935 roku Amerykańskie Stowarzyszenie Eugeniczne uznało Rabina Louisa Manna za jednego ze swych członków zarządu.

Jednym z najwybitniejszych eugeników był Amerykanin Herman Muller, syn Żydówki, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie medycyny (1946) za pracę poświęconą współczynnikom mutacji genetycznej. Jako komunista, po spędzeniu lat 1933-1937 w Uniwersytecie Moskiewskim na stanowisku starszego genetyka, Muller wystosował do Stalina list, w którym proponował przyjęcie przez Związek Radziecki eugeniki jako oficjalnej strategii politycznej. Ponieważ było to w przededniu Wielkich Czystek, Stalin stanowczo potępił ów pomysł. W takiej sytuacji Muller stwierdził, iż najrozsądniej będzie wyjechać do Szkocji, a następnie wrócić do Stanów. Akurat w trakcie pobytu Mullera w Moskwie pojawiła się w Stanach jego rozprawa o eugenice *Spośród nocy*. Kilka lat wcześniej, w roku 1932, Muller spędził rok w Niemczech i był oburzony nazistowskimi pojęciami i strategiami dotyczącymi rasy.

Według danych Biblioteki Narodowej w Jeruzalem, od lat 20-tych do końca 50-tych XX wieku wydano około 200 podręczników dla rodziców w języku hebrajskim. Publikacje te

przedstawiały zgodny światopogląd – którego integralną część stanowiła eugenika – dotyczący konieczności poddawania żydowskich matek nieustającemu programowi edukacji, indoktrynacji i regulacji. W czasach mandatu brytyjskiego żydowscy lekarze w Palestynie aktywnie promowali eugenikę. W 1934 roku dr Joseph Meir, którego imieniem nazwano szpital w Kfar Sava, napisał:

*Komu należy pozwolić na wychowywanie dzieci? Poszukując prawidłowej odpowiedzi na to pytanie, eugenika stanowi naukę, która usiłuje udoskonalić ród ludzki i ocalić go od zepsucia. Nauka ta jest jeszcze młoda, jednakże korzyści z niej płynące są ogromne... Czyż naszym obowiązkiem nie jest zapewnić naszym dzieciom zdrowie, zarówno fizyczne, jak i umysłowe? Dla nas eugenika w ogóle, a zwłaszcza staranne zapobieganie chorobom dziedzicznym, ma wartość znacznie wyższą niż dla innych narodów. Lekarze, sportowcy i politycy powinni szeroko rozpowszechnić tę ideę: Miej dzieci tylko wówczas, gdy jesteś pewien, że będą one zdrowe zarówno pod względem umysłowym, jak i fizycznym.*¹³⁰

Jeden z badaczy Uniwersytetu Ben-Gurion, pracując nad zagadnieniem „eugenicznych Syjonistów”, natknął się na teczkę z dokumentami zawierającymi notatki wydawców zbioru twórczości Meira, opublikowanego w Izraelu w połowie lat 50-tych XX wieku, w których określają go oni jako „problematyczny i niebezpieczny”, stwierdzając, że „Teraz, po eugenicie nazistowskiej, niebezpiecznie jest drukować ten artykuł”.¹³¹ Prawdę powiedziawszy, świadomość żydowskiego poparcia dla eugeniki w Palestynie do roku 1948 była ukrywana przez wiele lat.¹³²

Dr Max Nordau, syn ortodoksyjnego rabina, nawrócony na syjonizm przez Teodora Herzla, stał się wybitnym członkiem ruchu. Idee Nordau, w tym energiczna propaganda eugeniki, stały się tak popularne w środowisku żydowskim, że jego kluby stworzono nawet w Stanach.

Dr Arthur Rupp, dyrektor Światowej Organizacji Syjonistycznej w Palestynie, w swej książce z lat 1930-31 *The Sociology of Jews* (Socjologia Żydów) napisał, iż „w celu zachowania czystości naszego rodu, Żydzi tacy [z objawami wad genetycznych] muszą powstrzymać się od posiadania dzieci”.¹³³

We współczesnym Izraelu liczne praktyki eugeniczne są szeroko akceptowane. Według Meiry Weiss z Uniwersytetu Hebrajskiego w Jeruzalem,

*W Izraelu eugenika syjonistyczna stała się selektywną strategią prenatalną, wspieraną przez pierwszorzędną technologię genetyczną.*¹³⁴

Znajduje się tam obecnie - w przeliczeniu na jednego mieszkańca - więcej klinik płodności niż w jakimkolwiek innym kraju świata (cztery razy tyle na jednego mieszkańca, co w Stanach Zjednoczonych). W przypadku podejrzenia u płodu wad fizycznych bądź umysłowych aborcja finansowana jest przez państwo.¹³⁵

W przypadku niedostatecznej jakości nasienia męża do akcji wkracza dawca. Nasienie, badane pod kątem choroby Taya-Sachsa, dostarcza państwo. Kobiety w ciąży po 35. roku życia rutynowo wyrażają zgodę na amniocentezę (badanie płynu owodniowego) oraz poddają się aborcji w przypadku wykrycia u płodu wad genetycznych. Tak więc rząd aktywnie stosuje zasady eugeniczne, chociaż główna motywacja wydaje się co najmniej tak ilościowa, jak jakościowa.

Surogacja została prawnie zatwierdzona w 1996 roku¹³⁶, lecz wyłącznie dla kobiet zamężnych. Jest ona również finansowana przez państwo. Żydowskie prawo religijne nie odtrąca dzieci nieślubnych, umożliwiając w ten sposób łączenie reguł prawa żydowskiego i współczesnych praktyk prawnych. Niektórzy rabini akceptują zapłodnienie *in vitro* i transfer zarodków jako formę terapii niepłodności nie sprzeciwiającą się rozumianym dosłownie halachicznym przykazaniom przeciw cudzołóstwu.¹³⁷

Co dziwne, niektórzy rabini nie potępiają stosowania nasienia nie pochodzącego od Żydów z tego powodu, że

masturbacja nie uprawiana przez Żydów nie jest ich sprawą, częściowo też z powodu przeświadczenia, iż żydowskość jest przekazywana wyłącznie przez matkę. Dzieci różnych żydowskich matek, spłodzone ze spermy tego samego dawcy, mogą się nawet pobrać, jako że „nie wywodzą się z tej samej istoty”. Jednakże inni rabinowie uznają stosowanie pozażydowskiej spermy za odrażające.¹³⁸

Izraelska postawa wobec klonowania różni się znacząco od tej przeważającej w większości innych państw. Chociaż nie ma obecnie zezwolenia na klonowanie ludzi w celach reprodukcyjnych, a to ze względu na ciągły brak bezpiecznej technologii, Główny Rabinat Izraela nie widzi w tego rodzaju klonowaniu, stosowanym jako forma terapii niepłodności, żadnej niezgodności religijnej, a wręcz dostrzega jego przewagę nad bankami nasienia, które - z powodu anonimowości dawców - mogą teoretycznie doprowadzić do skojarzenia w małżeństwie siostry z bratem.¹³⁹

W 1998 roku, ponad osiemdziesiąt lat po ukazaniu się w 1916 roku eseju Reichlera, Noam J. Zohar, profesor filozofii Uniwersytetu Bar-Ilan w Izraelu, odpowiedział na jego argumenty. Zauważywszy, iż emfaticznie proeugeniczne poglądy Reichlera „podziela obecnie [...] niemało sfer judejskich”, Zohar napisał:

Program zindywidualizowanej eugeniki [...] wydawałby się zgodny z postawą, która cieszyła się co najmniej cichym poparciem tradycyjnych nauk judejskich. Czy sprawiłoby to jakąś różnicę, jeśli środki prowadzące do spłodzenia dobrego potomstwa nie będą już uzależnione od umoralnionej spekulacji, a od udowodnionej naukowo genetyki?

Wydaje mi się, iż o ile sam cel jest możliwy do zaakceptowania, zmiana środków prowadzących do jego osiągnięcia nie musi oznaczać przeszkody w dążeniu do niego. Jest tak oczywiście przy założeniu, iż nowe środki nie są moralnie niewłaściwe. Aby sformułować żydowską

odpowiedź na tę wylaniającą się obecnie znad horyzontu swego rodzaju nową eugenikę, konieczna będzie ewaluacja rozmaitych środków mogących służyć współczesnej eugenicie zindywidualizowanej. Mam nadzieję , iż częściowo posłuży jej za podstawę niniejsza analiza tradycyjnych poglądów judejskich.¹⁴⁰

Metody represjonowania eugeniki

*Demokracja wymaga, by wszyscy obywatele mieli
wyrównane rachunki na starcie życia.*

*Egalitaryzm obstaje za tym, by mieli oni
wyrównane rachunki na mecie.*

Roger Price, *Wielka Rewolucja Robotyczna*

Chociaż atak na eugenikę rozpoczął się już pod koniec lat 20-tych XX wieku¹⁴¹, przetrwała ona nawet okres nazistowski, a w 1963 roku Fundacja Ciba zwołała w Londynie konferencję pod hasłem „Człowiek i jego przyszłość”, na której trzej wybitni biolodzy i laureaci Nagrody Nobla (Herman Muller, Joshua Lederberg i Francis Crick) wyrazili swe silne dla niej poparcie. Pomimo tych entuzjastycznych głosów eugenika miała wkrótce ponieść druzgocącą klęskę.

Opinia publiczna, oburzona scenami ataku policyjnych psów na obrońców praw obywatelskich, które rozegrały się na południu, nie mogła dłużej znieść dyskusji o genetycznych różnicach rasowych. W 1974 roku liczna grupa czarnych studentów pojawiła się w sekretariacie Profesora Sandry Scarr w Instytucie Rozwoju Dziecka Uniwersytetu Minnesota:

Jeden ze studentów nauczania II stopnia oznajmił, że zabije nas, jeśli będziemy kontynuować badania na czarnych dzieciach. Inny chodził przed nami tam i z powrotem, wykrzykując pod naszym adresem jako przedstawicieli rasy białej obraźliwe sformułowania.

Gdy Arthur Jensen z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley odwiedził Instytut w roku 1976, on i Scarr spotkali się z jawną pogardą ze strony falangi radykalnych studentów; niektórzy z nich posunęli się nawet do fizycznego ataku na przemawiających i tych, którzy ich zaprosili. Oprócz tego, że wykłady Jensa były regularnie przerywane, spotykał się on również z groźbami podłożenia bomby i zmuszony był korzystać z ciągłej ochrony.¹⁴²

W marcu 1977 roku Narodowa Akademia Nauk zorganizowała w Waszyngtonie forum na temat badań z zastosowaniem rekombinowanego DNA. Gdy tylko zaczęła się pierwsza sesja, pochód protestujących wkroczył do sali, wymachując afiszami i tablicami.¹⁴³

Podczas wykładu, który miał zostać wygłoszony w Londyńskiej Szkole Ekonomicznej, Hans Eysenck został początkowo zagłuszony przez tłum skandujący hasło „Nie ma prawa głosu dla faszystów!”, a następnie zaatakowany. W stłuczonych okularach i z zakrwawioną twarzą został ewakuowany z podium. Gdy jego książka *The IQ Argument* (Spór o IQ) pojawiła się w Stanach Zjednoczonych, właściciele hurtowni i księgarń spotykali się z groźbami przemocy i podpalenia, a książka stała się niemal niedostępna.¹⁴⁴

Powyżej opisane sceny – jak wiele im podobnych – zostały wywołane przez teorie stwierdzające występowanie różnic średniego IQ pomiędzy grupami rasowymi, konkretnie pomiędzy białymi i czarnymi. Nikt nie zdawał się zauważać faktu, iż problem ten był zupełnie bez znaczenia dla sprawy eugeniki uniwersalistycznej, zalecanej dla wszystkich grup bez wyjątku.

Kolejnym ważnym czynnikiem represji eugeniki było zapoczątkowanie ruchu pamięci o Holokauście po wojnie arabsko-izraelskiej z 1967 roku. Kampania okazała się tak efektywna, iż – według przeprowadzonych ankiet – o wiele więcej Amerykanów słyszało o Holokauście niż o Pearl Harbor czy o bombie atomowej spuszczonej na Japonię.¹⁴⁵ Ci, którym nieobcy jest termin „eugenika”, kojarzą go obecnie z „Holokaustem” i „rasizmem”. Opinia publiczna nieświadoma jest faktu, iż 16 września 1939 roku przywódcy ruchu eugenicznego w Stanach Zjednoczonych i Anglii stanowczo odrzucili rasistowskie doktryny rządu nazistowskiego (p. Załącznik 1), podobnie zresztą jak i wielu niemieckich eugeników. Ogromny – choć w pełni zrozumiały – chaos miał miejsce w społeczności żydowskiej. Żydzi odczuwają dziś brzemień jego znaczenia. Jak wykazał *Narodowy Przegląd*

Populacji Żydowskiej, w dekadzie 1990-2000 liczebność Żydów amerykańskich zaczęła spadać w zastraszającym tempie, co typowe jest dla grup o wysokim IQ.¹⁴⁶ Połowa żydowskich kobiet w wieku 30-34 lat nie ma dzieci, zaś prawie połowa amerykańskich Żydów ma 45 lub więcej lat.¹⁴⁷ W tym momencie chodzi już o przetrwanie.

Od początku lat 80-tych XX wieku ukazują się coraz więcej publikacji z dziedziny eugeniki, w tym ogromna ilość artykułów w literaturze wydanej drukiem, jak i później w Internecie, lecz mimo to większość z nich jest nadal wrogo usposobiona, a w najlepszym przypadku – wymijająca. Jednym ze stosunkowo niedawno wydanych artykułów jest *Nauka i polityka w badaniach nad rasą* (1994) Williama H. Tuckera. O ile autor twierdzi, iż popiera wolność badania naukowego, to jednak lekceważy „błądą wartość naukową wskaźników dziedziczenia IQ”, utrzymuje, iż „być może prawa innych ograniczają naukowe prawa badawcze”, zastanawia się, czy pewne tematy badawcze zasługują w ogóle na uwagę, zaleca niekorzystanie z rządowych funduszy na badania dotyczące rasy, proponuje zastosowanie Kodu Nuremberga dla badaczy, stwierdza, że uczestnicy badań psychologicznych „mogą być skrzywdzeni, nie będąc tego świadomymi” oraz że powinni być oni informowani o charakterze badania w przypadku, gdy wyniki okażą się dla nich niepochebne. Dalej Tucker przytacza sformułowania typu: „te nędzne 15 punktów IQ”; „Czy wykorzystujesz dary, które posiadasz, dla narodu czy też przeciw niemu?”¹⁴⁸ Tuckera można zdefiniować jako reprezentującego umiarkowane poglądy w obozie egalitarnym.

Wydana w 1999 roku książka *De l'eugénisme d'État à l'eugénisme privé* (Od eugeniki państwowej do eugeniki indywidualnej), której redaktorami są Missa i Susanne, to zbiór artykułów autorstwa grupy belgijskich i francuskich uczonych i naukowców, przy czym niektórzy z nich są wrogo nastawieni do eugeniki, inni zaś w zasadzie ją popierają. Pomimo to w różnych miejscach eugenika opisana została jako dyscyplina „utopijna” i „nierealistyczna”, gdyż cele jej są „nieosiągalne”, tym bardziej

że reprezentuje ona „zbiór fałszywych idei”, które są sprzeczne i „obalone przez badania naukowe”. Sama wzmianka o eugenicie może wywołać „bezwartkową krytykę haniebną praktyki”. Inne sformułowania to: „hańba”, „okropności klasycznej eugeniki”, „niebezpieczeństwo tendencji eugenicznej”, „amerykańscy szarlatani”, „niebezpieczny trend”, „zagrożenie eugeniką”, „strach”, „ryzyko”, „groźba”, „niebezpieczeństwo”, „podstępna”, „nieokiełznana”, „radykalna”, „niemoralna”, „elitarna”, „demon eugeniki”, „pokusa eugeniki”, „dokuczliwy koń trojański eugeniki”, „widmo eugeniki”, „nazistowskie okrucieństwa”, „komory gazowe”, „rasizm”, „dyskryminacja etniczna”, „rozpędzona machina eugeniki”, „obrzydliwa reputacja”, „barbarzyńska”, „ostrzeżenie”, „śmiertelna”, „czujny opór wobec tej tendencji”, „dyskryminacja genetyczna”, „sterylizacje i lobotomie”, „podstępny determinizm”, „redukcjonizm genetyczny”, „sprowadza kulturę do natury”, „kult ciała”, „totalitarna”, „tendencja utylitarna”, „niehumanitarna”, „szalony pomysł”, „materialistyczny redukcjonizm”, „biologizm”, „genetycyzm”, „horror egzystencjalny czy metafizyczny”, „gwałtowne, kategoryczne i definitywne potępienie”, „ogólne i absolutne potępienie”, „absolutnie zła”, „gorsza niż zbrodnia”, „Nie będziecie klonować!”, „radykalne zło”, „absolutnie zła, absolutnie przeciwna dobru”, „perwersja”, „zła sama w sobie”, „sama w sobie i w sposób oczywisty zagrażająca autonomii innych”, „instrumentalizacja i uprzedmiotowienie innych”, „genetyczne zubożenie klonowania”.¹⁴⁹

Kampania okazała się nadzwyczaj skuteczna w osiągnięciu swych zamierzeń. W 1969 roku „Kwartalnik Eugeniczny”, następca „Więści Eugenicznych”, otrzymał nową nazwę „Kronika Ludzkiej Genetyki”. W następnym roku, wkrótce po pierwszej udanej próbie wyizolowania fragmentu DNA stanowiącego pojedynczy możliwy do zidentyfikowania gen, młodzi naukowcy biorący udział w przedsięwzięciu postanowili nie kontynuować pracy nad DNA. Powodem, według nich, było to, że praca ta zostałaby ostatecznie użyta do złych celów przez

wielkie korporacje i rządy kontrolujące poczynania naukowe.¹⁵⁰ Posługując się sformułowaniem zapożyczonym z sowieckich czystek, egalitaryści potępili eugenikę jako „pseudo-naukę”, co w 1973 roku pociągnęło za sobą nakaz zmiany nazwy Amerykańskiego Stowarzyszenia Eugenicznego na Stowarzyszenie Badań Biologii Społecznej. W 1990 roku Rada Kolegialna zmieniła też nazwę testu SAT (Scholastic Aptitude Test - Test Uzdolnień Szkolnych) na Test Oceny Szkolnej (Scholastic Assessment Test). W roku 1996 odrzuciła również i te słowa, ogłaszając, iż skrót nie oznacza już nic. Sami eugenicy szukali ratunku przemianowując się na „populacjologów”, „specjalistów od genetyki człowieka”, „antropologów”, „demografów” i „doradców genetycznych”.

Potencjalnie niewłaściwe zastosowania genetyki

*Ja sam jako tako jestem uczciwy,
a przecież mógłbym sobie zarzucić takie rzeczy,
że lepiej by było, gdyby mnie była matka na świat nie wydała.*
Hamlet

Najpoważniejszym argumentem przeciw eugenicie jest możliwość jej niewłaściwego zastosowania. Niewątpliwie niebezpieczeństwo jest realne. Z łatwością przytoczyć można z przeszłości mnóstwo przykładów nadużyć eugeniki. Niemowlę zawsze może utopić się w wannie. Nasza przeszłość jako gatunku obfituje w wydarzenia, za które teraz możemy się tylko wstydzić.

Rozszyfrowujemy dopiero plan, według którego zostaliśmy stworzeni; niewykluczone, że popełnimy straszliwe błędy. Możemy też zbyt łatwo zatracić swą różnorodność. Kolejnym niebezpieczeństwem jest wzmożona nierówność społeczna, jeśli wyłącznie uprzywilejowane klasy skorzystają z technologii genetycznej. I – jak uczy nas nie tak odległa historia

– eugenika może zostać użyta jako pretekst do eliminacji narodów uznawanych za „gorsze” lub po prostu znienawidzonych z jakiegoś powodu. W tej kwestii nie można przewidzieć, do jakiego nowego zła zdolny będzie w najbliższej przyszłości kreatywny ludzki mózg. To naprawdę przerażające. Obawy wyrafinowanych egalitarystów - którzy nie są właściwie egalitarystami, a jedynie myślicielami interesującymi się zagadnieniami egalitaryzmu, najbardziej ze wszystkiego obawiającymi się zwykłego człowieka - są uzasadnione.

Potencjalne nadużycia genetyki nie ograniczają się do spaczenia ludzkiego genomu. Realne jest już rozpoczęcie modyfikacji zwierząt w celu doskonalenia ich inteligencji, mające prowadzić do umożliwienia im wykonywania zadań realizowanych obecnie przez ludzi, czy nawet stworzenie zwierzęco-ludzkich hybryd.¹⁵¹ Rynek pracy zawsze stać będzie otworem dla tanich, słabo wykształconych robotników, co stanowi prawdziwe zagrożenie. Obecnie ludziom wydaje się, iż mają prawo traktować współmieszkańców tej planety jak obiekty konsumpcji, nie ma więc nawet dyskusji o tej zatrważającej perspektywie. Wyobraźmy sobie jednak dylemat moralny, przed którym byśmy stanęli, mając do czynienia ze zwierzętami, które pod względem zdolności przewyższałyby niższe kategorie populacji ludzkiej.

Eutanazja

Istnieje bliski związek pomiędzy eugeniką a ruchem prawa do śmierci. Obydwie filozofie dotyczą życia i upatrują wartość w jego jakości, nie zaś w życiu samym w sobie.

O ile do około 1830 roku w Anglii długość życia pozostawała w tyle za długością okresu płodności, tj. kobiety umierały przed nastaniem menopauzy¹⁵², to we współczesnych krajach uprzemysłowionych przeciętna długość życia rozciąga się o kilkadziesiąt lat poza okres rozrodczy. Wizyta w domu opieki dostarczy przekonujących dowodów na istnienie

ogromnej populacji (która dzięki pokoleniu wyżu demograficznego wkrótce się podwoi) bezbronnych, zrozpaczonych ludzi starszych, przechodzących istne tortury dzień po dniu, miesiąc po miesiącu, rok po roku. Ktokolwiek zaprzecza temu oczywistemu faktowi, powinien zamienić się z nimi – nie na lata, jedynie na kilka godzin – aby zdać sobie sprawę z tragicznej sytuacji, w której wielu z nich się znajduje.

Po wejściu w trzecie tysiąclecie sposobem ucieczki od cierpienia, najpowszechniej wybieranym przez te ofiary, było samobójstwo poprzez zastrzelenie się, o wiele częściej popełniane przez starszych mężczyzn (27,7 na 100.000) niż kobiety (1,9 na 100.000).¹⁵³

Religia

*Zapamiętajcie to sobie, teologowie, że w swym pragnieniu
niezależnienia przedmiotów wiary od tez
dotyczących stałości Słońca i Ziemi, podejmujecie
ryzyko ostatecznej konieczności potępienia
jako heretyków tych, którzy głosili, że Ziemia
jest nieruchoma, a Słońce zmienia położenie.*
Galileusz, *Dialog*

Istnieją eugenicy wierzący w Boga, agnostycy i ateści. Utrzymuje się, iż wiara działa w innym niż eugenika wymiarze, chociaż zawsze istnieli tacy, dla których wiedza zastępowała religię. Na przykład w języku rosyjskim funkcjonuje pojedyncze wyrażenie odnoszące się zarówno do intelektu, jak i do duchowości – *duchownyj*.

Pod jednym istotnym względem nauka o psychologii człowieka stanowi jednak antytezę religii. Niezależnie od swych ideologii i metod działania, naukowcy nie ustają w pogoni za świętym Graalem przyczynowości. Na tym przecież właśnie polega nauka.

Zarządzanie populacją

Istnieją dwa podstawowe sposoby postrzegania ludzkości: a) zostaliśmy stworzeni na obraz Boga, a co za tym idzie – jesteśmy tak idealni, iż wszelkie próby ulepszania człowieka są nie do pomyślenia; b) o ile gatunek nasz posiada wspaniałe pozytywne, jak również negatywne cechy, to jednak istotne jest jego doskonalenie, a ratowanie go przed upadkiem genetycznym jest już bezwzględny obowiązek moralnym.

W wielu aspektach eugenika stawia ludzkości te same cele, co innym gatunkom: zdrowej populacji, prawdopodobnie o ograniczonej liczebności, by nie zakłócała misternej naturalnej równowagi gatunków i środowiska. Jednakże właściwości kierowania populacją ludzką nie są identyczne z technikami zarządzania populacjami pozaludzkimi zarówno pod względem celów, jak i metodologii. Metodologia „osuszania i ponownego zarybiania stawu” w odniesieniu do ludzi nie tylko budzi sprzeciw moralny, lecz również jej wykonalność jest wątpliwa. Rażąco przymusowe środki mogą wręcz przynieść skutki przeciwne do oczekiwanych, wywołując opór wobec reformy eugenicznej. Aby eugenika jako ruch mogła uniknąć pokusy zatopienia się w utopijnej fantazji, musi podążać ku realnym do osiągnięcia celom.

W populacjach dzikich zwierząt najwyższym celem jest żywotność, zaś zdrowie definiuje się jako zdolność przetrwania i rozmnażania się w danym środowisku. Inaczej jest u ludzi, gdzie do kryteriów zdrowotnych zalicza się ponadto inteligencję i altruizm. Co do metodologii, dopuszczalne są jedynie stosunkowo niewielkie ingerencje w dobro współczesnej populacji, gdyż to od niej i tylko od niej zależy realizowanie reformy eugenicznej. Na przykład o ile zarządzający dzikimi zwierzętami zakładają, iż równowaga pomiędzy drapieżnikami a ofiarami jest czymś „zdrowym”, to jednak w odniesieniu do ludzi taka Spencerowska metodologia „przetrwania najlepiej przystosowanych” jest nie na miejscu. Pomimo ogólnej ciągłości tradycyjnych przekonań, zachowanej przez współczesną

eugenikę, w tej kwestii współczesna eugenika realistyczna odchodzi od dogmatów głoszonych sto lat temu.

Chociaż pojedyncze jednostki podejmują już powszechnie wysiłki w kierunku eugeniki, to jednak pogrążają je wielkie nurty demograficzne. Tak więc globalna reforma eugeniczna jest zadaniem dla społeczeństwa jako całości. Siła rządu w stosunku do siły zarządzanej populacji wyznacza granice rządowej interwencji (i nadużyć). Im słabszy rząd, tym mniejszy potencjał racjonalnego zarządzania populacją. Duże znaczenie odgrywają tu również organizacje pozarządowe, których wolność może być mniej skrępowana niż wolność rządu.

Historia pełna jest przykładów kierowania populacją na zasadzie przymusu. Najbardziej haniebną tego typu metodą jest ludobójstwo. Stosowano też inne przymusowe środki. Na przykład rząd Indiry Gandhi realizował politykę przymusowych sterylizacji i wasektomii. I chociaż ostatecznie Indie zrezygnowały z tej polityki, obecna populacja narodu jest o wiele milionów mniejsza, niż byłaby bez niej. Jednakże półprzymusowa polityka „jednego dziecka w rodzinie”, prowadzona w Chinach, okazała się znacznie bardziej skuteczna: Indie, ze wskaźnikiem płodności całkowitej 3,1, wkrótce wyprzedzą Chiny (wskaźnik 1,7) w kategorii najludniejszego narodu świata. Szacuje się, że do roku 2000 populacja Chińczyków była już o ćwierć miliarda mniejsza, niż byłaby bez polityki „jednego dziecka”. Z drugiej strony istnieją sytuacje, w których jedynie zastosowanie ostatecznych środków może oddalić niebezpieczeństwo poważniejszej katastrofy. Przychodzą tu na myśl Bangladesz i Haiti; brak jednak woli politycznej, by nawet podjąć ów temat. Globalne społeczeństwo żyje w zgubnym kłamstwie.

Kierując uwagę z kwestii ilościowych na jakościowe, stwierdzić należy, iż dotychczasowa dyskusja, dotycząca metod dobrowolnych i przymusowych, była w większości jednoznaczna z pośredniczeniem w zaspokajaniu zachcianek obecnie żyjących. Odpowiedzialność rozrodczą zastąpiło „prawo do rozrodu”. Czyż można mieć jednak „prawo” powoływać do życia dzieci,

które z całą pewnością wyrosną na ludzi umyślowo niedorozwiniętych lub obarczonych ryzykiem wyniszczających chorób genetycznych? Na przestrzeni pokoleń pojedyncza osoba o genetycznie uwarunkowanym IQ, niskim w stopniu niemal uniemożliwiającym jej codzienną egzystencję w społeczeństwie, może przyczynić się do pojawienia się milionów upośledzonych. Przymusową sterylizację osób z genetycznie określonym niskim IQ oraz z poważnymi chorobami genetycznymi powinno się przywrócić. To stwierdzenie niepopularne, lecz musi się tu pojawić. Nasza obecna odmowa uwzględniania praw przyszłych pokoleń do zdrowia i inteligencji to tchórzliwa, zdradziecka postawa wobec naszych własnych dzieci. Czy to możliwe, byśmy byli do tego stopnia egoistyczni, aby chcieć powoływać do istnienia klasę genetycznie upośledzonych ludzi w celu wykorzystania ich do posługiwania nam?

Najsilniej obecnie zauważalna jest dążność demograficzna w kierunku ujemnego wskaźnika przyrostu naturalnego, i chociaż nie rezygnuje się ze środków przymusu, to jednak optymistyczny jest fakt, iż wystarczy zazwyczaj przy użyciu sprawnych metod dobrowolnych pozwolić kobietom w wieku rozrodczym osiągać ich własne cele w postaci mniejszych rodzin i zdrowszego potomstwa. To oczywiste, że - w porównaniu z przymusowymi - środki dobrowolne są zazwyczaj milej widziane, aczkolwiek granica pomiędzy dobrowolnością a przymusowością może być czasami niewyraźna.

Jedną z metod dobrowolnych jest zastosowanie badania ultrasonograficznego w celu określenia płci płodu. W wielu krajach rozwijających się chęć posiadania potomstwa płci męskiej jest nawet w stanie wpłynąć na decyzję przyszłych rodziców o usunięciu płodu płci żeńskiej. Ostatecznie, ilość osobników męskich w populacji nie ma jednak większego znaczenia reprodukcyjnego, gdyż to kobiety rodzą dzieci, a nawet niewielka populacja mężczyzn jest teoretycznie w stanie zapłodnić ogromną populację kobiet. Zarządzanie populacją powinno zatem w pierwszej kolejności dotyczyć kobiet.

W Chinach proporcja płci wśród noworodków w latach 60-tych i 70-tych XX wieku nie przekraczała normy i wynosiła średnio 106 chłopców na 100 dziewcząt. Po wprowadzeniu polityki „jednego dziecka” w latach 80-tych zmieniła się ona jednak znacząco na korzyść chłopców. V powszechny spis ludności Chin ujawnił, iż liczba noworodków męskich na 100 żeńskich, wzrósłszy do 108,5 w roku 1982 i do 110,9 w 1987, do roku 2002 osiągnie przybliżoną wartość 116,86. Już w 2000 roku oszacowano, że liczba mężczyzn w Chinach przewyższa liczbę kobiet o 60 milionów.

Podobna sytuacja ma miejsce w Indiach, gdzie w 1991 roku - w czasach, gdy badania ultrasonograficzne nie były jeszcze tak powszechne - spis ludności wykazał niedobór około 35-45 milionów kobiet. Prowadzone w latach 1993-2003 badania noworodków w szpitalu w Delhi wykazały, że liczba urodzeń osobników płci żeńskiej wynosiła 542 na 1.000 urodzeń osobników męskich, jeśli pierwsze dziecko było dziewczynką. Przy pierwszych dwojgu dzieciach płci żeńskiej proporcja wynosiła jedynie 219/1.000.

Niestety, chociaż chęć posiadania potomstwa płci męskiej dominuje w populacjach wiejskich, to właśnie rodziny o wysokim IQ mają szerszy dostęp do nowoczesnej medycyny łącznie z ultrasonografią, zatem praktyka ta okazuje się, jak dotąd, dysgeniczna. Jednak udostępnienie jej rodzinom o niskim IQ lub nawet wprowadzenie w związku z tym systemu wynagrodzeń finansowych mogłoby spowodować, że nabrałaby ona charakteru zdecydowanie eugenicznego, stawiając równocześnie czoła problemom demograficznym tyleż ilościowym, co i jakościowym. (Należy tutaj podkreślić zależność historyczną pomiędzy eugeniką a maltuzjanizmem). Zachodzą już rewolucyjne zmiany: do 2005 roku wiele klinik oferowało badanie ultrasonograficzne za jedyne 500 rupii (ok. 30 zł). Nie trzeba dodawać, że dla mężczyzn nie znajdujących dzięki niemu zapowiedzi urodzenia się upragnionego syna jest to swoista tragedia; stanowi ona jednak o wiele mniejsze zło niż dysgeniczne przeludnienie. Co więcej, podwyższone

współzawodnictwo o kobiety w sposób niewspółmierny wyróżniałoby mężczyzn o wysokim IQ. (Z tego samego powodu powszechnie zalegalizowana powinna być poligamia. Prawny przymus monogamii stanowi bowiem dysgeniczny zamach na osobistą wolność. Żaden fachowy hodowca nie brałby jej nawet pod uwagę).

Inną dobrowolną metodą jest czynne promowanie metod antykoncepcyjnych wśród rodzin o niskim IQ. O ile nie da się z pomocą edukacji wyeliminować popędu płciowego młodych ludzi, to jednak można w ten sposób skutecznie zmniejszyć wskaźnik urodzeń. Aktywnie promowana powinna być również odwracalna sterylizacja.

Tocząca się obecnie debata pomiędzy „prawem wyboru” a „prawem do życia” nie bierze zupełnie pod uwagę konsekwencji aborcji dla selekcji genetycznej. Należałoby promować aborcję jako ostateczny, a czasami wręcz jedyny środek dla wielu matek o niskim IQ, nie stosujących antykoncepcji.

Należy radykalnie zrewidować politykę opieki społecznej. Zamiast płacić kobietom o niskim IQ coraz więcej za każde kolejne dziecko, powinno się uzależnić wsparcie finansowe od zgody na poddanie się formie trwałej antykoncepcji czy wręcz sterylizacji. Społeczeństwo powinno za to nalegać na większe ulgi podatkowe dla rodzin z dziećmi, darmowy dostęp do żłobków, ośrodków opieki etc. Zachęciłoby to do posiadania większej liczby dzieci kobiety o wysokim IQ, które w przeciwnym przypadku wolą nie mieć ich wcale lub zbyt mało, poświęcając marzenia o licznej rodzinie na rzecz rozwoju kariery. Cele ruchu feministycznego są same w sobie zrozumiałe i słuszne, lecz w połączeniu z antynaukowym światopoglądem radykalnego egalitaryzmu doprowadzą do zniszczenia naszego gatunku.

System eugenicznego planowania rodziny to najlepszy dar, jaki kraje rozwinięte mogą zaoferować krajom Trzeciego Świata. W społeczeństwie globalnym ciasnota poglądów panująca w którymkolwiek z krajów jest patologią, na którą

ludzkie społeczeństwo nie może sobie pozwolić. Potrzeba tu postawy surowej miłości. Polityka taka popierałaby interesy wszystkich grup etnicznych, które mogłyby ucierpieć w sytuacji, gdy warstwy o najuboższej inteligencji swobodnie przekazywałyby dalej swoje geny, podczas gdy przedstawiciele najinteligentniejsi napotykaliby w tej dziedzinie poważne przeszkody.

Metody aktywizmu rządowego i pozarządowego zależą od specyfiki poszczególnych krajów, w których miałyby być zastosowane. Jednym z przydatnych środków mogłoby być finansowe wsparcie dla kobiet o niskim IQ w zamian za zgodę na transfer zarodków. Należy skłaniać banki nasienia do przywiązywania największej wagi do inteligencji, zaś promowanie tych instytucji powinno być finansowane z funduszy podatkowych. Należałoby też rozwinąć technologię umożliwiającą stworzenie sztucznej macicy, czy też zacząć przeprowadzać międzygatunkowe przeszczepy zarodków, gdyż działania te doprowadziłyby do szybkiego zwiększenia liczby jednostek o najbardziej pożądanym genotypach.

Wierzenia religijne będą nam towarzyszyć zawsze, więc i eugenika nie może być przedstawiana jako naukowa w znaczeniu antyreligijnym. Gdyby miała się ona jednak stać główną wiarą wyznawaną przez masy, wiązałoby się to z ogromnym ryzykiem nadużyć.

Należy wspierać badania genetyczne bez względu na koszty. Nie wiadomo bowiem, jak ogromne możliwości otworzy przed nami w przyszłości technika interwencji w linię zarodkową.

W związku z imigracją należy zdać sobie sprawę, że napływ grup o niskim IQ, przeznaczonych do wykonywania prac nie wymagających szczególnych umiejętności i za niską opłatą, stanowi potencjalne zagrożenie dla długotrwałej żywotności populacji gospodarzy. Panmiksja jest też równoznaczna z zatraceniem zróżnicowania genetycznego. Każda populacja stanowi unikalną jednostkę, a zatracenie tej unikalności to strata dla nas wszystkich. Jednakże, biorąc pod uwagę obecny

udoskonalony system transportu i komunikacji, należy jedynie oczekiwać nasilenia się tego zjawiska w przyszłości.

Wykonalność

*I przyroda lica odwróciła
Od nas, nie słuchając próśb ni pochlebstw,
I podłużny zbędny mózg wsadziła
Niczym szpadę w zardzewiałą pochwę.*

*Zaniedbała spuścić most zwodzony
I na zawsze zapomniała o tych,
Czyją dolą – ziemski grób zielony,
Migotliwy śmiech, gorący oddech...
Osip Mandelsztam, Lamarck*

Gdy ideał postrzega się jako niemożliwy do osiągnięcia, porzuca się go jako „utopijny”. Czyż wymaganie prawdziwego poświęcenia ze strony obecnie żyjących - których altruizm rozciąga się jedynie na następne jedno lub dwa pokolenia, i którzy są w większości obojętni wobec kultury i cywilizacji - nie jest czystą fantazją?

Aby ocenić możliwość odbudowania ruchu eugenicznego jako mającej rację bytu siły społecznej, należy się najpierw uważnie przyjrzeć systemom politycznym, wykraczając poza populistyczny szowinizm - tak wieczny, jak wszechobecny. W systemie dyktatury moc znajduje się w ręku jednej osoby, podczas gdy w systemach demokratycznych piramidalna struktura mocy jest mniej przejrzysta:

Poziom A: lobby oraz oligarchowie (głównie anonimowi).

Poziom B: politycy.

Poziom C: wybitni członkowie rządu oraz media.

Poziom D: ogół społeczeństwa.

Co wydaje się istotne w tym schemacie to fakt, iż relacja Poziomów B i C do Poziomu A przypomina w znacznym stopniu zależność pracownika od pracodawcy. Aby wygrać wybory, politycy potrzebują środków finansowych na prowadzenie kampanii wyborczych oraz reklamę/propagandę, podczas gdy media (będące także w posiadaniu Poziomu A) zabawiają społeczeństwo politycznymi rozgrywkami, których uczestnicy różnią się minimalnie. Gdy politycy zostaną już „wybrani”, pełnią wolę tych, którzy dostarczyli im środki finansowe. Tymczasem przegranym politykom proponuje się tymczasowo prestiżowe, dochodowe posady, aby mogli się przygotować do następnego „podejścia”. Co prawda, w populacji istnieją jednostki wyrafinowane, które nie dają się nabrać co do istoty owego systemu, jednak można je zastraszyć, dokooptować, a ostatecznie pozwolić im na wyrażenie swego niezadowolenia. Skoro nie stanowią zagrożenia dla systemu, ich protesty mogą posłużyć za demonstrację „wolności słowa”. Chodzi o to, że wszystkie systemy polityczne (tak jak prawdopodobnie wszystkie struktury społeczne stworzone przez człowieka) są z natury oligarchiczne, zaś realizowanie prężnej polityki eugenicznej spoczywa na barkach stosunkowo niewielkiej elity.

Eugenika nie każe dokonywać drastycznych wyborów. Wiele decyzji podejmowanych obecnie na szczeblu rządowym niesie już za sobą konsekwencje genetyczne: programy planowania rodziny, legalizowanie i pokrywanie kosztów aborcji, kryteria imigracyjne, ulgi podatkowe na dzieci, gwarantowany przez rząd płatny urlop wychowawczy, badania genetyczne, klonowanie, techniki wspomagania płodności itd. Eugenicy przekonują, że należy jedynie brać przy tym pod uwagę ich eugeniczne lub dysgeniczne konsekwencje.

Ludzkość świata dzieli się na niezależne nacje. Dysponując niezbędnymi środkami, można będzie przynajmniej w niektórych wprowadzić programy rozmnażania oparte na eugenicie pozytywnej, niekoniecznie angażując do rodzenia matki ludzkie. Opór wobec tego typu zmian jest w pełni zrozumiały w sytuacji, gdy nawet sztuczne unasiennianie w

dalszym ciągu wywołuje sprzeciw w niektórych sferach społecznych.

Czynnikiem, który z pewnością przekonuje do programu eugenicznego, jest niezaprzeczalne pragnienie rodziców posiadania zdrowych, inteligentnych dzieci. Genetyczne badania przesiewowe zarodków umożliwią z pewnością wykrywanie coraz większej liczby cech, co umożliwi podniesienie poprzeczki i zamiast jedynie eliminacji okropnych chorób będzie możliwe genetyczne programowanie w dzieciach takich dodatnich cech, którymi może się obecnie poszczycić tylko niewielka część społeczeństwa. W odróżnieniu od tradycyjnych metod pozytywnej czy negatywnej eugeniki, terapia linii zarodkowej umożliwi nawet osobom obciążonym licznymi złymi genami posiadanie zdrowych, pełnosprawnych dzieci. Metoda ta całkowicie ominie międzypokoleniowy konflikt interesów, działający na niekorzyść bezbronnych nienarodzonych.

Jak już wspomniano, opinia publiczna jest wyjątkowo podatna na wpływy. Kampanie i polityczna propaganda sprowadzają się do pieniędzy. Lecz w sytuacji, gdy jakieś państwo czy grupa etniczna prowadziłyby prężną narodową politykę eugeniczną, nie zaangażowane a silniejsze militarnie państwa czy grupy - wyczuwając wynikające z ich działań zagrożenie konkurencji dla ich własnego potomstwa - wolałyby rozpocząć atak zapobiegawczy, niż być zmuszone do zastosowania podobnej polityki u siebie.

Interwencja radykalna

Wiemy, czym jesteśmy, nie wiemy jednak, czym możemy się stać.
Hamlet

O ile nadal znajdujemy się w bardzo wczesnej fazie pojmowania genetyki człowieka, można jednak z całą pewnością przewidzieć, iż przyszła wiedza umożliwi nam wyjście poza granice zwykłego „majstrowania” przy genach, by wymienić ten

czy inny jako chorobotwórczy lub uwydatnić jakąś pożądaną zdolność czy cechę osobowości. Będziemy mogli posunąć się znacznie dalej, wprowadzając najbardziej radykalne zmiany w naszym układzie genetycznym. Jak zaznaczył bioetyk i teolog Joseph Fletcher, już w 1973 roku całkiem możliwe będzie stworzenie osób przy zapożyczeniu części genomu od innych gatunków.¹⁵⁴ Obecnie w literaturze podejmuje się temat „zamienności” DNA, wynikającej z niej pewnej elastyczności życia, faktu niestałości ludzkiej natury oraz przyszłej możliwości obrania przez różne grupy ludzkie rozbieżnych ścieżek rozwoju dzięki zastosowaniu technologii genetycznej – ścieżek, być może, prowadzących do form tak różnych, jak różni są dziś mężczyźni i kobiety, zniesienia barier międzygatunkowych, możliwości nie tylko odkrywania genów, lecz także ich tworzenia. Czy powinniśmy dążyć do zachowania ludzkiej natury, czy też do jej zmiany?¹⁵⁵

John H. Campbell, biolog z Uniwersytetu Kalifornijskiego, jest jednym z tych badaczy, którzy popierają radykalny interwencjonizm. Pisze on m.in.:

*Dzięki postępowi genetyki nasza dziedziczność staje przed nami otworem [...]. Zależnie od naszej woli - jak za naciśnięciem przycisków programatora - będziemy w stanie projektować na nowo naszą sferę biologiczną [...]. Właściwie trudno sobie wyobrazić system dziedziczenia, który poddawałby się inżynierii lepiej niż nasz własny.*¹⁵⁶

Zdając sobie sprawę z faktu, iż większa część ludzkości dobrowolnie nie zaakceptuje taktyk jakościowego zarządzania populacją, Campbell zwraca uwagę na fakt, że jakiegokolwiek próby podniesienia poziomu IQ całej populacji ludzkiej byłyby niezdolnie powolne. Następnie zaznacza, iż wczesna eugenika stawiała sobie za cel ogólny nie tyle doskonalenie gatunku, co zapobieganie jego upadkowi.

Eugenika Campbella zaleca więc porzucenie gatunku *Homo sapiens* jako „relikwii” czy też „żywej skamieniałości” i zastosowanie technologii genetycznych ingerujących w ludzki genom, być może, stworzenie zupełnie nowych genów przy

zastosowaniu syntetyzatora DNA. Taką eugenikę praktykowałyby elity, których osiągnięcia wyprzedziłyby dotychczasowe tempo ewolucji tak prędko i radykalnie, iż w czasie obejmującym dziesięć pokoleń grupy te rozwinęłyby się w stopniu porównywalnym do stopnia rozwinięcia obecnej formy człowieka w stosunku do małych człekokształtnych.

Campbell oczekuje stworzenia nowych gatunków zgodnie ze scenariuszem przerywanej równowagi, opisanym w jednym z wcześniejszych rozdziałów tej książki. Stosujący nową eugenikę postrzegaliby siebie jako pośrednie, nie zaś docelowe, formy procesu ewolucji. Pozbywszy się przysłowiowej „kuli u nogi”, jaką jest przestarzała, chyląca się już właściwie ku upadkowi gatunek, mogliby oni wkroczyć w etap ciągłego, stałego rozwoju w kierunku inteligencji. Obecny nasz intelekt – jak podkreśla Campbell – nie jest w stanie nawet pojąć właściwości naszego umysłu, do których zrozumienia dążyć będą nasi następcy. Z kolei autor przedstawia swoje poparcie dla religii eugenicznych, które nie są pomysłem nowym. Nieprzypadkowo jednym z tematów powracających w jego artykule jest kwestia „prometeizmu”. Campbell kończy swój artykuł, wspominając, iż odpowiednie technologie genetyczne są już obecnie dostępne:

Indywidualna autoewolucja nie jest możliwością dotyczącą dalekiej przyszłości ani też fikcją naukową. Ona już trwa, chociaż w fazie na tyle jeszcze wczesnej, aby umknąć uwadze większości [...]. Najważniejszą spuścizną naszego wieku nie będzie moc jądrowa, komputery, osiągnięcia polityczne ani statyczna etyka dla „samowystarczalnego” społeczeństwa. Będzie nią fakt skierowania naszej uwagi i skupienia naszego umysłu na ewolucji. Pomniki XXI wieku będą wystawiały ojców gatunku Homo autocatalyticus, który podporządkował ewolucję swemu własnemu rozumowi. Okaże się, czyje twarze będą je zdobić.¹⁵⁷

Wizja szybkiej ewolucji małej grupy, przedstawiona przez Campbella, jednocześnie podnosi na duchu i przynębia.

Większa, być może, nieskończona inteligencja wzbudza grozę. Z drugiej strony, jak przykra jest ona dla owych „żywych skamieniałości” stanowiących całą ludzkość – przynajmniej ludzkość taką, jaką znamy dzisiaj.

Czytelnik z pewnością pamięta, iż eugenika nie ogranicza się do obecnej populacji, lecz opisuje społeczeństwo jako sumę wszystkich ludzkich pokoleń, które się pojawiły lub pojawią. Ruch eugeniczny postrzega siebie jako czwartą nogę stołu, na którym spoczywa owa społeczność. (Trzy pozostałe nogi to dostęp do zasobów naturalnych; czyste, biologicznie zróżnicowane środowisko naturalne; populacja ludzi nie większa, niż planeta jest w stanie spokojnie udźwignąć poprzez wszystkie czasy). Oznacza to, iż mamy do czynienia z kwestiami uważanymi przez eugeników za nie podlegające dyskusji. Warunki te rozumie się jako albo niezbędne dla przetrwania, albo ze swej natury nierozdzielnie związane z samym znaczeniem istnienia. Wszystkie inne względy – na przykład partie polityczne czy nawet dobrobyt współczesnej populacji – postrzegane są jako wynikające z tych podstawowych konieczności i im podporządkowane.

Oznacza to, że jeśli eugeniczny program polityczny ma mieć jakąkolwiek szansę na sukces, będzie musiał przyjąć postawę braku stronniczości i nie łączyć się ani z polityczną prawicą, ani z lewicą. Równocześnie, ze względów politycznych, ruch ten nie może pozwolić sobie na wplątanie się w konflikt międzygrupowy ani nawet angażować się w międzygrupowe porównania. O ile zagadnienia te stanowiąc mogą uzasadnione obiekty zainteresowania politologa, socjologa czy specjalisty biologii człowieka, to – jak udowadnia historia – dążność do nich w ramach programu eugenicznego może przynieść odwrotne lub wręcz zgubne skutki. Naukowcy i uczeni pragnący promować program eugeniczny zmuszeni będą szukać cech wspólnych z innymi myślicielami, a nie wkraczać z nimi w konflikt. Separacja ideologiczna wymagać będzie samodyscypliny, której nikt nie przyjmie ochoczo. Prawdę mówiąc, niektóre z tych kwestii mogą mieć znaczenie

eugeniczne, a przynajmniej na niektórych płaszczyznach spotykać się ze względami eugenicznymi.

Obecnie nikt nawet nie próbuje zastosować takiej samokontroli. Tak więc post-ludzka czy nawet nie-ludzka droga do inteligencji – w przeciwieństwie do powszechnego podniesienia poziomu całej populacji - wydaje się coraz bardziej prawdopodobna. Wśród szerokich mas społeczeństwa genetyczny potencjał IQ będzie spadał mniej więcej o 1 punkt w każdym pokoleniu, podczas gdy uprzywilejowane klasy będą, być może, w stanie z dwuwarstwowego społeczeństwa stworzyć nawet więcej, niż już osiągnęliśmy.

W rozpaczliwej próbie zahamowania tendencji do wskrzeszenia eugeniki wznosi się obecnie bariery prawne, lecz wiara w to, że środki takie okażą się wystarczająco skuteczne, nie ma sensu. Logika Campbella jest nieunikniona. Odrzucenie tradycyjnej eugeniki wewnątrzgatunkowej – pomimo pozerstwa społeczeństwa – nieuchronnie doprowadzi do opisywanego przezeń scenariusza.

Wynalezienie pisma przyczyniło się do powstania uniwersalnego ludzkiego umysłu, w którym wiedza jest z pokolenia na pokolenie przekazywana i gromadzona. W procesie tym poszczególne jednostki specjalizują się w konkretnych dziedzinach; nie istnieje dziś pojęcie „uniwersalnego geniuszu” - najzwyczajniej wiedzy jest za dużo dla pojedynczego człowieka.

Podczas gdy ludzki mózg tworzy się i doskonali od milionów lat, komputery – będące w użyciu dopiero od około jednego stulecia – są już obecnie w stanie pobić w grze najlepszych „ludzkich” szachistów. Być może, „Hal” jeszcze się nie narodził, lecz oczekuje już z niecierpliwością dnia, gdy opuści „binarne łono”.

Technologia oparta na węglu ma swoje granice. Pojedynczy ludzki mózg jest ograniczony przez swój rozmiar, ilość dostępnego czasu na uczenie się i przez prędkość, z jaką potrafi on przetwarzać informacje. Komputer może posiadać dowolną wielkość, nieograniczoną pamięć i programowanie. Co do prędkości, nowoczesna technologia potrafi przetwarzać

informacje w ciągu pikosekund (bilionowych części sekundy), podczas gdy ludzki mózg jedynie w ciągu mikrosekund.¹⁵⁸

Ludzki umysł sam jest maszyną, której zawilóści, samoświadomość i zdolności przystosowawcze zostaną wkrótce wyjaśnione, chociaż dopiero zaczynamy odkrywać jego tajemnice. Debata się obecnie, czy komputery kiedykolwiek dorównają ludzkiemu umysłowi czy wręcz prześcigną go w kwestii samoświadomości, doznań emocjonalnych czy duchowości. Należałoby jednak zapytać, kiedy, a nie czy to w ogóle nastąpi. Dwie społeczności przedstawione w powieści H.G. Wellsa *The Time Machine* (Wehikuł czasu): jedna, zajmująca się produkcją dóbr materialnych, i druga, dziecinna, ich konsumpcją – pojawią się zapewne wcześniej, niż się nam wydaje, a dziecinnymi istotami będziemy my sami.

Ta mająca wkrótce zaistnieć rzeczywistość wyznacza eugenicie o wiele skromniejszą rolę, niż można by było sobie w przeciwnym razie wyobrazić. Należy pamiętać, iż każda próba ulepszenia ludzkiego mózgu skierowana jest na aparat o dziedzicznie ograniczonej wydajności. Z drugiej strony, mózg maszyny będzie czymś na kształt Boga.

Mając do dyspozycji zaledwie około tysiąca miesięcy życia, my ludzie jesteśmy tak ulotni jak plewy rozdmuchiwane przez wiatr, lecz cięży na nas fatum filozofii, kultury, samego życia. Możemy albo roztrwonić ojcowiznę milionów pokoleń, zaspokajając indywidualistyczne i plemienne instynkty, albo kroczyć naprzód, by spełnić swe przeznaczenie, dźwigając na barkach obowiązki wobec przyszłego świata i splatając dłonie w wielkim łańcuchu pokoleń.

Zakończenie

Powinność ojca

Księga Powtórzonego Prawa 6:1-9

Jak zbiorowy umysł ludzki rozważa zarówno swe własne źródła, jak i własną przyszłość, tak program eugeniczny jawi się ponownie jako ponadczasowy, gdyż kwestie, o których traktuje, nie zależą ani od rzecznictwa historycznego, ani od odrzucenia przez poszczególne jednostki.

Prawicowo-lewicowe *continuum* polityczne wyznaczone zostało na podstawie problemów przedstawiających jego znaczenie dla współczesnych wyborców, których interesy w kontekście światopoglądu darwińskiego są w większości peryferyczne czy wręcz instrumentalne. Na tle naszej ewolucyjnej przeszłości i przyszłości tradycyjna arena polityczna wydaje się osobliwa i dziecinna.

Konflikt interesów naszych i przyszłych pokoleń stanowi konfrontację natury moralnej, lecz politykę można najlepiej podsumować jako zawiązywanie przymierza opartego na obopólnej korzyści. Którzy wyborcy zgodzą się działać na rzecz przyszłych pokoleń w sytuacji, gdy niemożliwa jest rekompensata? Czy tacy wyborcy w ogóle istnieją?

Co możesz zrobić dla przyszłych pokoleń

1. Powiedz o tej książce znajomym i udostępnij im stronę internetową, na której jest ona bezpłatnie dostępna: <http://whatwemaybe.org>.

2. Jeśli Twoim językiem ojczystym jest język inny niż angielski i chciałbyś dobrowolnie przetłumaczyć tę książkę, skontaktuj się z jej autorem pod adresem jglad@umd.edu.

3. Zadaj tę książkę jako lekturę swoim studentom, jeśli jako nauczyciel masz do czynienia z chociaż jedną z poniższych dziedzin: wolnością działalności naukowej, antropologią, bioetyką, biologią, biopolityką, klonowaniem, przestępczością, demografią, ekologią, ochroną środowiska, etyką, eugeniką, eutanazją, ewolucją, rozrodczością, futurologią, sprawiedliwością pokoleniową, genetyką, historią, holokaustem, prawami człowieka, emigracją/imigracją, filozofią, politologią, badaniami populacji, religią, socjobiologią, socjologią, testami, opieką społeczną.

Załącznik 1

Biologia społeczna a doskonalenie populacji

Poniższy dokument, który ukazał się po raz pierwszy w magazynie „Natura” z 16 września 1939 roku, stanowił wspólne oświadczenie najwybitniejszych amerykańskich i brytyjskich biologów (w tym laureatów Nagrody Nobla), i zyskał w społeczeństwie nazwę „Manifestu eugenicznego”. Zaczęła się właśnie II Wojna Światowa i autorzy stanowczo potępili antagonizm międzyrasowy oraz teorie głoszące, iż pewne dobre lub złe geny są przypisane konkretnym nacjom. Dokument ten przytoczony jest poniżej w całości.

Biologia społeczna a doskonalenie populacji

W odpowiedzi na prośbę Urzędu Nauk w Waszyngtonie, D.C., dotyczącą sformułowania odpowiedzi na pytanie „Jaki jest najefektywniejszy sposób udoskonalenia globalnej populacji pod względem genetycznym?”, skierowane do wielu pracowników naukowych, przygotowano poniższe oświadczenie.

Pytanie o najefektywniejszy sposób udoskonalenia globalnej populacji pod względem genetycznym wykracza poza problemy czysto biologiczne. Z problemami tymi spotyka się każdy biolog w momencie, gdy próbuje poznać reguły zastosowania swej specjalności w praktyce. Jest tak dlatego, że efektywność doskonalenia genetycznego ludzkości zależy od uprzednich poważnych zmian warunków społecznych i współzależnych zmian postaw ludzkich. Przede wszystkim bez warunków ekonomicznych i społecznych, gwarantujących wszystkim członkom społeczeństwa mniej więcej równe szanse, a nie przydzielających ich od samego momentu przyjścia na świat do klas oferujących krańcowo różne przywileje, nie może istnieć żadna wiarygodna podstawa do oszacowania i porównania wewnętrznej wartości różnych jednostek ludzkich.

Kolejną istotną przeszkodą na drodze wiodącej ku doskonaleniu genetycznemu są warunki ekonomiczne i polityczne podsycające antagonizm pomiędzy poszczególnymi nacjami, narodami i „rasami”. Wyzbycie się uprzedzeń rasowych, jak również nienaukowej doktryny, głoszącej, iż dobre lub złe geny przypisane są konkretnym nacjom czy też osobom o pewnego rodzaju cechach, nie będzie jednak możliwe, zanim nie wyeliminuje się czynników sprzyjających wojnie i wyzyskowi gospodarczemu. Wymaga to skutecznego zjednoczenia się całego świata, opartego na wspólnym interesie wszystkich jego narodów.

Po trzecie, nie można oczekiwać, iż względy dobra przyszłych pokoleń będą odgrywać aktywną rolę w procesie wychowywania dzieci, o ile rodzicom nie zapewni się koniecznego bezpieczeństwa ekonomicznego i jeśli w związku z narodzeniem się każdego kolejnego dziecka nie obejmie się ich odpowiednią pomocą ekonomiczną, medyczną, edukacyjną i in., tak by obecność w rodzinie większej liczby dzieci nie przeciążała żadnego z nich. Z racji tego, że to głównie na barkach kobiet spoczywają obowiązki związane z rodzeniem i wychowaniem potomstwa, należy otoczyć je wyjątkową ochroną, by ich obowiązki związane z rozrodem nie zakłócały zbytnio możliwości uczestniczenia w życiu i pracy ogólnej społeczności. Nie uda się osiągnąć tych celów przy organizacji produkcji nie sprzyjającej w pierwszej kolejności konsumentom i pracownikom, przy warunkach zatrudnienia nie dostosowanych do potrzeb rodziców, a zwłaszcza matek, oraz jeżeli budynki mieszkalne, miasta i obiekty użyteczności publicznej nie zostaną przebudowane zgodnie z głównym przyświecającym temu zadaniu celem, jakim jest dobro dziecka.

Czwartym warunkiem skutecznego doskonalenia genetycznego jest legalizowanie, rozpowszechnianie i dalszy rozwój - poprzez badania naukowe - niezawodnych środków kontroli urodzeń, tak pozytywnych, jak i negatywnych, które mogą być zastosowane na każdym etapie procesu rozrodczego, takich, jak dobrowolna tymczasowa bądź trwała sterylizacja,

antykoncepcja, aborcja (jako środek ostateczny), kontrola płodności i cyklu miesięcznego, sztuczna inseminacja itd. Poza tym, konieczny jest rozwój świadomości społecznej i odpowiedzialności związanej z płodzeniem dzieci, czego nie można oczekiwać, zanim nie zostaną spełnione opisane powyżej warunki ekonomiczne i społeczne oraz dopóki przeważająca obecnie postawa wobec seksu i rozmnażania, oparta na przesadach, nie zostanie zastąpiona przez postawę naukową i społeczną. Dla matki, zamężnej czy też nie, dla małżeństwa, zaowocuje to postrzeganiem w kategorii zaszczytu i przywileju - jeśli nie obowiązku - posiadania możliwie najlepszego potomstwa, zarówno pod względem wychowania, jak i genetycznego wyposażenia, nawet w sytuacji, gdy to drugie miałyby oznaczać sztuczną - chociaż zawsze dobrowolną - kontrolę procesu rodzicielstwa.

Po piąte, zanim kwestię stosowania racjonalnych strategii kierowania rozrodczością będzie można powierzyć ogółowi społeczeństwa lub reprezentującemu go państwu, konieczne będzie uprzednie rozpowszechnienie wiedzy dotyczącej prawideł biologicznych oraz świadomości faktu, iż zarówno dziedziczenie, jak i środowisko są głównymi, nieuniknionymi i wzajemnie uzupełniającymi się czynnikami wpływającymi na dobro człowieka, lecz czynnikami, nad którymi człowiek ma potencjalną kontrolę i dopuszczającymi nieograniczone, aczkolwiek wzajemnie od siebie uzależnione, postępy. Poprawa warunków środowiskowych zwiększa szanse na poprawę genetyczną w sposób wskazany powyżej. Należy jednak przy tym rozumieć, iż ulepszone środowisko nie wpłynie bezpośrednio na komórki rozrodcze oraz że doktryna Lamarcka - według której dzieci rodziców cieszących się lepszymi możliwościami fizycznego i umysłowego rozwoju dziedziczą te udoskonalenia drogą biologiczną, oraz według której, w konsekwencji, klasy i ludzie dominujący górowaliby genetycznie nad upośledzonymi społecznie - jest błędna. Wewnętrzne (genetyczne) cechy typowe dla jednego pokolenia mogą być lepsze niż poprzedniego wyłącznie wskutek pewnego rodzaju

selekcji, to jest w sytuacji, gdy osoby z poprzedniego pokolenia, posiadające lepsze wyposażenie genetyczne, spłodziły ogółem więcej potomstwa niż pozostałe – zarówno wskutek świadomego wyboru, bądź jako automatyczne następstwo ich stylu życia. We współczesnych cywilizowanych warunkach prawdopodobieństwo selekcji automatycznej jest o wiele mniejsze niż w warunkach prymitywnych, stąd też, aby to umożliwić, konieczny jest pewien rodzaj świadomego kierowania selekcją. Najpierw jednak populacja musi uznać moc powyższych reguł oraz wartość społeczną, którą posiadałaby mądrze kierowana selekcja.

Po szóste, świadoma selekcja wymaga dodatkowo zgodnie określonego kierunku lub kierunków, które mogłaby obrać, z tym że nie mogą to być kierunki społeczne, to jest dla dobra ogółu rodzaju ludzkiego, chyba że przeważają one w społeczeństwie. To z kolei zakłada jej uspołecznioną organizację. Najważniejszym celem genetycznym – ze społecznego punktu widzenia – jest doskonalenie tych właściwości genetycznych, które przyczyniają się (a) do zdrowia, (b) do kompleksu zwanego inteligencją oraz (c) do cech charakteru sprzyjających uczuciom empatii oraz zachowaniom społecznym, nie zaś tych (obecnie przez wielu cenionych najwyżej), które sprzyjają osiągnięciu osobistego „sukcesu”, gdyż sukces jest zazwyczaj pojmowany w wymiarze terażniejszości.

Rozpowszechnienie świadomości prawideł biologicznych przyniesie z kolei świadomość konieczności poszukiwania czegoś więcej niż tylko samej profilaktyki degeneracji genetycznej, jak również tego, że podniesienie poziomu przeciętnej w dziedzinie zdrowia fizycznego inteligencji i cech charakteru populacji niemal do tego posiadanego obecnie przez pojedyncze jednostki jest fizycznie możliwe do osiągnięcia – jeśli chodzi o względy czysto genetyczne – na przestrzeni stosunkowo niewielkiej liczby pokoleń. Tak więc każdy miałby z urodzenia prawo do „geniuszu”, połączonego, oczywiście, z równowagą. Jak pokazuje bieg ewolucji, sytuacja ta nie

zmierzałyby w kierunku określonego końcowego stadium, będąc jedynie zapowiedzią jeszcze dalszego rozwoju w przyszłości.

Dla skuteczności takiego postępu konieczny byłby jednak ciągły rozwój badań w dziedzinie genetyki człowieka oraz w licznych dziedzinach współzależnych. Polegałoby to na współpracy specjalistów różnych dziedzin medycyny, psychologii, chemii, oraz – w nie mniejszym stopniu – nauk społecznych, przy doskonaleniu wewnętrznej struktury samego człowieka jako ich głównego tematu zainteresowania. Konstrukcja ludzkiego organizmu jest zdumiewająco misterna, zaś studiowanie jego genetyki – najeżone wyjątkowymi trudnościami, wymagającymi prowadzenia w tej dziedzinie badań na dużo szerszą skalę, jak również bardziej dokładnych i analitycznych, niż dotychczas przewidywano. Może to jednak mieć miejsce jedynie wówczas, gdy ludzkie umysły odwrócą się od problemów wojny, nienawiści i walki o podstawowe środki utrzymania i skierują się ku wyższym celom, dążąc do nich wspólnie.

Dzień, w którym przebudowa ekonomiczna osiągnie etap umożliwiający wyzwolenie się takich właśnie sił ludzkich, jeszcze nie nadszedł, jednak zadaniem naszego pokolenia jest przygotować się do niego, a każdy krok na tej drodze będzie oznaczał korzyść nie tylko dla możliwości ostatecznego genetycznego udoskonalenia człowieka w stopniu, o jakim dotąd nam się nie śniło, lecz równocześnie – w prostej linii – dla zapanowania nad tymi bardziej bezpośrednimi kategoriami zła, które tak zagrażają naszej współczesnej cywilizacji.

Podpisano: F.A.E. Crew, C.D. Darlington, J.B.S. Haldane, S.C. Harland, L.T. Hogben, J.S. Huxley, H.J. Muller, J. Needham, G.P. Child, P.R. David, G. Dahlberg, Th. Dobzhansky, R.A. Emerson, C. Gordon, J. Hammond, C.L. Huskins, P.C. Koller, W. Landauer, H.H. Plough, B. Price, J. Schultz, A.G. Steinberg, C.H. Waddington.¹⁵⁹

Załącznik 2

100 książek traktujących o historii Niemiec podczas okresu Weimaru i narodowego socjalizmu

Książki nie posiadające w indeksie wzmianki o eugenicie

1. Abel, Theodore. 1938, 1966. *The Nazi Movement*. Atherton Press.
2. Abel, Theodore. 1938. *Why Hitler Came into Power*. Prentice-Hall.
3. Arendt, Hannah. 1965. *Eichmann in Jerusalem: A Report on the Banality of Evil*. Viking Press.
4. Baird, Jay W. 1990. *To Die for Germany: Heroes in the Nazi Pantheon*. Indiana University Press.
5. Barnouw, DagMarch 1988. *Weimar Intellectuals and the Threat of Modernity*. Indiana University Press.
6. Berg-Schlosser, Dirk; Rytlewski, Ralf (red). 1993. *Political Culture in Germany*. St. Martin's Press.
7. Brecht, Arnold. 1944. *Prelude to Silence: The End of the German Republic*. Oxford University Press, New York.
8. Bullock, Alan. 1962. *Hitler: A Study in Tyranny*. Harper & Row.
9. Carsten, Francis L. 1965. *Reichswehr und Politik 1918-1933*. Kiepenheuer & Witsch. Wznowione wyd. angielskie 1966 Oxford at the Clarendon Press.
10. Cecil, Robert. 197. *The Myth of the Master Race: Alfred Rosenberg and Nazi Ideology*. Dodd Mead & Company.
11. Childs, David. 1991. *Germany In the Twentieth Century*. HarperCollins Publishers.
12. Compton, James V. 1967. *The Swastika and the Eagle: Hitler, the United States, and the Origins of World War II*. Houghton Mifflin Company.
13. Goldensohn, Leon. 2004. *Nuremburg Interviews: An American Psychiatrist's Conversations with Defendants and Witnesses*, Knopf.
14. Davidson, Eugene. 1996. *The Unmaking of Adolf Hitler*. University of Missouri Press.
15. Diehl, James M. 1977. *Paramilitary Politics in Weimar Germany*. Indiana University Press.
16. Dobkowski, Michael N.; Wallimann, Isidor. 1989. *Radical Perspectives on the Rise of Fascism in Germany 1919-1945*. Monthly Review Press.
17. Eksteins, Modris. 1975. *The Limits of*

Reason: The German Democratic Press and the Collapse of Weimar Democracy. Oxford University Press. **18.** Eschenburg, Theodor; Fraenkel, Ernst; Sontheimer, Kurt; Matthis, Erich; Morsey, Rudolph; Flechthelm, Ossip K.; Bracher, Karl Dietrich; Krausnick, Helmut; Rothfels, Hans; Kogon, Eugen. 1966. *The Path to Dictatorship 1918-1933: Ten Essays.* Frederick A. Praeger. **19.** Eyck, Erich. 196. *A History of the Weimar Republic.* Harvard. **20.** Farago, Ladislav. 1974. *Aftermath: Martin Bormann and the Fourth Reich.* Simon Schuster. **21.** Feuchtwanger, E. J. 1995. *From Weimar to Hitler: Germany 1918-1933.* St. Martin's Press. **22.** Fraser, Lindley. 1945. *Germany Between Two Wars: A Study of Propaganda and War-Guilt.* Oxford University Press. **23.** Frazer, David. 1993. *Knight's Cross: A Life of Field Marshal Erwin Rommel.* HarperCollins. **24.** Fried, Hans Ernest. 1943. *The Guilt of the German Army.* The Macmillan Company. **25.** Fritzsche, Peter. 1998. *Germans Into Nazis.* Harvard University Press. **26.** Fritzsche, Peter. 1990. *Rehearsals for Fascism: Populism and Political Mobilization in Weimar Germany.* Oxford University Press. **27.** Fulbrook, Mary. 1992. *The Divided Nation: a History of Germany 1918-1990.* Oxford University Press. **28.** Guérin, Daniel. 1994. *The Brown Plague: Travels in late Weimar & Early Nazi Germany.* Duke University Press. **29.** Halperin, S. William. 1965. *Germany Tried Democracy: A Political History of the Reich from 1918 to 1933.* Norton. **30.** Hamann, Brigitte. 1999. *Hitler's Vienna: A Dictator's Apprenticeship.* Oxford University Press. **31.** Hanser, Richard. 1970. *Putsch! How Hitler Made Revolution.* Peter H. Wyden, Inc. **32.** Heiber, Helmut. 1972. *Goebbels.* Hawthorn Books. **33.** Heiber, Helmut. 1974. *Die Republik von Weimar* Deutscher Taschenbuch Verlag. Wznowione wyd. angielskie 1993 Blackwell. **34.** Heiden, Konrad. 1944. *The Führer.* Carroll & Graf Publishers. **35.** Herzstein, Robert Edwin. 1974. *Adolf Hitler and the German Trauma 1913-1945.* Capricorn Books. **36.** Heydecker, Joe J.; Leeb, Johannes. 1962. *The Nuremberg Trial: A History of Nazi Germany As Revealed Through the Testimony at Nuremberg.* Greenwood Press. **37.** Hiden, J. W. 1974. *The Weimar Republic.* Longman. **38.** Hilger, Gustav; Meyer, Alfred G. Meyer. 1953. *The Incompatible*

Allies: A Memoir-History of German-Soviet Relations 1918-1941. Macmillan. **39.** Hitler, Adolf. 1942. *The Speeches of Adolf Hitler April 1922 – August 1939.* Oxford University Press. **40.** Hitler, Adolf. 1971. *Mein Kampf,* Houghton Mifflin Company. **41.** Homer, F. X. J.; Wilcox, Larry, D. 1986. *Germany and Europe in the Era of the Two World Wars,* University Press of Virginia. **42.** Housden, Martyn. 2000. *Hitler: Study of a Revolutionary?* Routledge. **43.** de Hoyos, Ladislav. 1985. *Klaus Barbie.* W. H. Allen. **44.** Hughes, John Graven. 1987. *Getting Hitler into Heaven.* Corgi Books. **45.** Jablonsky, David. 1989. *The Nazi Party in Dissolution: Hitler and the Verbotzeit 1923-1925.* Frank Cass. **46.** Shirer, William L. 1990. *The Rise and Fall of the Third Reich: A History of Nazi Germany,* Touchstone Books. **47.** Jasper, Gotthard. 1968. *Von Weimar zu Hitler 1930-1933.* Kiepenheuer & Witsch. Jetzinger, Franz. 1958, 1976. *Hitler's Youth.* Greenwood Press. **48.** Jones, J. Sydney. 1983. *Hitler in Vienna 1907-1913.* Stein and Day Publishers. **49.** Jones, Nigel H. 1987. *Hitler's Heralds: The Study of the Freikorps 1918-1923,* John Murray. **50.** Kastning, Alfred. 1970. *Die deutsche Sozialdemokratie zwischen Koalition und Opposition.* Ferdinand Schöningh. **51.** Kersten, Felis (red.: Herma Briffault). 1947. *The Memoirs of Doctor Felix Kersten.* Doubleday & Co. **52.** Kilzer, Louis. 2000. *Hitler's Traitor: Martin Bormann and the Defeat of the Reich.* Presidio. **53.** Klemperer (von), Klemens. 1957, 1968. *Germany's New Conservatism: Its History and Dilemma in the Twentieth Century,* Princeton University Press. **54.** Kochan, Lionel. 1963. *The Struggle for Germany 1914-1945.* Edinburgh at the University Press. **55.** Koch-Weser, Erich. 1930. *Germany in the Post-War World.* Dorrance & Co. **56.** Koenisberg, Richard A. 1975. *Hitler's Ideology: A Study in Psychoanalytic Sociology.* The Library of Social Science. **57.** Könneman, Erwin; Krusch, Hans-Joachim. 1972. *Aktionseinheit contra Kapp-Putsch.* Dietz Verlag. **58.** Kosok, Paul. 1933. *Modern Germany: A Study of Conflicting Loyalties.* University of Chicago Press. **59.** Langer, Walter C. *The Mind of Adolf Hitler: The Secret Wartime Report.* Basic Books. **60.** Lee, Marshall M.; Michalka, Wolfgang. 1987. *German Foreign Policy 1917-1933.* Berg. **61.** Linklater, Magnus; Hilton, Isabel; Ascherson,

Neal. 1985. *The Nazi Legacy: Klaus Barbie and the International Fascist Connection*. Holt, Rinehart and Winston. **62.** Ludecke, Kurt G. W. 1937. *I Knew Hitler*. Charles Scribners. **63.** Manvell, Roger; Fraenkl, Heinrich. 1969. *The Canaris Conspiracy: The Secret Resistance to Hitler in the German Army*. David McKay Company. **64.** McKenzie, John R. P. 1971. *Weimar Germany 1918-1933*. Rowman and Littlefield. **65.** Merker, Paul. t. I, 1944, t. II, 1945. *Deutschland: Sein oder nicht sein?* El Libro Libre, Meksyk. **66.** Messenger, Charles. 1991. *The Last Prussian: A Biography of Field Marshal Gerd von Rundstedt 1875-1953*. Brassey's. **67.** Mitcham, Samuel W. 1996. *Why Hitler? The Genesis of the Nazi Reich*, Praeger. **68.** Mommsen, Hans. 1991. *From Weimar to Auschwitz*. Princeton University Press. **69.** Morgan, J. H. 1945. *Assize of Arms: Being the Story of the Disarmament of Germany and Her Rearmament 1919-1939*. Methuen & Co. **70.** Murphy, David Thomas. 1997. *The Heroic Earth: Geopolitical Thought in Weimar Germany 1918-1933*. Kent State University Press. **71.** Nicholls, A. J. 1991. *Weimar and the Rise of Hitler*. St. Martin's Press. **72.** Nicholls, Anthony; Matthias, Erich (red.). 1971. *German Democracy and the Triumph of Hitler*. George Allen and Unwin. **73.** Pachter, Henry. 1982. *Weimar Studies*. Columbia University Press. **74.** Paryż, Erna. 1986. *Unhealed Wounds: France and the Klaus Barbie Affair*. Grove Press. **75.** Patch, William L. 1998. *Heinrich Brüning and the Dissolution of the Weimar Republic*. Cambridge University Press. **76.** Payne, Robert. 1973. *The Life and Death of Adolf Hitler*. Praeger. **77.** Peterson, Edward N. 1969. *The Limits of Hitler's Power*. Princeton University Press. **78.** Pool, James. 1997. *Hitler and His Secret Partners: Contributions, Loot and Rewards 1933-1945*. Pocket Books. **79.** Price, G. Ward. 1938. *I Know These Dictators*. Henry Holt and Company. **80.** Price, Morgan Philips. 1999. *Dispatches from the Weimar Republic: Versailles and German Fascism*. Pluto Press. **81.** Robinson, Jacob. 1965. *And the Crooked Shall Be Made Straight: The Eichmann Trial, the Jewish Catastrophe, and Hannah Arendt's Narrative*. Macmillan. **82.** Roll, Erich. 1933. *Spotlight on Germany: A Survey of Her Economic and Political Problems*. Faber & Faber Limited. **83.** Russell (Lord) of

Liverpool. 1963. *The Record: The Trial of Adolf Eichmann for His Crimes Against the Jewish People and Against Humanity*. Alfred A. Knopf. **84.** Schacht, Hjalmar Horace Greeley. 1974. *Confessions of "The Old Wizard": Autobiography*. Greenwood Press. **85.** Scheele, Godfrey. 1946. *The Weimar Republic: Overture to the Third Reich*. Faber and Faber Limited. **86.** Schellenberg, Walter. 1956. *The Labyrinth: Memoirs*. Harper and Brothers Publishers. **87.** Schultz, Sigrid. 1944. *Germany Will Try It Again*. Reynal & Hitchcock. **88.** Stachura, Peter D. 1983. *The Nazi Machtergreifung*. George Allen & Unwin. **89.** Stachura, Peter D. 1993. *Political Leaders in Weimar Germany: A Biographical Study*. Simon & Schuster. **90.** Taylor, Simon. 1983. *The Rise of Hitler: Revolution and Counter-Revolution in Germany 1918-1933*. Universe Books. **91.** Dederke, Karlheinz. 1984. *Reich und Republik Deutschland 1917-1933*. Klett-Cotta. **92.** Villard, Oswald Garrison. 1933. *The German Phoenix: The Story of the Republic*. Harrison Asmith & Robert Haas. **93.** Waite, Robert G. L. 1952. *Vanguard of Nazism: The Free Corps Movement in Post-War Germany*. Harvard. **94.** Watkins, Frederick Mundell. 1939. *The Failure of constitutional emergency Powers under the German Republic*. Harvard University Press. **95.** Welch, David. 1983. *Nazi Propaganda: The Power and The Limitations*. Croom Helm & Barnes & Noble Books. **96.** Wheeler-Bennett, John W. 1967. *The Nemesis of Power: The German Army in Politics 1918-1945*. Viking Press.

Książki posiadające w indeksie wzmiankę o eugenicie

97. Bendersky, Joseph W. 1956. *A History of Nazi Germany*. Burnham Inc. Według indeksu, w książce jest mowa o eugenicie na 10 stronach, lecz niektóre z nich odnoszą się właściwie do eutanazji, nie do eugeniki, zaś inne ograniczają się do przekonania Hitlera o wyższości rasy aryjskiej. **98.** Bramwell, Anna. 1985. *Blood and Soil: Richard Walther Darré and Hitler's "Green Party"*, Kensal Press, 7 wzmianek. **99.** Hiden, John. 1996. *Republican and Fascist Germany: Themes and Variations in the History of Weimar and the Third Reich 1918-1945*, Longman, 2 wzmianki. **100.** Peukert,

Detlev J. K. 1991. *The Weimar Republic: The Crisis of Classical Modernity*, Hill and Wang, 2 wzmianki.

Bibliografia

- American Association for the Advancement of Science (AAAS). 2000. "The Human Genome", *Science*, wydanie specjalne, Vol. 291, Nr 5507.
- Associated Press. 1992. "Study Shows Brains Differ in Gay, Heterosexual Men: Anterior Commissure Area Larger in Homosexuals", *Washington Post*, 1 sierpnia, A2.
- Associated Press. 2001a. "Population rises halt in developed nations," *Washington Times*, 22 maja, A6; cyt. Population Reference Bureau.
- Associated Press. 2001b. "Scientist says he will clone humans in U.S. or abroad", *Washington Times*, 15 grudnia, A2.
- Atkinson, Richard. 2001. "SAT Is to Admissions as Inadequate Is to..." *Washington Post*, 26 marca, A1.
- Bailey, Michael; Pillard, Richard C. 1991. "A Genetic Study of Male Sexual Orientation", *Arch. Gen. Psychiatry*, 48, 1089-96.
- Bajema, Carl Jay. 1976. *Eugenics Then and Now*. Dowden, Hutchinson & Ross, Stroudsburg, Pennsylvania.
- Balter, Michael. 2001. "Anthropologists Duel Over Modern Human Origins", *Science*, 2 marca, Vol. 291, 1728-1729.
- Baur, Erwin; Fischer, Eugen; Lenz, Fritz. 1931. *Human Heredity*. The Macmillan Company, New York..
- Bearden, H. Joe; Fuquay, John W. 2000. *Applied Animal Reproduction* (wydanie V). Prentice Hall, Upper Saddle River, New Jersey.
- Binding, Karl; Hoche, Alfred. 1920. *Die Freigabe der Vernichtung lebensunwerten Lebens*. F. Meiner, Leipzig.
- Blank, Robert H. 1982. *Torts for Wrongful Life: Individual and Eugenic Implications*. Social Philosophy and Policy Center, Bowling Green, Ohio.
- Bodart, Gaston. 1916. *Losses of Life in Modern Wars*. H. Milford, London/New York.
- Borkenau, Peter; Riemann, Rainer; Agleittner, Alois; Spinath, Frank M. 2001. "Genetic and Environmental Influences on Observed Personality: Evidence from the German Observational Study of Adult Twins", *Journal of Personality and Social Psychology*, Vol. 80, Nr 4, 655-668.
- Bowler, Peter J. 1986. *Theories of Human Evolution: A Century of Debate, 1844-1944*. Johns Hopkins University Press, Baltimore/London.
- Bravin, Jess; Regaldo, Antonio. 2003. "U.N. Puts Off Human-Clone Ban Amid Demands by U.S., Vatican", *Wall Street Journal*, 7 listopada, A3.

- Brock, Dan; Buchanan, Allen; Daniels, Norman; Wickler, Daniel. 2000. *From Chance to Choice: Genes And The Just Society*. Cambridge University Press, Cambridge, U.K./New York.
- Broyde, Machael J. Niedatowane, 1997-2002. "Cloning People and Jewish Law: A Preliminary Analysis". WWW, jlaw.com/Articles/Cloning.html.
- Campbell, John H. 1995. Z: Evolution and Human Values. 1995. Campbell, J. H.; Wesson, R.; and Williams, P. (red.) Rodopi Press, Amsterdam, 79-114.
www.home.comcast.net/~neoeugenics/camp.htm.
- Campbell, Joseph. *The Power of Myth*. Wywiad z Billem Moyerssem, Telewizja Publiczna.
- Cavalli-Sforza, L. L.; Bodmer, W. F. 1971. *The Genetics of Human Populations*. W. H. Freeman, San Francisco.
- Christians for the Cloning of Jesus. "The Shroud of Turin". www.geocities.com/Athens/Acropolis/8611/page2.html.
- Clark, A. J. 1998. *Animal Breeding: Technology for the 21st Century*, Harwood Academic, wiele miejsc publikacji.
- Cole, Tim. 1999. *Selling the Holocaust: From Auschwitz to Schindler: How History is Bought, Packaged, and Sold*. Routledge, New York.
- Collange, Jean François; Houdebine, Louis-Marie; Huriet, Claude; Lecourt, Dominique; Renard, Jean-Paul; Testart, Jacques. 1999. *Faut-il vraiment cloner l'homme?* Presses universitaires de France, Paryż.
- Cooperman, Alan. 2002. "Number of Jews in U.S. Falls 5 Percent: Report Cites Couples' Decision to Delay Having Children as Principal Cause", *Washington Post*, 9 października, A3.
- De Marco, Donna. 2001. "What's in a name?: For direct marketers, a gold mine of data about a consumer's tastes, pocketbook", *Washington Times*, 17 czerwca, A1, 6.
- "Disability Rights Advocates", Center for Genetics and Society www.genetics-and-society.org/constituencies/disability.html.
- "Docs Grow Heart Cells," 2001. DNA Diagnostics Center, 2 sierpnia, www.dnacenter.com/geneticnews.html.
- Domhoff, G. William. 1983. *Who Rules America Now? A View for the '80s*. Prentice Hall, Englewood Cliffs, New Jersey.
- Dougherty, Carter. 2001. "Free censorship with purchase? ISP blocks access to sites without consent to curb 'spam'", *Washington Times*, 30 maja, B8, 9.

- Drouard, Alain. 1999. L'eugénisme en questions: L'exemple de l'eugénisme "français". Ellipses, Paryż.
- Duster, Troy. 1990. *Backdoor to Eugenics*. Routledge, New York/London.
- Eisenberg, Daniel. 2002. "The Ethics of Cloning".
www.us-israel.org/jsource/Judaism/clone/html.
- Elliman, Wendy. 2001. "Statistical probabilities and probable cures", *Jerusalem Post*, 27 lutego, WWW.
- Encyclopedia Britannica*. 2001. "Genetic disease, human". WWW.
"Eugenics – Euthenics – Euphenics",
www.bioethicsanddisability.org/Eugenics%20Euthenics,%20Euphenics.html.
- Eysenck, H. J. 1982. "The sociology of psychological knowledge, the genetic interpretation of the IQ, and Marxist-Leninist ideology", *Bulletin of the British Psychological Society*, Nr 35, 449-451.
- Finkelstein, Norman G. 2000. *The Holocaust Industry: Reflections on the Exploitation of Jewish Suffering*. VERSO, London/New York.
- Fletcher, John C. 1983. "Moral Problems and Ethical Issues in Prospective Human Gene Therapy", *Virginia Law Review*, Vol. 69, Nr 3, kwiecień, 515-546.
- Fletcher, Joseph. 1974. *The Ethics of Genetic Control: Ending Reproductive Roulette*. Anchor Press, Garden City, New York.
- Flynn, James R. 1984. "The Mean IQ of Americans: Massive Gains 1932 to 1978", *Psychological Bulletin*, Vol. 95, Nr 1, 29-51.
- Ford, Gerald. 2002. "Curing, Not Cloning", *Washington Post*, 5 czerwca, A23.
- "Fordham team discovers cause of genetic disorder that affects people of Eastern European Jewish descent", 2001. Fordham University,
www.neswise.com/p/articles/view/22419.
- Fox, Maggie. 2002. "Genie out of the bottle on cloning, expert says", Reuters, 15 maja,
www.ablewise.com/article/article_026.shtml
- Frazer, Lorraine. 2002. "In-vitro pioneer backs cloning for infertility, but with safeguards", *London Sunday Telegraph*, przedruk w *Washington Times*, 9 czerwca, A7.
- Fuller, John L. "Social Biology: Whence and Whither", *Social Biology*, Vol. 30, Nr 1, 112-114.
- Gallup Organization. 1999. "New Poll Gauges Americans' General Knowledge Levels", 6 lipca.
- Gallup Organization. 2000. "One in Five Americans Unaware that Either Bush or Gore Is a Likely Presidential Nominee", 22 marca.
- Gallup Organization. 2001. "Public Favorable to Creationism", 14 lutego.

- Garber, Robert (United States Holocaust Memorial Museum). 2001. wiadomość elektroniczna do Johna Glada, 19 grudnia.
- Gershon, Elliot S. 1983. "Should Science Be Stopped? The Case of Recombinant DNA Research", *The Public Interest*, wiosna, Nr 71, 3-16.
- Gist, John G. 2000. "Wealth Distribution in 1998: Finds from the Survey of Consumer Finances", American Association of Retired Persons, WWW.
- Glad, John. 1998. "A Hypothetical Model of IQ Decline Resulting from Political Murder and Selective Emigration", *The Mankind Quarterly*, Vol. 38, Nr 3, 279-298.
- Glad, John. 2001. "The Current Attitude Toward Eugenics in France", *The Mankind Quarterly*, Vol. 42, Nr 1, jesień 2001, 77-89.
- Gladue, Brian A.; Green, Richard; Hellman, Ronald E. 1984. "Neuroendocrine Response to Estrogen and Sexual Orientation", *Science*, 28 września, Vol. 225, 1496-1499.
- Gould, Stephen Jay. 1981. *The Mismeasure of Man*. Norton, New York.
- Graham, Loren R. "Science and Values: The Eugenics Movement in Germany and Russia in the 1920s", *American Historical Review*, 82:1133-1164.
- Grobstein, Clifford; Flower, Michael. 1984. "Gene Therapy: Proceed with Caution", *The Hastings Center Report*, kwiecień, 13-17.
- "Gun deaths decline 26 percent since '93". 2001. *Washington Times*, kwiecień 13, A6.
- Guttmacher, Alan F. 1964. "The Tragedy of the Unwanted Child", *Parents' Magazine*, czerwiec.
- Haller, Mark H. 1963. *Eugenics: Hereditarian Attitudes in American Thought*. Rutgers University Press, New Brunswick, New Jersey.
- Hardin, Garrett. 1977. *The Limits of Altruism: An Ecologist's View of Survival*. Indiana University Press, Bloomington, Indiana.
- Harper, Jennifer. 2004. "Brits can't find Chicago, Dallas in geography test", *Washington Times*, 4 stycznia, A2.
- Henderson, Helen. 1999. "Breaking Down Barriers", *Toronto Star*, 23 października, <http://www.pcs.mb.ca/~ccd/ts231099.html>.
- Henshaw, Stanley K.; O'Reilly, Kevin. 1983. "Characteristics of Abortion Patients in the United States", 1979-1980", *Family Planning Perspectives*, Vol. 15, Nr 1, 5-16.
- Herrnstein, Richard J.; Murray, Charles. 1994. *The Bell Curve: Intelligence and Class Structure in American Life*. Free Press, New York.

- Hersh, A. H. 1966. "Eugenics", *Encyclopedia Americana: International Edition*, Vol. 10, 567-571.
- Hewlett, Sylvia Ann. 2002. "Household Help", recenzja *Joined at the Heart: The Transformation of the American Family* autorstwa Al i Tipper Gore, *Washington Post, Bookworld*, 8 grudnia, 7.
- Hirschi, Travis; Hindelang, Michael J. 1977. "Intelligence and Delinquency: A Revisionist Review", *American Sociological Review*, Vol. 42, sierpień, 571-587.
- Holden, Constance. 2001. "Study Suggests Pitch Perception Is Inherited", *Science*, 9 marca, Vol. 291, 1879.
- Holmes, Samuel Jackson. 1933. *The Eugenic Predicament*. Harcourt, Brace and Company, New York.
- Howells, William White. 1997. *Getting Here: The Story of Human Evolution*. Compass Press, Washington, D.C.
- Hunt, Earl. 1995. "The Role of Intelligence in Modern Society", *American Scientist*, lipiec-sierpień, WWW.
- Huntington, Ellsworth. 1935. *Tomorrow's Children: The Goal of Eugenics*. Wiley, London, Chapman and Hall, London.
- "Infertility and Conception", Niedatowane. *Epigee Birth Control Guide*, www.epigee.org/guide.
- Itzkoff, Seymour W. 2000. *The Inevitable Domination by Man: An Evolutionary Detective Story*, Paideia Publishers, Ashfield, Massachusetts.
- Jenkins, Philip. 1982. "The Radicals and the Rehabilitative Ideal, 1890-1930", *Criminology*, Vol. 20, Nr 3-4, 347-372.
- Jensen, Arthur R. 1980. *Bias in Mental Testing*. Free Press, New York.
- Jordan, David Starr. 1915. *War and The Breed : The Relation of War to the Downfall of Nations*. Clivedon Press, Boston.
- Kahn, Susan Martha. 2000. *Reproducing Jews: A Cultural Account of Assisted Conception in Israel*. Duke University Press, Durham, North Carolina.
- Kaiser, Jochen-Christoph; Nowak, Kurt; Schwartz, Michael. 1992. *Eugenik, Sterilisation, "Euthanasie": Politische Biologie in Deutschland 1895-1945*. Buchverlag Union, Halle.
- "Kansas Board Revives Teaching of Evolution: New Science Standards Undo Religious Conservatives' Controversial 1999 Move", *Washington Post*, 15 lutego, 2001, A10; przedruk z *Los Angeles Times*.
- Komitet Centralny Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego. 1936. "On Pedological Distortions in the Commissariats of Education", *Prawda*, 5 lipca.

- Kristol, William (przewodniczący the Bioethics Project); Arkes, Hadley (profesor American Institutions, Amherst College); Bauer, Gary (prezes American Values); Bennett, William J. (członek zarządu Empower America); Bottum, J. (redaktor książkowy i nauk humanistycznych the Weekly Standard); Bradley, Gerard V. (profesor prawa, Uniwersytet Notre Dame); Cameron, Nigel (dziekan, the Wilberforce Forum); Casey, Samuel B. (dyrektor wykonawczy i generalny Christian Legal Society); Colson, Charles W. (przewodniczący Prison Fellowship Ministries, the Wilberforce Forum); Combs, Roberta (prezes Christian Coalition of America); Connor, Ken (prezes Family Research Council); Dobson, James (prezes Focus on the Family); Forbes, Steves (businessman i b. kandydat na prezydenta USA); Fadkin, Hillel (prezes Ethics and Public Policy Center); Fukuyama, Francis (profesor International Political Economy, Johns Hopkins University), George, Robert P. (profesor prawoznawstwa, Princeton University); Kilner, John (prezes The Center for Bioethics and Human Dignity); Land, Richard D. (prezes i dyrektor generalny Southern Baptist Ethics and Religious Liberty Commission); Mitchell, C. Ben (redaktor *Ethics and Medicine: An International Journal of Bioethics*); Murray, William J. (przewodniczący Religious Freedom Coalition); Neuhaus, Richard John (Institute for Religion and Public Life); O'Steen, David (dyrektor wykonawczy National Right to Life Committee); Prentice, David (doktor medycyny, Do No Harm); Rios, Sandy (prezes Concerned Women of America); Ruse, Austin (prezes Catholic Family and Human Rights Institute); Smith, Wesley J. (autor); Stevens, David (doktor medycyny, dyrektor wykonawczy Christian Medical Association); Weigel, George (Ethics and Public Policy Center); Weyrick, Paul (Free Congress Foundation). 2002. "An assault on human dignity: President Bush shows moral leadership on human cloning", *Washington Times*, 10 stycznia, A17.
- Kröner, Hans-Peter; Toellner, Richard, Weisemann, Karen. 1990. "Inwieweit Erwin Baur in die geistige Urheberchaft der historischen Verbrechen, die der Nationalsozialismus begangen hat, verstrickt war oder nicht". *Erwin Baur: Naturwissenschaft und Politik*. Max-Planck-Gesellschaft zur Förderung der Wissenschaften, Münster, 1991, WWW.
- Lamb, James I. 2002. "Cloaked Cloning", Niedatowane, wiosna, Lutherans for Life.

[www.lutheransforlife.org/update/2002/spring/](http://www.lutheransforlife.org/update/2002/spring/cloaked_cloning.htm)

[cloaked_cloning.htm](http://www.lutheransforlife.org/update/2002/spring/cloaked_cloning.htm).

- Laris, Michael. 2002. "Herd Round the World: 2.3 Million Granddaughters and Counting For Bull of the Century from Loudoun", *Washington Post*, 30 czerwca, A1, 10-11.
- Lenin, Włodzimierz. 1914. "A Liberal Professor on Equality", *Put' prawdy*, Nr 33, 11 marca.
- Leonard, Mary. 2002. "Coalition urges a ban on all human cloning", *Boston Globe*, 22 marca, [www.boston.com /dailyglobe2 /081 /nation](http://www.boston.com/dailyglobe2/081/nation).
- Lerner, Barbara. 1980. "The War on Testing: David, Goliath & Gallup", *Public Interest*, Nr 60, lato, 119-147.
- Lo Duca, (Giuseppe). 1969. *Histoire de l'érotisme*. La jeune parque, Paryż.
- Lunden, Walter. 1964. *Statistics on Delinquents and Delinquency*, C. C. Thomas, Springfield, Illinois.
- Lynn, Richard. 1996. *Dysgenics: Genetic Deterioration in Modern Populations*. Praeger, Westport, Connecticut/London.
- Lynn, Richard. 2001. *Eugenics: A Reassessment*. Praeger, Westport, Connecticut.
- Margolin, C. R. "Attitudes Toward Control and Elimination of Genetic Defects", *Social Biology*, Vol. 25, Nr 1, 33-37.
- McConaughy, John. 1933. *Who Rules America? A Century of Invisible Government*. Toronto, Longmans, Green and Co., New York/Toronto.
- McNeill, William H. 1984. "Human Migration in Historical Perspective", *Population and Development Review*, Nr 1, marzec, 1-18.
- Mednick, Sarnoff. 1985. "Crime in the Family Tree", *Psychology Today*, marzec, 58-61.
- Meisenberg, Gerhard. 2007. Prywatna korespondencja z Johnem Gladem.
- Missa, Jean-Noël; Susanne, Charles (red.). 1999. *De l'eugénisme d'État à l'eugénisme privé*, DeBoeck Université, Bruksela.
- Monde (Le)*. 2002. "La naissance annoncée des premiers clones humains", 24 maja, WWW.
- Mooney, Chris. 2001. "Irrationalist in Chief", *The American Prospect: Online*. 24 września. Cyt. Leon Kass z *Toward a More Natural Science*, 1985, i Virginia Postrel z *Los Angeles Times*.
www.prospect.org/V12/17/mooney-c.html
- Moravec, Hans. 1997. "When will computer hardware match the human brain?" *The Journal of Transhumanism*, Vol. 1, WWW, grudzień.
- National Assessment of Education Progress. Wyniki ogólnokrajowego testu.

- Neel, James V. 1983. "Some Base Lines for Human Evolution and the Genetic Implications of Recent Cultural Developments", *How Humans Adapt: A Biocultural Odyssey*, Donald J. Ortner (red.). Smithsonian Institution Press, Washington, D.C.
- New York Times*. 2002. "Dr. Frankenstein on the Hill", 18 maja, A14.
- Osborne, Frederick. "History of the American Eugenics Society", *Social Biology*, Vol. 21, Nr 2, 115-126.
- Paul, Diane B. 1995. *Controlling Human Heredity: 1865 to the Present*, Humanities Press, Atlantic Highlands, New Jersey.
- Paul, Diane B. 1998. *The Politics of Heredity*. State University of New York Press, Albany.
- Pearson, Ian. 2000. November 17. *The Future of Human Evolution: Part One*, WWW.
- Pearson, Roger. 1997. *Race, Intelligence and Bias in Academe*. Washington, D.C.
- Perkins, Joseph. 2002. "Cloning research under wraps", *Washington Times*, 5 czerwca, A14.
- Petersilia, Joan; Greenwood, Peter W.; Lavin, Marvin. 1978. *Criminal Careers of Habitual Felons*, National Institute of Law Enforcement and Criminal Justice, lipiec.
- Pichot, André. 1995. L'eugénisme ou les généticiens saisis par la philanthropie. Paryż.
- Pichot, André. 2000. *La société pure: De Darwin à Hitler*. Paryż.
- Pickrell, John. 2001. "Human Cloning: Experts Assail Plan to Help Childless Couples", *Science*, 16 marca, Vol. 291, 2061, 2063.
- Pistoi, Sergio. 2002. Father of the Impossible Children: Ignoring nearly universal opprobrium, Severino presses ahead with plans to clone a human being, WWW.
- Pomerantz, G. 1973. "Man without an Adjective," *Ethics*, Vol. 83, Nr 2, 126-145.
- Population Reference Bureau. 2003 *World Population Data Sheet*. Washington, D.C.
- Population Reference Bureau. Niedatowane. *World Population and the Environment*. Washington, D.C.
- Price, Joyce Howard. 2001. "Australian scientists fertilize mice eggs without using sperm", *The Washington Times*, 13 lipca, A8.
- Rajeswary, L. 1985. "Study Finds Illiteracy Widespread", *Washington Post*, 3 sierpnia, A8.
- Revel, Michel. 2003? "Human Reproductive Cloning, Embryo Stem Cells, and Germline Gene Intervention: An Israeli Perspective", Weizmann Institute of Science, Rehovot, Izrael,

http://www.academy.ac.il/bioethics/english/articles/bioethics_revel.htm.

- Reichler, Max (Rabin). 1916. *Jewish Eugenics and Other Essays*. New York.
- Richards, W. (United States Holocaust Memorial Museum). 2001. Wiadomość elektroniczna do Johna Glada, 20 grudnia.
- Ridley, Mark. 2001. "Sex, Errors and The Genome", *Natural History*, Vol. 110, Nr 5, s. 43; WWW (EBSCO).
- Roper, Allen G. 1913. *Ancient Eugenics*. Oxford.
- Rothman, Stanley; Lichter, S. Robert. 1982. *Roots of Radicalism: Jews, Christians, and the New Left*. New York/Oxford.
- Rubin, Debra. 2001. "Wiesel Laments anti-Semitism among Jews", *Washington Jewish Week*, 22 marca, 29.
- Sachedina, Abdulaziz. 1999. "Islamic Perspectives on Cloning", www.people.virginia.edu/~aas/issues/cloning.htm.
- Saetz, Stephen B. 1985. "Eugenics and the Third Reich", *Eugenics Bulletin*, nin. pochodzi ze strony internetowej *Future Generations* (eugenics.net).
- Schwartz, Michael. 1995. *Sozialistische Eugenik: Eugenische Sozialtechnologien in Debatten und Politik der deutschen Sozialdemokratie 1890-1933*. Bonn.
- Segal, Nancy. L. 1999. *Entwined Lives: Twins and What They Tell Us About human Behavior*. New York.
- Smith, Alison. 2002. "Measuring Up: Should genetic testing decide who is born?" *The National*, Canadian Broadcasting News, 11 marca, www.cbc.com/national/news/measuringup.
- Singer, Peter. 1999. *A Darwinian Left: Politics, Evolution and Cooperation*. New Haven/London.
- Snyderman, Mark; Rothman, Stanley. 1986. "Science, Politics, and the IQ Controversy", *The Public Interest*, Nr 83, wiosna, 79-97.
- "Speaking in Fewer Tongues". 2001. *Washington Post*, 9 czerwca, A13.
- Special Correspondant, 2002. "La naissance annoncée des premiers clones humains", *Le Monde*, 24 maja, WWW.
- Sprow, Marla. 2002. "Bill could criminalize cloning for scientists", *The Michigan Daily Online*, 10 czerwca, www.michigandaily.com/vnews/display/2002/06/10.
- Squires, Sally. 1985. "Pinpointing the Killer", *Washington Post*, 29 maja. *Statistical Abstract of the United States 1982-83*. Washington, D.C.
- Stein, Rob. "Wider Human-Chimp Gap", *Science Notebook*, *Washington Post*, 9 września, A7.

- Stolberg, Sheryl Gay. 2002. "Total Ban on Cloning Research Appears Dead", *New York Times*, 14 czerwca, A18.
- Stoler-Lis, Sachlav. 2003. "'Mothers Birth the Nation': The Social Construction of Zionist Motherhood in Wartime in Israeli Parents' Manuals", *Nashim*, Nr 6, jesień, 104-118, Indiana University Press, Bloomington, Indiana, The Schechter Institute of Jewish Studies, Jeruzalem, The Hadassah-Brandeis Institute, Jeruzalem.
- Stone, Naomi. 2000. *Erasing Tay-Sachs Disease*, WWW.
- "Study rejects bacterial genes claim". 2001. *Washington Times*, 18 maja, A10.
- Sutherland, Edwin H. 1914. *Criminology*. J. B. Lippincott, Philadelphia.
- Thomas, Jean-Paul. 1995. *Les fondements de l'eugénisme*. Paryż.
- Timberg, Craig. 2003. "Williams Aims To Be Mayor of A Bigger D.C.: Attracting Residents Is Goal As 2nd Term Begins Today", *Washington Post*, 2 stycznia, A1, A11.
- Traub, James. 2002. "Common Talk: In Enron-sized America, why is populism such a dirty word?" *New York Times*, Magazine Section (Nr 6), 16 października, 23-24.
- Traubmann, Tamara. 2004. "'Do not have children if they won't be healthy'", *Haaretz*, 3 lipca, 5764, www.
- Tucker, William H. 1994. *The Science and Politics of Racial Research*, Urbana/Chicago.
- Vedantam, Shankar. 2001. "Tracing the Synapses of Our Spirituality: Researchers Examine Relationship Between Brain and Religion", *Washington Post*, 17 czerwca, A1, A9.
- Vedantam, Shankar. 2004. "Dementia and the Voter: Research Raises Ethical, Constitutional Questions", *Washington Post*, 14 września, A1, A9.
- Velle, Weiert. 1984. "Sex Differences in Intelligence: Implications for Educational Policy", *Journal of Human Evolution*, Nr 13, 109-115.
- Verschuer, Otmar von. 1938. "The Racial Biology of Jews", *Forschungen zur Judenfrage*, t.III, Hamburg, tł. Charles E. Weber, WWW.
- Verschuer, Otmar von. 1943. *Manuel d'eugénique et hérédité humaine*. Tł. dr George Montandon (jako profesor etnologii i antropologii). Paryż.
- Vining, Daniel. 1982. "Dysgenic Fertility and Welfare: An Elementary Test", *Person. Individ. Diff.* Vol. 4, Nr 5, 513-518.
- Vining, Daniel. 1983. "Illegitimacy and Public Policy", *Population and Development Review*, Vol. 9., Nr 1, marzec, 105-110.

- Wade, Nicholas. 2002. "Stem Cell Mixing May Form A Human-Mouse Hybrid: Mice With Human Cells Would be Likely," *New York Times*, 27 listopada, A17.
- Wade, Nicholas. 2004. "Human Gene Total Falls Again, to 20,000+," *New York Times*, 21 października, A23.
- Weingart, Peter. 2000. "Eugenics and Race-Hygiene in the German Context: A Legacy of Science Turned Bad?" 202-223, *Humanity at the Limit: The Impact of the Holocaust Experience on Jews and Christians*. Bloomington/Indianapolis.
- Weingart, Peter; Kröll, Jürgen; Bayertz, Kurt. 1988. *Rasse, Blut und Gene: Geschichte der Eugenik und Rassenhygiene in Deutschland*. Frankfurt am Main.
- Weinrich, James D. 1978. "Nonreproduction, Homosexuality, Transsexualism, and Intelligence: A Systematic Literature Search", *Journal of Homosexuality*, Vol. 3 (3), wiosna, 275-289.
- Weiss, Meira. 2002. *The Chosen Body: The Politics of the Body in Israel Society*. Stanford University Press.
- Weiss, Rick. 2002. "Free to Be Me: Would-Be Cloners Pushing the Debate", *Washington Post*, 12 maja, A1, A10.
- Wetzstein, Cheryl. 2001. "Unwed mothers set a record for births: 33% of infants born out of wedlock", *Washington Times*, 18 kwietnia, A1.
- Weyl, Nathaniel & Possony, Stefan. 1963. *The Geography of the Intellect*. Chicago.
- Weyl, Nathaniel. 1967. "Aristocide as a Force in History", *Intercollegiate Review*, czerwiec 1967, 237-245.
- Willing, Richard. 2001. "Human Cloning Banned by House", *USA Today*, 1 sierpnia, www.dnacenter.com/geneticnews.html.
- Wright, Lawrence. 1997. *Twins and What They Tell Us About Who We Are*. New York.
- Wright, William. 1998. *Born That Way: Genes, Behavior, Personality*. New York.
- Yax, Laura K. 2000. "Statistical Brief: Mothers Who Receive AFDC Payments", U.S. Census Bureau, 13 września, WWW.
- Zespół, F. A. E.; Darlington, C. D.; Haldane, J. B. S. Harland, S. C.; Hogben, L. T.; Huxley, J. S. Muller, H. J.; Needham, J.; Child, G. P.; David, P. R.; Dahlberg, G.; Dobzhansky, Th.; Emerson, R. A.; Gordon, C.; Hammond, J.; Huskins, C. L.; Koller, P. C.; Landauer, W.; Plough, H. H.; Price, B.; Schultz, J.; Steinberg, G.; Waddington, C. H. "Social Biology and Population Improvement", *Nature*, Vol. 144, Nr 3646, 521-522.

- Zohar, Noam J. 1998. "From Lineage to Sexual Mores: Examining 'Jewish Eugenics'", *Science in Context*, 11, 3-4, 575-585.
- Zoll, Rachel. 2002. "Jewish population in U.S. declining: Median age up 4 years, survey finds", *Washington Times*, 9 października, A2.

Przypisy

- ¹ Francis Galton, "Eugenics, Its Definition, Scope, and Aims", *Sociological Papers*, 1905, I, 45-50, 45; cyt. w: Weingart, Kroll i Bayertz, 1988, 33.
- ² Pichot, 2000, 12-13.
- ³ Balter, 2001.
- ⁴ Itzkoff, 2000, 265.
- ⁵ Campbell.
- ⁶ Neel, 1983.
- ⁷ Examination Alpha, Test 8, Form 8, 9, cyt. przez Paul, 1995, s.66, z: Robert M. Yerkes, red. *Psychological Examining in the United States Army*, t. 15 *Memoirs of the National Academy of Sciences*, Washington, D.C., 1921.
- ⁸ Herrnstein/Murray, 1994, 345.
- ⁹ Flynn, 1984.
- ¹⁰ Herrnstein/Murray, 1994, 401.
- ¹¹ Lerner, 1980, 121.
- ¹² Snyderman/Rothman, 1986, 83.
- ¹³ Finkelstein, 2000, 36-37.
- ¹⁴ Tucker, 1994, 219; cyt. przez B. S. Bloom, "Testing Cognitive Ability and Achievement", *Handbook of Research on Testing*, red. N.c. Gage, 1963, 384.
- ¹⁵ Hewlett, 2002.
- ¹⁶ Herrnstein/Murray, 1994, 351.
- ¹⁷ Weyl i Possona, 1963; Weyl, 1967.
- ¹⁸ Glad, 1998.
- ¹⁹ Trafford, 2002, F8.
- ²⁰ *Encyclopedia Britannica*, "Genetic disease, human".
- ²¹ Ridley, 2001.
- ²² Hersh, 1966, 568.
- ²³ Mann, Fritz, "Eugénique et éthique commune dans la société pluraliste", Missa/Susanne, 1999, 140.
- ²⁴ Lévinas, E., *Totalité et infini: Essai sur l'extériorité*, Coll. *Biblio Essais*, Nr 4120, 1971, s. 310; cyt. w: Missa/Susanne, 97.
- ²⁵ Pembre, M., "Prenatal diagnosis and its ethical implication", Raport dla Grupy Doradców Komisji Europejskiej dot. Etycznej Implikacji Biotechnologii, październik 1994, 3-4; cyt. w: Missa/Susanne, 38-39.
- ²⁶ Brock *et al.*
- ²⁷ Traubmann, 2004.
- ²⁸ Elliman, 2001.
- ²⁹ Elliman, 2001.

- ³⁰ Stone, 2000.
- ³¹ “Disability Rights Advocates”.
- ³² Smith, 2002.
- ³³ Henderson, 1999.
- ³⁴ Eugenics – Euthenics – Euphenics.
<http://www.bioethicsanddisability.org/eugenicseuphenics.html>
- ³⁵ Meisenberg, 2007.
- ³⁶ Lo Duca, 1969.
- ³⁷ Bearden/Fuquay, 2000, 2.
- ³⁸ Wright, 1997, 25.
- ³⁹ Wright, 1997, 147-148.
- ⁴⁰ Borkenau *et al*, 2001.
- ⁴¹ Wright, 1997, 61.
- ⁴² Wright, 1997, 61.
- ⁴³ Wright, 1997, 63.
- ⁴⁴ Bearden/Fuquay, 2000, 151.
- ⁴⁵ Laris, 2002.
- ⁴⁶ Weiss, Rick, 2002, A10.
- ⁴⁷ Mooney, 2001.
- ⁴⁸ Kristol, 2002.
- ⁴⁹ Stolberg.
- ⁵⁰ Bravin/Regalado.
- ⁵¹ Wade, 2004.
- ⁵² Paul, 1998, 12-13.
- ⁵³ Population Reference Bureau, *2003 World Population Data Sheet*.
- ⁵⁴ Hardin, 1977.
- ⁵⁵ Singer, 1999, 42.
- ⁵⁶ Gallup Organization, 14 lutego, 2001.
- ⁵⁷ Fletcher, 1983, 519.
- ⁵⁸ McConaughy, 1933, 1, 7.
- ⁵⁹ Timberg, 2003.
- ⁶⁰ Traub, 2002.
- ⁶¹ Gallup, 22 marca, 2000.
- ⁶² National Assessment of Education Progress.
- ⁶³ Gallup, 6 czerwca, 1999.
- ⁶⁴ Rajeswary, 1985.
- ⁶⁵ Harper, 2004.
- ⁶⁶ Vedantam, 2004.
- ⁶⁷ Zob: Pomerantz, 1973, dla szczegółowego omówienia.
- ⁶⁸ Bajema, 1976, 257.
- ⁶⁹ Herrnstein/Murray, 1994, 197.

⁷⁰ David Lykken, cyt. w: Wright, 1997, 131. Zob. też Herrnstein/Murray, 1994, 191-201.

⁷¹ Guttmacher, 1964.

⁷² Vining, 1983.

⁷³ Yax, 2000.

⁷⁴ Price, 2001.

⁷⁵ Wright, 1997, 64.

⁷⁶ Wright, 1997, 60.

⁷⁷ Holden, 2001.

⁷⁸ Haller, 1963, 17.

⁷⁹ Wright, 1997, 123.

⁸⁰ Lunden, 1964, 86.

⁸¹ Hirschi/Hindelang, 1977, 573-574.

⁸² Hirschi/Hindelang, 1977, 573-574.

⁸³ Hirschi/Hindelang, 1977, 581.

⁸⁴ Herrnstein/Murray, 1994, 235, 242, 735.

⁸⁵ Zob: McNeill, 1984, dla omówienia.

⁸⁶ Herrnstein/Murray, 1994, 359.

⁸⁷ "Speaking in Fewer Tongues".

⁸⁸ Haller, 1963, 4.

⁸⁹ Haller, 1963, 19.

⁹⁰ Haller, 1963, 129.

⁹¹ Haller, 1963, 132.

⁹² Haller, 1963, 137, 141.

⁹³ Ascencion Cambron, "Approche juridique de la stérilisation des handicapés mentaux en Espagne", artykuł w: Missa/Susanne, 1999, 121.

⁹⁴ Drouard, 1999, 7.

⁹⁵ Alexander Tille, *Das aristokratische Prinzip der Natur*, 1893; cyt. w: Kaiser *et al*, 1992, 1.

⁹⁶ Otto Ammon, *Natürliche Auslese und Ständebildung*, 1893; cyt. w: Kaiser *et al*, 1992, 2-3.

⁹⁷ Leitsätze der "Deutschen Gesellschaft für Rassenhygiene," zur Geburtenfrage angenommen in der Delegiertenversammlung zu Jena am 6. und 7. Czerwiec 1914; cyt. w: Kaiser *et al*, 1992, 14-15.

⁹⁸ Leitsätze der "Deutschen Gesellschaft für Rassenhygiene (Eugenik)", 1931/32; cyt w: Kaiser *et al*, 1992, 62-64.

⁹⁹ Statistisches Bundesamt Wiesbaden, *Bevölkerung und Wirtschaft 1872-1972*, Stuttgart/Mainz, 1972, 102: cyt w: Weingart/Kroll/Bayertz, 1988, 130-131.

¹⁰⁰ Weingart/Kroll/Bayertz, 1988, 141-142, 382, 536-537, 539, 542, 597-601.

- ¹⁰¹ Missa/Susanne, 19.
- ¹⁰² Adolf Hitler, *Völkisches Menschenrecht und sogenannte humane Gründe* (1925/27), Monachium, 1932, 444r, 444, *Mein Kampf*; cyt w: Kaiser *et al*, 1992, 119-120.
- ¹⁰³ Verschuer, 1943, 1.
- ¹⁰⁴ Verschuer, 1943, 3.
- ¹⁰⁵ Weingart/Kroll/Bayertz, 1988, 1998, 298.
- ¹⁰⁶ Das "Gesetz zur Verhütung erbkranken Nachwuchses" vom 14. Juli 1933; cyt w: Kaiser *et al*, 1992, 126.
- ¹⁰⁷ Missa/Susanne, 1999, 18-19 ;Weingart/Kroll/Bayertz, 1988, 470.
- ¹⁰⁸ Weingart/Kroll/Bayertz, 1988, 469.
- ¹⁰⁹ Weingart/Kroll/Bayertz, 1988, 22, 174, 263-265, 283, 294.
- ¹¹⁰ Weingart/Kroll/Bayertz, 1988, 300.
- ¹¹¹ Karl H. Bauer, *Rassenhygiene: Ihre biologischen Grundlagen*, Lipsk, 1926, 207; Hans Luxenburger, „Möglichkeiten und Notwendigkeiten für die psychiatrischeugenische Praxis“, *Münchener Medizinische Wochenschrift*, 1931, 78: 753-758, 753; Lothar Loeffler, "Ist die gesetzliche Freigabe der eugenischen Indikation zur Schwangerschaftsunterbrechung rassenhygienisch notwendig?" *Deutsches Ärzteblatt*, 1933, 63: 368-369, 369. Wszystkie cyt w: Weingart/Kroll/Bayertz, 1988, 524, 526.
- ¹¹² Aktion "T4" / "Wilde Euthanasie" (1939-1945); Aussage des "T4"-Leiters Viktor Brack: "Nutzlose Esser" (1946); Aus: DOC-NO426, w: GSTA, Przedruk 335, jesień 1, Nr 202, Bl. 11; cyt w: Kaiser *et al*, 1992, 250.
- ¹¹³ David Irving, *Hitler's War*, Viking Press, 1977; cyt w: Saez, 1985.
- ¹¹⁴ Tłumaczenie ang.: "Human Heredity", NY, 1931.
- ¹¹⁵ Lenin, 1914.
- ¹¹⁶ Schwartz, 1995.
- ¹¹⁷ Max Levien, "Stimmen aus dem teutschen Urwalde", *Under dem Banner des Marxismus*, 1928, 4:150-195, 162; cyt w: Weingart/Kroll/Bayertz, 1988, 112.
- ¹¹⁸ Paul, 1994, 20; cyt. H.J. Muller, "Out of the Night", 114-115.
- ¹¹⁹ J. B. S., Haldane, *Daily Worker*, 14 listopada, 1949; cyt w: Paul, 1998, 13.
- ¹²⁰ Cyt w: Paul, 1998, 13.
- ¹²¹ Singer, 1999, 9, 23. kwoty dochodów z: Barnet, R. J. & Cavanagh. J. *Global Dreams: Imperial Corporations and the New World Order*, 1994; World Bank Development Indicators, 1997.
- ¹²² Paul, 1998, 29.
- ¹²³ Wright, 1997, 10.

¹²⁴ M.-T. Nisot, 1927-29 *La Question eugénique dans les divers pays*, 2 tomy, Bruksela; cyt w: Drouard, 1999, 19.

¹²⁵ Huntington, 31.

¹²⁶ Schwartz, 1995, 16, 33.

¹²⁷ Informacje dostarczone przez Benoit Massina dla Petera Weingarta; cyt. w: Weingart, 2000, 208-209. Również ze strony WWW Kröner/Toellner/Weisemann, 1990.

¹²⁸ Weingart/Kroll/Bayertz, 1988, 251.

¹²⁹ Holmes, 1933, 122-123.

¹³⁰ Y. Meir i A. Rivkai, *The Mother and the Child*, 1934, Tel Aviv: Kupat Holim, 63-64, cyt. w: Stohler-Lis, 2003, 110.

¹³¹ Traubmann, 2004.

¹³² Traubmann, 2004.

¹³³ Weiss, Meira, 2002, 2.

¹³⁴ Weiss, Meira, 2002, 32.

¹³⁵ Kahn, 197.

¹³⁶ Kahn, 140.

¹³⁷ Kahn, 74.

¹³⁸ Kahn, 106.

¹³⁹ Revel, 2003.

¹⁴⁰ Zohar, 1998, 584-585.

¹⁴¹ Graham, 1977.

¹⁴² Pearson, 1997, 10-11; cyt. wypowiedź Sandry Scarr skierowaną do prezesa na dorocznym spotkaniu Towarzystwa Genetyki Behawioralnej, *Behavior Genetics*, 12;3, 1987.

¹⁴³ Grobstein/Flower, 1984, 13.

¹⁴⁴ Pearson, 1997, 38; cyt. Philippe Rushton: 52, "Science and Racism", 52.

¹⁴⁵ Finkelstein, 2000, 11.

¹⁴⁶ Cooperman, 2002.

¹⁴⁷ Zoll, 2002.

¹⁴⁸ Tucker, 1994, 279-295.

¹⁴⁹ Glad, 2001.

¹⁵⁰ Gershon, Elliot S. 1983, 3.

¹⁵¹ Wade, 2002.

¹⁵² Lynn, 1996, 35; cyt. Coleman & Salt, 1992.

¹⁵³ "Gun Deaths..." 2001.

¹⁵⁴ Fletcher, 1974.

¹⁵⁵ Brock, *et al*, 2000.

¹⁵⁶ Campbell, John, 1995.

¹⁵⁷ Campbell, John, 1995.

¹⁵⁸ Pearson, 2000.

¹⁵⁹ Przedruk za pozwoleniem *Nature*, Vol. 144, Nr 3646, 521-522, copyright, 1939, Macmillian Publishers Ltd.